



Złożenie pracy online:
2021-06-17 18:54:10
Kod pracy:
6299/38692/CloudA

Agata Rzońca, Magdalena Śledź
(numery albumów: 23268, 23805)

Praca magisterska

Synod diecezjalny jako forma zarządzania dla dobra Kościoła lokalnego na przykładzie V Synodu Diecezji Tarnowskiej

Diocesan synod as a form of management for the benefit of the local Church on the example of the 5th Synod of the Tarnów Diocese

Wydział: Wyższa Szkoła Biznesu - National-Louis University

Kierunek: Zarządzanie

Specjalność: promocja i techniki sprzedaży, zarządzanie kapitałem ludzkim

Promotor: prof. WSB-NLU dr hab. Jadwiga Lizak

Streszczenie

Celem pracy jest określenie roli synodu w zarządzaniu Kościołem. Kościół Katolicki jest specyficzną formą organizacji, a jednym z elementów zarządzania nim jest synod biskupów. Synod jest obecny w Kościele od zarania jego dziejów, ale zmienia się wraz ze zmianami, jakie w nim zachodzą. Obecnie w Tarnowie odbywa się V synod tej diecezji. Jest to dobra okazja do zbadania roli synodu. By to uczynić, sięgnięto do źródeł historycznych i dostępnych dokumentów, przeprowadzono badania ankietowe wśród wiernych świeckich diecezji, a także pięć wywiadów z przedstawicielami duchowieństwa: dwa na temat synodu ogólnie i trzy na temat obrad V Synodu Diecezji Tarnowskiej w kontekście najnowszych wydarzeń. W wyniku tych badań stwierdzono, że zarządzanie w klasycznym rozumieniu tego słowa nie przekłada się na zarządzanie w instytucji, jaką jest Kościół Katolicki. Natomiast synod odgrywa w zarządzaniu Kościołem doniosłą rolę, co pokazuje V Synod Diecezji Tarnowskiej, który ma charakter przełomowy i wnosi do Kościoła określoną jakość.

Słowa kluczowe

synod, Kościół, zarządzanie, diecezja, biskup



Abstract

The aim of this study is to define the role of the synod in the management of the Church. The Catholic Church is a specific form of organization, and one of the elements of its management is the synod of bishops. The synod has been present in the Church from the very beginning of its history, but it transforms with the changes taking place within it. Currently, the 5th synod of the Tarnów Diocese is taking place. This is a good opportunity to explore the role of the synod. To do this, historical sources and available documents were consulted, a survey was conducted among the secular faithful of the diocese, as well as five interviews with representatives of the clergy: two about the synod in general and three about the proceedings of the 5th Synod of the Tarnów Diocese in the context of the latest events. As a result of this study, it was found that management in the classic sense of the word does not translate into management in an institution such as the Catholic Church. On the other hand, the synod plays an important role in the management of the Church, as shown by the 5th Synod of the Tarnów Diocese, which is ground-breaking and brings a specific quality to the Church.

Keywords

Synod, Church, management, diocese, bishop



Spis Treści

Wstęp	3
Rozdział 1 Zarządzanie organizacją	
1.1 Pojęcie organizacji i jej rodzaje.....	4
1.2 Definicja i funkcje zarządzania.....	8
1.3 Zarządzanie w organizacji.....	13
Rozdział 2 Synod jako forma zarządzania Kościołem	
2.1 Geneza i natura Kościoła.....	16
2.2 Modele zarządzania Kościołem.....	19
2.2 Historyczny ustrój Kościoła.....	22
Rozdział 3 Synod jako forma zarządzania Kościołem	
3.1 Synod – definicja pojęcia.....	30
3.2 Rola i znaczenie synodu w Kościele.....	31
3.3 Najważniejsze synody w historii najnowszej.....	32
3.4 V Synod Diecezji Tarnowskiej na tle innych synodów.....	33
Rozdział 4 Rola synodu w zarządzaniu Kościołem na przykładzie V Synodu Diecezji Tarnowskiej. Badania własne	
4.1 Świadomość roli synodu w zarządzaniu Kościołem i znaczenia V Synodu Diecezji Tarnowskiej wśród świeckich wiernych	41
4.1.1 Cel, zakres i metoda badań.....	41
4.1.2 Charakterystyka środowiska badawczego.....	41
4.1.3 Diagnozowanie opinii wiernych – badanie ankietowe.....	44
4.1.4 Wnioski.....	56
4.2 Rola synodu w zarządzaniu Kościołem i znaczenie V Synodu Diecezji Tarnowskiej w opinii duchownych	57
4.2.1 Cel, zakres i metoda badań.....	57
4.2.2 Synod jako forma zarządzania – sondowanie opinii.....	57
4.2.3 V Synod Diecezji Tarnowskiej wobec współczesnych wyzwań.....	70
4.2.4 Wnioski.....	83



4.3 Wnioski porównawcze.....	90
Zakończenie.....	91
Spis literatury.....	92
Spis wykresów.....	95
Aneks.....	96



Wstęp

W niniejszej pracy przedmiotem badań jest instytucja synodu, a w szczególności V Synodu Diecezji Tarnowskiej, a jej celem – określenie roli synodu jako takiego, w tym głównie badanego synodu, w zarządzaniu w Kościele Katolickim. Podstawowe pytania badawcze to: czy synod biskupi może stanowić efektywną formę zarządzania w Kościele? Na kanwie tego pytania ustalono hipotezę badawczą, według której synod biskupi jest efektywną formą zarządzania w Kościele. Jako metodę badawczą przyjęto ankietę przeprowadzoną wśród osób świeckich oraz wywiady z osobami duchownymi związanymi z omawianym zagadnieniem.

Praca składa się z czterech rozdziałów. Dwa pierwsze wprowadzają w tematykę zarządzania, przy czym rozdział 1. dotyczy ogólnej problematyki zarządzania w organizacji, a rozdział 2. poświęcony jest zarządzaniu w Kościele jako organizacji, z wyeksponowaniem synodu jako formy zarządzania. Rozdział 3. dotyczy synodu jako formy zarządzania Kościołem. Rozdział 4 ma charakter empiryczny, a jego istotą jest zaprezentowanie i określenie roli aktualnego V Synodu Diecezji Tarnowskiej, z perspektywy osób świeckich i duchownych, w kontekście znaczenia synodu tak dla wiernych świeckich, jak i kapłanów oraz ich opinia o synodzie jako sposobie zarządzania w Kościele.

Praca powstała w oparciu o literaturę przedmiotu z zakresu zarządzania oraz z wykorzystaniem źródeł z obszaru nauki o Kościele, w tym – z zarządzania Kościołem i teologii; dodatkowo – w części badawczej wykorzystano podstawową wiedzę z zakresu metodologii badań, a także źródła, głównie internetowe, odsyłające do wiedzy na temat diecezji tarnowskiej.



Rozdział 1 Zarządzanie organizacją

1.1 Pojęcie organizacji i jej rodzaje

Organizacja, z łacińskiego *organisatio*, to interdyscyplinarne pojęcie, odnoszące się w dzisiejszych czasach do niemal każdego obszaru ludzkiej działalności i aktywności. Termin ten przyporządkowuje się takim dyscyplinom, jak: nauka o zarządzaniu, socjologia, psychologia.

Teoretycy określają organizację mianem systemu, który, by zaistniał, musi się składać z czterech podstawowych elementów:

- celu i wynikających z niego zadań,
- ludzi tworzących grupę jednostek o zbieżnych wzorcach zachowań i aspiracjach,
- wyposażenia, które obejmuje materialne i pozamaterialne składniki majątku oraz uporządkowany system zasad postępowania,
- struktury, czyli sformalizowanego podziału władzy, odpowiedzialności i zadań (Leavitt, 1999, s. 17-18).

Pojęcie organizacji definiuje się w kilku głównych ujęciach (Gitling, 2013, s. 14):

1. Atrybutowym – rozpatrującym organizację pod kątem stosunków poszczególnych części organizacji do siebie i do całej organizacji.
2. Czynnościowym – rozpatrującym organizację pod kątem działania przyczyniającego się do osiągnięcia wyznaczonego celu.
3. Podmiotowym – odnoszącym się do jednostki ludzkiej, jako głównej części organizacji i rozwoju tej jednostki w procesie osiągnięcia celu organizacji, a także do wymiany kadr, która to wymiana nie wpływa na wykonywanie zadań i osiągnięcie celu.
4. Rzeczowym – odnoszącym się do organizacji jako wyodrębnionej z otoczenia całości, posiadającej cele i rzeczy potrzebne do ich realizacji, działającej jednak w tym otoczeniu i mającej z nim nierozzerwalne powiązania.
5. Systemowym – traktującym organizację jako zespół celów, komunikacji, informacji, zadań i podziału pracy.

Organizacja jest pojęciem szerokim i chcąc uogólnić wyjaśnienie tego terminu, można się skupić na dwóch aspektach jego rozumienia. I tak, za organizację przyjmuje się grupę ludzi, którzy mają wspólny cel i współpracują w skoordynowany sposób, by go osiągnąć. W szerszym natomiast rozumieniu organizacja to określony rodzaj całości, w której wszystkie składowe przyczyniają się do jej powodzenia.



Model organizacji jest pewnego rodzaju strukturą, układem między poszczególnymi częściami, elementami organizacji.

Zazwyczaj u początku istnienia struktura ma charakter horyzontalny. Członkowie organizacji, nawet jeśli ich funkcje różnią się od siebie, reprezentują ten sam poziom odpowiedzialności i znaczenia. W miarę rozwoju organizacji, jej celów i zadań, ilości realizujących je osób, struktura zmienia się w wertykalną. Poszczególni członkowie przyjmują lub osiągają różne poziomy odpowiedzialności za realizację celu, zaczynają się specjalizować, co w konsekwencji prowadzi do lepszego wykorzystania zasobów organizacji.

Pojawienie się i rozbudowa hierarchii powoduje też problemy w wewnętrznej komunikacji oraz wydłużenie ścieżki podejmowania decyzji. Organizacja staje się mniej elastyczna, trudniej dostosowuje się do zmian otoczenia lub w ogóle tych zmian nie zauważa, działając w oderwaniu od rzeczywistości. Dostosowanie to lub jego brak wpływa na kondycję organizacji, ale nie przesądza o jej istnieniu.

Teoretycy badający zagadnienie organizacji wyróżniają trzy podstawowe ich modele.

Pierwszy z nich to pojęciowy model organizacji Mary Jo Hatch. W tym modelu wyróżnia się strukturę społeczną, strukturę fizyczną, kulturę i technologię. Jego cechą charakterystyczną jest to, że składniki tworzą wspólne otoczenie, podkreślając istotną relację pomiędzy wszystkimi aspektami w systemie a związanym z nimi środowiskiem (Puchalski, 2008, s. 12-13).

Kolejny model to czteroelementowy model organizacji Harolda Jacka Levitt'a, zwany też "diamentem Levitt'a". Wedle tego modelu system składa się z czterech elementów: ludzi, celu, struktury i technologii. Ludzie, zwani przez Levitt'a "aktorami organizacji", odgrywają w niej kluczową rolę; dobiera się ich przez wzgląd na kwalifikacje, umiejętności, wiedzę i zorientowanie na realizację celu. To od nich i od ich relacji względem siebie zależy sprawność i efektywność organizacji. By osiągnąć cel, który jest konkretnym stanem końcowym lub zakładanym rezultatem, składający się na organizację ludzie podejmują decyzję o wspólnej jego realizacji, gdyż nie byłoby w stanie osiągnąć go, pracując indywidualnie. Proces wyznaczania celu i wynikających z niego zadań powoduje, iż członkowie organizacji wiedzą, do czego zmierzają. Z kolei struktura organizacji, czyli jej wewnętrzna budowa i hierarchia, wiąże poszczególne komórki organizacji, dzieli między nie zadania i zakres odpowiedzialności, utrzymuje ich synergii i rozlicza z działania. Natomiast technologia, czyli wyposażenie materialne i pozamaterialne, takie jak *know-how*, jest środkiem do przekształcenia zasobów w efekt końcowy (Czermiński, Grzybowski & Ficoń, 1999, s. 45).



Trzeci model to pięciocłonowy model organizacji według Leszka Krzyżanowskiego. W tym modelu głównymi elementami są: cele, podsystem społeczny, podsystem materialno-techniczny, struktura organizacyjna oraz pion kierowniczy. Model ten przypomina czteroelementowy model Levitt'a, z tą różnicą, że Krzyżanowski wyodrębnił kierownictwo. Dla Levitt'a zarówno szeregowi pracownicy, jak i kadra zarządzająca to aktorzy organizacji, a o powodzeniu w realizacji celu decydują jedni i drudzy. Dla Krzyżanowskiego pion kierowniczy jest elementem wyznaczającym cele, kontrolującym stopień ich realizacji i sterującym pozostałymi elementami organizacji (Krupski, 2004, s. 20).

Niezależnie od rodzajów modeli organizacyjnych, można wskazać na pewne uogólnienie, które konstytuuje organizację: wszystkie jej składniki są ze sobą powiązane i aby cały układ przebiegał bezkolizyjnie, każdy z nich powinien funkcjonować prawidłowo. Pominięcie czy też modyfikacja jakiegoś składnika może doprowadzić do błędów. Toteż istotne jest postrzeganie modelu organizacji jako układu elementów, w którym dzięki istniejącym pomiędzy nimi powiązaniom jest ona utrzymywana.

By łatwiej było określić i wyjaśnić, a tym samym zrozumieć, czym jest organizacja, można posłużyć się metaforą organizacji. Metafory organizacji służą uproszczeniu jej opisu, skupiając się na wybranym aspekcie, a przedstawiając szeroki wachlarz owych aspektów, ukazują jej wielowymiarowy obraz. Kwintesencją metafory jest przeniesienie znaczenia z jednego obiektu na drugi. Im więcej podobieństw dostrzeżemy między przedmiotem odniesienia a przedmiotem badanym, tym lepsze zrozumienie przedmiotu badanego. Stosowanie metafory służy właśnie owemu wyszukiwaniu jak największej ilości podobieństw (Kozmiński & Latusek-Jurczak, 2011, s. 28).

Posługiwanie się jedną z metafor, nie wyklucza innych, wręcz przeciwnie – metafory uzupełniają się nawzajem, prowadząc do kumulacji wiedzy na temat organizacji. Do najbardziej znanych metafor organizacji należą: metafora maszyny, w której organizacja przedstawiona jest jak sprawnie funkcjonująca maszyna; metafora organizmu, w której organizacja przypomina uczący się i zależny od otoczenia organizm; metafora kultury, w której organizację tworzą ludzie dzielący wspólne symbole, wartości, przekonania i zachowania; metafora mózgu skupiająca się na przetwarzaniu informacji; metafora kolażu skupiająca się na różnorodności fragmentów; metafora psychicznego więzienia, w której członkowie organizacji ograniczeni są poprzez swoje cele i przekonania; metafora polityczna, w której główną rolę odgrywa układ sił i interesów i metafora narzędzia dominacji, skupiająca się na aspekcie wykorzystywania przez organizację zasobów i otoczenia (Szumigraj, 2012, s. 46; Franke, 2016, s. 96; Gajek, 2013, s. 114).



Pojęciem, które definiuje organizację, jest kultura organizacyjna, czyli normy i wartości, które określają sposób zarządzania organizacją, sposób działania członków organizacji, oraz nadają tej organizacji określony, odrębny klimat. Normy te i wartości nie muszą mieć charakteru formalnego, mogą przybrać postać podświadomych, niepisanych zasad, którymi kierują się członkowie organizacji i sama organizacja. W trakcie działania i rozwoju organizacji, gdy boryka się ona z rozwiązywaniem kolejnych problemów, kierownictwo bądź członkowie dostrzegają, że niektóre normy i wartości sprawdzają się w rozwiązywaniu tych problemów lepiej od innych i te właśnie normy i wartości uznaje się za obowiązujące i przekazuje nowym członkom grupy (Nogalski, 1998, s. 105).

W charakterystyce kultury organizacyjnej wyróżnia się jej poziomy i typy. Edgar Schein wyróżnił trzy poziomy kultury organizacyjnej:

- 1) artefakty (językowe, behawioralne i fizyczne) – sztuczne twory kultury, świadome i widoczne, ale wymagające interpretacji, np. słownictwo charakterystyczne dla danej organizacji, legendy i mity związane z jej historią, sposób zachowania pracowników, rytuały obowiązujące w organizacji, ubiór pracowników, wygląd budynków, wyposażenie wnętrz;
- 2) normy i wartości – trudniejsze do zaobserwowania, widoczne w celach danej organizacji, jej stylu zarządzania, wizerunku, relacjach z otoczeniem, zachowaniu członków organizacji,
- 3) założenia podstawowe – najgłębsze, najtrwalsze, najtrudniejsze do zidentyfikowania, będące jednak fundamentem kultury organizacyjnej, przejawiające się w naturze organizacji, naturze jej członków, naturze otoczenia i relacjach wyżej wymienionych (Kopczewski, Pączek & Tobolski, 2012, s. 932).

Jeśli chodzi o typy kultur organizacji wyróżnia się cztery: władzy, roli, celu, jednostki.

Kultura władzy oparta jest na osobie lidera (lub małej grupie liderów), który wpływa na cel i sposób działania organizacji. Członkowie organizacji wypełniają wolę lidera, która nie musi być oparta na przesłankach logicznych; ten typ kultury sprawdza się w małych organizacjach u początku jej działalności oraz w trudnych czasach. W miarę rozwoju organizacji utrzymywanie jej steru w jednych rękach może doprowadzić do spowolnienia działania i spadku efektywności, a śmierć lidera może oznaczać upadek organizacji.

Kultura roli z kolei oparta jest na specjalizacji, podziale zadań i wyznaczeniu ról. W takiej organizacji mniej liczy się człowiek i jego cechy, a bardziej funkcja, jaką pełni. Taki typ kultury sprawdza się w stabilnym otoczeniu, a jej efektywność uzależniona jest od kompetencji i stopnia zintegrowania kierownictwa.



Kultura celu natomiast, w której nacisk kładzie się na pracę zespołową, ma doprowadzić do wykonania projektu, zrealizowania celu. Funkcja i rola członka organizacji jest pochodną jego wiedzy, umiejętności i wyników; taka organizacja łatwo dostosowuje się do zmiany warunków i otoczenia.

W kulturze jednostki zaś to jednostka stanowi centrum działania organizacji. Organizacja ma za zdanie stworzyć jednostce odpowiednie środowisko pracy, tak by członek organizacji mógł zaspokoić potrzebę spełnienia zawodowego. Jednostka może podjąć decyzję, czy chce należeć do organizacji, ale organizacja nie może podjąć takiej decyzji za jednostkę (Aniszewska, 2007, s. 15).

Na kulturę danej organizacji wpływ mają takie czynniki, jak: typ organizacji, cechy organizacji (jej kultura, tradycja, styl kierowania), cechy członków organizacji (ich podejście do pracy, wiek, charakter) i otoczenie organizacji (w tym także konkurencja). Kultura organizacyjna jest niezwykle istotna z punktu widzenia funkcjonowania organizacji: pełni w niej określone funkcje, jak m.in. integracyjną, adaptacyjną i wpływa na postawy i zachowania pracowników.

1.2 Definicja i funkcje zarządzania

Literatura przedmiotu podaje rozliczne definicje zarządzania. Większość z nich określa je jako działania, procesy i decyzje skierowane do zasobów i członków organizacji w celu zapewnienia jej efektywnego funkcjonowania i osiągnięcia zamierzonych celów. Większość definicji pojęcia za jego podmiot uznaje kierownictwo danej organizacji, a do samego zarządzania zalicza: decydowanie, planowanie, organizowanie, kontrolowanie i motywowanie. Współczesne definicje określają zarządzanie jako "sztukę bądź praktykę rozumnego stosowania środków dla osiągnięcia wyznaczonych celów" (Martyniak, 1996, s. 84).

Poniżej przegląd najczęściej stosowanych definicji pojęcia – zarządzanie:

- zarządzanie to zestaw działań takich, jak: planowanie, podejmowanie decyzji, organizowanie, kierowanie zasobami ludzkimi, kontrolowanie ich i wykorzystywanie zasobów dla sprawnego i skutecznego osiągnięcia zamierzonych celów (Griffin, 2005, s. 6),
- zarządzanie to działanie polegające na dysponowaniu zasobami takimi, jak ludzie, którzy są najważniejszym zasobem i pieniądze, które oddziałują na ludzi (Pszczółowski, 1978, s. 288),



- zarządzanie to działanie nastawione na spowodowanie funkcjonowania rzeczy, organizacji i osób podległych, zgodnie z celami tego, kto zarządza (Gliński, 1974, s. 929),
- zarządzanie jest funkcją regulującą zbiorowe wykonywanie zadań w ramach ustalonego przez jednostki regulujące celu (Zieleniewski, 1960, s. 477),
- zarządzanie jest sztuką łączenia różnego rodzaju środków, jakimi dysponuje organizacja, w taki sposób, by maksymalnie skutecznie osiągnęła ona zamierzone cele; w zarządzaniu chodzi o takie wykorzystanie środków, by w rezultacie organizacja osiągnęła zysk i uzyskiwała coraz lepsze relacje z otoczeniem, zwłaszcza biznesowym (Pszczółowski, 1978, s. 450),
- zarządzanie to sprawne posługiwanie się różnymi metodami w obszarach: operacyjnym, taktycznym i strategicznym, które to metody prowadzą do osiągnięcia ustalonych celów,
- zarządzanie to zapewnienie takich warunków, by organizacja działała zgodnie ze swymi założeniami, czyli realizowała misję, zgodne z misją cele, ale w taki sposób, który zapewnia tej organizacji spokój i możliwość przetrwania, a co za tym idzie realizowanie misji i celów w przyszłości (Koźmiński & Jemielniak, 2011, s. 18).

Zatem zarządzanie można rozpatrywać w kategoriach procesu, który polega na podejmowaniu przez zarządzającego różnych decyzji i czynności kierowniczych, które zmierzają do zapewnienia osiągnięcia w sprawny sposób celu. Tak więc proces zarządzania charakteryzują trzy elementy składowe: podmiot sprawczy, czyli aparat zarządzający (jednoosobowy lub zbiorowy), samo działanie i przedmiot oddziaływania, zasoby ludzkie i rzeczowe. Uogólniając – zarządzanie to proces podejmowania działań z wykorzystaniem zasobów ludzkich, technicznych i finansowych potrzebnych do zrealizowania wyznaczonego celu.

Style zarządzania definiowane są jako powtarzalne sposoby oddziaływania przez przełożonego na podwładnych w celu ich pobudzenia i koordynacji ich działań dla osiągnięcia celów organizacji. Punktem wyjścia do dyskusji o stylach kierowania stały się koncepcje opracowane przez Douglas'a McGregor'a zawarte w teorii X i teorii Y.

Wedle teorii X ludzie z założenia nie lubią pracować, są mało ambitni, ponad wszystko pragną spokoju i wolą być kierowani, powinni zatem być zmuszani, nadzorowani, kontrolowani i motywowani karami. Natomiast zgodnie z teorią Y praca jest naturalną potrzebą człowieka. W korzystnym klimacie psychologicznym, wywołanym odpowiednimi



metodami kierowania pracownicy stają się bardzo ambitni, kreatywni i sami dążą do jak największej odpowiedzialności i samodzielności, zaś angażując się w realizację celów organizacji, pragną sami siebie kontrolować i kierować. W praktyce ludzie najczęściej przyjmują stadia pośrednie, a ich efektywność zależy od wykorzystania różnych stylów zarządzania przez przełożonych (Jamielniak, Latusek-Jurczak & Prystupa, 2015).

Literatura przedmiotu opisuje różne teorie stylów zarządzania. W podstawowej typologii wymienia się, według teorii Lewin'a, Lippitt'a i White'a, style autokratyczny i demokratyczny. Ten pierwszy charakteryzuje się m.in. centralizacją władzy w rękach kierownika, przewagą poleceń służbowych, dużym dystansem w kontaktach z podwładnymi. Drugi cechuje się z kolei m.in. więzią kierownika z podwładnymi, pewną swobodą w działaniu podwładnych.

Inne kryterium, to, według teorii Blake'a i Mouton, style zorientowane na zadania i na ludzi. W tej kategorii wyróżnia się pięć podstawowych stylów: bierny (mała troska o pracowników, zadania i produkcję), demokratyczny (duże zainteresowanie potrzebami ludzi, pracą w zespole, mała troska o produkcję), autokratyczny (małe zainteresowanie podwładnymi, koncentracja na zadaniu), kompromisowy (troska zarówno o ludzi, jak i produkcję) i przywódczy (duży stopień koncentracji tak na pracownikach, jak i zadaniach).

Jeszcze inne kryterium, to, według teorii R. Tannenbaum i W. Schmidt, styl zależny od samego kierownika, osób, którymi kieruje i zaistniałej sytuacji. W tym stylu, w zależności od czynników, kierownik: podejmuje decyzję i ogłasza ją, namawia do akceptacji decyzji, przedstawia pomysły i oczekuje pytań, przedstawia przybliżone decyzje, które mogą się zmieniać, referuje problem, oczekuje sugestii i podejmuje decyzję, określa granice i proponuje grupie podjąć decyzję, pozwala grupie podejmować decyzje w ustalonych granicach.

Trzeci wymiar, oprócz orientacji na ludzi i produkcję, według teorii P. Hersey'a i K. H. Blanchard'a, to styl, w którym znaczenie ma poziom dojrzałości podwładnych. Teoria ta została zmodyfikowana przez W. Reddina, który do orientacji na ludzi i zadania, dołączył orientację na efektywność. Wyodrębnił cztery podstawowe style (separujący się, poświęcający się, towarzyski, zintegrowany) i osiem uzupełniających. Kierownik przybiera tu postać: autokraty (zorientowanie wyłącznie na zadania), dezertera (brak zaangażowania w obowiązki), kompromisty (zorientowanie na ludzi i zadania), misjonarza (zorientowanie głównie na kontakty interpersonalne), życzliwego autokraty (zorientowanie na ludzi i efektywność), biurokraty (nastawienie jedynie na efektywność), administratora (nastawienie



na pracę zespołową) i rozwojowca (nastawienie na zintegrowanie zespołu i wzrost efektywności).

Nowoczesny styl kierowania to reguła 3 W – wymaganie, wspomaganie, wiązanie, która to reguła weszła w miejsce 3K – komenderowania, koordynowania i kontrolowania. W stylu tradycyjnym dominowały m.in. władza, autorytet, polecenia, a w nowoczesnym stawia się m.in. na wspomaganie, informowanie, wspieranie, konsultowanie.

Jako egzemplifikację koncepcji stylu kierowania można jeszcze przytoczyć propozycję Ł. Sułkowskiego czy D. Goleman'a. Ta pierwsza wyróżnia kierowanie: właścicielskie, charyzmatyczne, siłowe, administracyjne, polityczne, klubowe, pasywne. Druga – styl: nakazowy, autorytatywny, jednoczący, demokratyczny, normatywny, wychowawczy (Bielski, 2002, s. 204-213; Machaczka, 2001, s. 54-62; Szwajca, 2014, s. 100).

W chwili obecnej głównym trendem w zarządzaniu jest łączenie teorii zarządzania z praktyką. Po okresie, w którym główną rolę odgrywały doświadczenie i wyniki, powraca się również do naukowych podstaw zarządzania, jako stałych, stabilnych i pomocnych w prowadzeniu organizacji, nawet, a może zwłaszcza, w zmieniającym się otoczeniu i niestabilnych czasach.

Za trzy główne modele w zarządzaniu, których przydatność została zweryfikowana przez praktykę, uważa się: zarządzanie przez cele, kompleksowe zarządzanie jakością, zarządzanie przez wartości.

Zarządzanie przez cele (Management by Objectives – MBO), opracowane w połowie XX wieku, wykorzystywane głównie przez korporacje, mimo swego globalnego zasięgu uważane jest za niezdające egzaminu. Jako negatywne aspekty wskazuje się na fakt, że nie uwzględnia celów indywidualnych członków organizacji, a tym samym pomija ich mentalny wkład w funkcjonowanie firmy, a także nie sprawdza się w przypadku niewłaściwie sformułowanych celów lub nieznamomości tych celów przez członków organizacji.

Kompleksowe zarządzanie jakością (Total Quality Management – TQM), zapoczątkowane w latach 50. w Japonii, odniosło sukces na całym świecie. W tym stylu pod uwagę bierze się i udoskonala każdy aspekt wpływający na realizację celu, optymalizuje się procesy, podnosi jakość zarządzania, planuje rozwój jako wieloletni, niekończący się proces, a przede wszystkim stawia mocny akcent na pracę zespołową, a w jej ramach zarówno na doskonalenie się grupy, jak i jednostki.

Zarządzanie przez wartości (Management by Values – MBV), zarządzanie oparte nie tylko na wartościach materialnych, ale także na wartościach duchowych. Scalają one



członków organizacji, wzmacniają ich zaangażowanie, przyczyniają się do zmniejszenia rotacji członków organizacji, tworzą organizację odporną na negatywne zmiany otoczenia, wytwarzają motywację wewnętrzną, a w kwestiach kierowania zespołem zamieniają motywowanie na inspirowanie (Sobiecki, 2019).

W biznesowej przestrzeni toczy się nie od dziś dyskusja o wartości różnych modeli zarządzania, z próbą wskazania najbardziej optymalnego sposobu zarządzania organizacją. Pojawiają się w niej rozstrzygnięcia oparte o różną terminologię, jak np. organizacja horyzontalna, wertykalna czy koncepcja zwinnej organizacji. Rozwiązaniem zdaje się być wybór takiego modelu, który w danym momencie i na danym etapie rozwoju firmy przynosi najlepsze rezultaty.

Jednym z wielu aspektów zarządzania jest rola menadżera. W pewnym momencie istnienia organizacji jej struktura z horyzontalnej staje się wertykalna. Pochodną tego procesu jest pojawienie się nowych ról w ramach zbiorowości członków. Role te nie wyłaniają się z próżni, ale osadzone są na wartościach i wzorcach postępowania funkcjonujących tak w środowisku wewnętrznym organizacji, jak i jej otoczeniu zewnętrznym. Owe wartości i wzorce tworzą normy postępowania, a one formy i sankcje przypisane danej roli.

Rola menadżera jest wieloraka i można ją rozpatrywać według licznych kryteriów. I tak kryterium priorytetu zadań dzieli te role na zachowawcze – wynikające z codziennych zadań i problemów, służące przetrwaniu, ale blokujące rozwój oraz role kreatywne – nastawione na długofalową ekspansję i samorealizację. Kryterium zachowań rynkowych dzieli je na role strategiczne – prowadzące do realizacji celów i misji organizacji oraz role organizacyjne – umożliwiające zarządzanie i funkcjonowanie organizacji. Kryterium pełnionych funkcji kierowniczych wyróżnia role interpersonalne opierające się na kontaktach z ludźmi, a w ich ramach: rolę prezentera – reprezentanta firmy, rolę przywódcy, czyli osobę motywującą zespół do działania i rolę łącznika, czyli koordynatora działań członków organizacji oraz osobę odpowiedzialną za relacje organizacji z jej środowiskiem zewnętrznym, a także role informacyjne, w tym mieści się: rola obserwatora polegająca na pozyskiwaniu i analizowaniu informacji wewnętrznych i zewnętrznych, rola propagatora polegająca na przekazywaniu informacji umożliwiających podwładnym realizację zadań, rola rzecznika polegająca na reprezentowaniu interesów organizacji i w końcu role decyzyjne, w tym: rola przedsiębiorcy – inicjującego zmiany i wykorzystującego szanse w celu rozwoju organizacji, rola przeciwdziałającego zakłóceniom – likwidującego konflikty, rola dysponenta zasobów – decydującego o rozdysponowaniu środków i rola negocjatora – tak wewnątrz jak i na zewnątrz organizacji (Wachowiak, 2001, s. 33; Griffin, 2004 s. 16-19).



Rzecz jasna nie jest tak, że menadżer wybiera sobie jedną z ról i konsekwentnie ją pełni. W praktyce jest to wiele ról pełnionych jednocześnie. Role te ulegają ciągłym modyfikacjom i doskonaleniu (lub regresowi); menadżer uczy się nie tylko w związku z pracą w organizacji, ale i od otoczenia zewnętrznego. Czasami pojawia się konflikt ról, gdy menadżer musi zmienić swoje podejście do pełnionej roli, ponieważ dotychczasowa nie daje możliwości skutecznego działania w danej sytuacji przy rozwiązywaniu danego problemu lub po prostu w zmieniającej się rzeczywistości (Robbins, 1998 s. 167).

1.3 Zarządzanie w organizacji

Kierunki zarządzania organizacją charakteryzują się dosyć dużą zmiennością na przestrzeni ostatnich dwóch wieków.

Na przełomie XIX i XX wieku, w okresie industrializacji, pojawiła się koncepcja tak zwanego naukowego zarządzania (kierunek przemysłowy). Kierownicy różnych szczebli zafascynowani rozwojem technologii i mechanizacją wielu aspektów ludzkiej działalności, postawili sobie za cel optymalizację procesów, maksymalne wykorzystanie zasobów i osiągnięcie możliwie najwyższych korzyści. W kierunku tym członek organizacji nie przedstawiał większej wartości, poza wartością wykonywanej pracy.

Na początku XX wieku naukowe podejście zostało zastąpione podejściem administracyjnym (kierunek administracyjny), które kładło nacisk na formalizację aktywności, obwarowanie jej przepisami i normami postępowania. W latach 30. i 40. XX wieku w Stanach Zjednoczonych i 50. w Europie zauważono, że członek organizacji, w ten sposób zarządzanej, staje się mało wydajny i nie związany z grupą, do której należy. Pojawił się wówczas kierunek zarządzania oparty na stosunkach międzyludzkich (kierunek human relations). Kierunek ten wprowadził nowe spojrzenie na pracownika – relacje miały być oparte na empatii i wymianie komunikacji, a istotnym pojęciem stał się zespół, oparty na zaufaniu, życzliwości i z dobrą atmosferą.

W wyniku zmian społecznych i gospodarczych lat 50. i 60., wzrostu i zwiększenia zasięgu organizacji pojawiły się problemy w zarządzaniu nimi tak wewnątrz, jak i w relacjach między nimi, a wraz z tym pojawił się nowy kierunek – podejście systemowe (kierunek systemowy), w którym organizacja była systemem społeczno-technicznym podlegającym regulacji i sterowaniu.

Kolejne przemiany społeczno-gospodarcze i wzrost znaczenia globalizacji lat 80. spowodował pojawienie się nowych konfliktów tak wewnątrz organizacji, jak i między nimi. Pojawił się kierunek zwany "grą organizacyjną", w którym organizacja jest przestrzenią gry o



zasoby i władzę. Po nim pojawiła się koncepcja równowagi organizacyjnej, w ramach której główny nacisk kładziono na uzyskanie stanu równowagi wewnętrznej i zewnętrznej.

Rozwój technologii informatycznych przełomu XX i XXI wieku doprowadził do sytuacji, w której nadmiar informacji, niemożność jej przetworzenia lub wysublimowania z niej tego, co istotne dla sprawnego przeprowadzenia procesów zmierzających do realizacji celów, doprowadził do pojawienia się koncepcji sieci, w której główny nacisk kładzie się na fakt istnienia organizacji w pewnym otoczeniu, z którym to otoczeniem tworzy ona układy zmiennej konfiguracji (Kozłowski, 2011, s. 20).

Spojrzenie na kierunki zarządzania organizacją zmieniło się diametralnie po atakach na World Trade Center 11 września 2001 roku.

W chwili obecnej kierunki zarządzania organizacją rozpatruje się w następujących aspektach:

- współczesnym kontekście organizowania się – na podstawie nowych przesłanek, pod nieformalnym kierownictwem lub bez niego, z nowymi formami działania w nowym otoczeniu;
- różnorodności świata organizacji – pojawiają się nowe przesłanki organizowania się z różnym poziomem sformalizowania,
- społecznych i technicznych elementów organizacji – opartych na rewolucji i ewolucji technologicznej, jednostek rozproszonych w przestrzeni, skupionych np. w rzeczywistości wirtualnej,
- współczesnych trendów w zarządzaniu – np. pojawienie się holokracji (Glinka & Kostera, 2016).

Współczesne koncepcje zarządzania charakteryzują się podejściem przekrojowym, dotyczą różnych obszarów działania organizacji, wprowadzają też nowy sposób myślenia o zarządzaniu w warunkach złożoności otoczenia, jego zmienności, turbulencji i szybkości zachodzących zmian. Organizacje muszą podejmować działania przystosowawcze, korzystając z różnych technik i modeli zarządzania.

Warto na koniec odnieść się do formuły organizacji pozarządowej. Organizacja non-profit, poprzez swój dobrowolny charakter uczestnictwa i zaangażowania, a także skupienie działalności na osiągnięciu prywatnego i publicznego dobra, wymusza zastosowanie innych niż w przypadku organizacji nastawionych na osiągnięcie zysku form zarządzania. Zarządzanie to oparte jest na określonych zasadach. Ważna jest profesjonalizacja działań. W organizacjach typu non-profit finanse mają charakter ograniczony, co tworzy



zapotrzebowanie na wysoko wykwalifikowanych liderów, którzy są w stanie doprowadzić do realizacji celów, rozporządzając małą ilością środków. Niezbędne jest też budowanie marki. By pracujący za niewielką pensję pracownicy etatowi oraz wolontariusze (i darczyńcy) chcieli się zaangażować w realizację misji organizacji, marka tej organizacji musi budzić zaufanie. Kluczowe jest także planowanie.

Na organizacje non-profit silniej oddziałują różne czynniki, jak: zmiany polityczne, gospodarcze i społeczne, skłonności firm do działalności charytatywnej, itp. Z tej też przyczyny zarządzanie w takiej organizacji musi się charakteryzować dużą dozą elastyczności. Wspomniane powyżej dostosowanie się do zmieniających się warunków działania wymusza na liderze umiejętność komunikowania się z członkami organizacji. Bywa, iż lider nie potrafi się komunikować lub nie zauważa, że powinien odejść, pozwalając na zastąpienie go nowym przywódcą.

Czynnikiem regulującym są też tutaj kompetencje. Fakt dobrowolności uczestnictwa nie pociąga za sobą dowolności zajmowanego stanowiska lub pełnionej funkcji. Członkowie organizacji muszą pełnić takie role, by jak najefektywniej realizować zakładane cele. Inna determinanta, to fundrisig. Brak nastawienia na zysk nie może być powodem zaspokajania potrzeb odbiorców na niskim poziomie. I co kluczowe dla organizacji – wyśrodkowanie relacji biznes-idea. Organizacja non-profit musi wykształcić odpowiednie sposoby pozyskiwania środków do prowadzenia działalności (Hernik, 2011, s. 88-99).

Trzeba podkreślić, że organizacje non-profit, początkowo występujące w formie nieskomplikowanych zrzeszeń, dzisiaj są strukturami korzystającymi z pełnego wachlarza metod i technik zarządzania, łącznie z controllinguem i zarządzaniem jakością. Należy też pamiętać, że finalnie w tego typu organizacji sukcesu nie mierzy się wielkością budżetu czy stopniem wydatkowania środków, ale skutecznością i efektywnością działań na rzecz podmiotów korzystających z usług organizacji.



Rozdział 2 Zarządzanie w Kościele

2.1 Geneza i natura Kościoła

W Piśmie Świętym nie ma jasnej definicji Kościoła. Pojęcie to ma wymiar wieloaspektowy. I tak Kościół jest ludem Bożym, jest domem lub świątynią Boga żywego, jest jego winnicą, jest królestwem kapłańskim i oblubienicą Chrystusa. Kościół jest odwiecznym postanowieniem Boga w kwestii świata i ludzi, jest efektem Starego i Nowego Przymierza. Nie jest więc tylko przemijającym rezultatem ludzkiego działania na ziemi, chociaż jest wspólnotą wierzących, ludzkością zjednoczoną w Bogu, posiadającą jako organizacja swój episkopalny ustrój oraz kapłański charyzmatyczny charakter.

Jezus Chrystus jako głowa Kościoła ma zarówno boski, jak i ludzki organizm. Podobnie Kościół w postaci ludu Bożego żyje jako żyjący tu na ziemi i jako umarli w niebie. Jest więc jednocześnie widzialny i niewidzialny. Ta widzialna, ludzka część Kościoła posiada wywodzący się od Apostołów urząd pasterki i kapłański, dogmaty wiary i zasady etyczne, formalne nabożeństwa, kler i laików.

Kościół posiada następujące podstawowe przymioty:

- jest "jeden", jak Chrystus, czyli Głowa Kościoła, jak jedno ciało, jak wszystkie kościoły lokalne połączone tym samym wyznaniem wiary, jednakowym nabożeństwem, wspólnymi zasadami,
- jest "święty", jak Jezus Chrystus, który poprzez swoją śmierć uświęcił lud Boży, dlatego chrześcijan nazywa się świętymi i mimo iż jako ludzie są oni grzeszni nie umniejsza to świętości Kościoła,
- jest "katolicki", ponieważ jego Pan Jezus Chrystus jest Panem wszechrzeczy, a Kościół powołano do głoszenia Ewangelii na całym świecie, w stosunku do wszystkich ludzi, aż do skończenia świata (znaczenie kwantytatywne), ale jest też Kościół katolicki ponieważ, mimo iż funkcjonuje w wielu różniących się od siebie miejscach na świecie, wszędzie jest ten sam (znaczenie kwalitatywne), jest też katolicki ze względu na swą zdrową naukę – tradycję apostolską przekazywaną przez wszystkie pokolenia, w sposób doskonały, obejmujący wszystkie prawdy wiary, prowadzący wszystkich ludzi bez względu na ich pochodzenie, pozycję społeczną i bogactwo do wspólnego celu, jakim jest zabawienie; innymi słowy jest prawowierny, autentyczny i prawdziwy,



- jest "apostolski", ponieważ jego założyciel był pierwszym apostołem i zbudował Kościół na podwalinie Apostołów i proroków, po których śmierci ich posłannictwo przejął Kościół w osobach nauczycieli i pasterzy Kościoła (Staniek, 1995).

Eklezjologia jest nauką o Kościele. Nazywana jest ona również teologią Kościoła. Autorem tego terminu był najprawdopodobniej Agnelus Silesius. Od strony naukowej eklezjologia jest nauką o genezie, strukturze i celach Kościoła. W ramach eklezjologii katolickiej badacze wyróżniają eklezjologię dogmatyczną, która ujmuje Kościół przez pryzmat głównych zagadnień doktryny chrześcijańskiej, eklezjologię apologetyczną, która stara się wykazać boskie pochodzenie instytucji Kościoła, eklezjologię kanonistyczną dotyczącą relacji Kościoła jako misterium z jego prawem kanonicznym, eklezjologię moralną, dla której Kościół jest miernikiem ludzkich norm moralnych i etycznych, eklezjologię liturgiczną, która mówi o liturgii jako formie realizacji Kościoła w życiu chrześcijan, eklezjologię socjalną zajmującą się publicznym i socjologicznym wymiarem Kościoła oraz eklezjologię pastoralną, ujmującą Kościół jako misterium boskiej miłości przejawiające się w postaci katechizacji, sakramentów i realizacji Słowa Bożego.

W eklezjologii wyróżnia się kilka metod badania Kościoła. Eklezjologia znamion opisuje Kościół na podstawie wspomnianych już przymiotów, czyli jedności, świętości, powszechności i apostolskości. Eklezjologia aprioryczna zajmuje się badaniem Biblii i tradycji. Eklezjologia historyczna bazuje na przejawach obecności Ducha Świętego w wydarzeniach na przestrzeni dziejów, ze szczególnym uwzględnieniem historycznego fenomenu Jezusa Chrystusa. Eklezjologia fenomenologiczna stara się patrzeć na Kościół oczami pierwszych chrześcijan. Eklezjologia personalistyczna natomiast dostrzega w Kościele wielkość osobową w jej wymiarze osobowym i bezosobowym.

Pierwotna eklezjologia, czyli eklezjologia trzech pierwszych wieków upatruje chrześcijaństwa w historii Izraela. Wspomnieć można, iż sama nazwa Izrael przez etymologów tłumaczona jest między innymi jako "Bóg zasad" czy też "Bóg osądzający" (Hamilton, 1995, s. 334). Tworzyły się więc w starotestamentowym Izraelu podwaliny organizacji chrześcijan.

Instytucja Kościoła w eklezjologii wiąże się z kerygmatem, czyli ogłoszeniem przez Apostołów po zmartwychwstaniu Jezusa treści Słowa Bożego, a następnie wybraniem tych, którzy mieli przekazywać i głosić to słowo dalej i po ich śmierci. Kerygmat stał się podwaliną zgromadzenia chrześcijan, podstawą ich zebrań, wyłonienia z nich reprezentantów i utworzenia się hierarchii kościelnej. Celem instytucji Kościoła w tym ujęciu eklezjologii jest



zgromadzenie wiernych, którzy trwają w nauce i nieprzerwane głoszenie Dobrej Nowiny (Bouyer, 1965, s. 23-37).

Eklezjologia współczesna, dla przykładu Soboru Watykańskiego II, w kontekście instytucjonalności Kościoła skupia się na dynamice zmian wśród laickich członków organizacji, na odchodzeniu od Kościoła Europejczyków i poszerzaniu strefy wpływów w innych częściach świata. Przywołuje też XIX-wieczne dążenie do powrotu do idei Kościoła pierwszych wieków, do istoty Kościoła.

Historia zarządzania w Kościele ma swoje początki w ustanowieniu Prymatu Świętego Piotra, zwanego też Prymatem Piotrowym. Mówi ona o pierwszeństwie w przewodzeniu Kościołem biskupa Rzymu. W chwili obecnej jest ona elementem strukturalnym Kościoła Katolickiego (Schatz, 2004, s. 8). Początkowo zarządzenie nowo powstałą organizacją, którą ówczesnie traktowano jako stronnictwo o charakterze religijno-politycznym, utrudniał brak jednolitości i mnogość grup, ale radzono sobie z tym problemem poprzez nawoływanie do jedności w wierze. Około 100 roku Kościół składał się z wielu gmin, w ramach których wyłaniano kierowników spotykających się regularnie. W trakcie tych zebrań rozwiązywano trudności zarówno organizacyjne jak i doktrynalne. Pojawiła się instytucja synodów prowincjonalnych i Soboru powszechnego. Tworząca się organizacja kościelna i władza hierarchiczna za podstawowy cel obrały sobie czuwanie nad czystością wiary.

W 755 roku powstało Państwo Kościelne, a co za tym idzie władza papieska została upolityczniona. Po kryzysie X wieku i chrystianizacji Bałtów i Słowian, Kościół XII i XIII wieku stał się potężną instytucją polityczną, ale to właśnie ta potęga doprowadziła paradoksalnie do problemów Kościoła, które objawiły się reformacją. Pojawiło się wiele nowych odłamów chrześcijaństwa: luteranizm, kalwinizm, anglikanizm, a zarządzenie Kościołem utrudniał nie tylko ten rozłam, ale i konflikty wewnętrzne. Hierarchowie starający się zreformować organizację od środka, tworząc między innymi nowe zakony i Kongregację Rozkrzewiania Wiary, jednocześnie zamknęli się na odkrycia naukowe.

Po pokoju westfalskim w 1648 roku ustabilizował się stan prawny Kościoła Katolickiego, ale sama organizacja stała się słaba wewnętrznie, mało dynamiczna w rozwoju, by nie powiedzieć w stanie regresu. Misje podupadły, członkowie Kościoła opuszczali jego szeregi, relacje z innymi odłamami chrześcijaństwa uległy osłabieniu. Rewolucja Francuska dodatkowo pogorszyła tę sytuację doprowadzając do jeszcze większego ograniczenia działalności misyjnej. Chwilowo sytuację poprawił Napoleon Bonaparte, narzucając wielu krajom swoją politykę religijną i doprowadzając do sojuszu ołtarza z tronem, ale warto zaznaczyć, że polepszenie sytuacji Kościoła jako organizacji nie wynikało tu z siły samego



Kościół, ale z przekonań religijnych monarchy. Zjednoczenie Włoch w 1856 roku doprowadziło do upadku Państwa Kościelnego i utraty władzy świeckiej przez Papieża.

Mimo słabości politycznej Kościół umocnił się jako organizacja. Przeprowadzono szereg reform, z których najważniejszą był dogmat o nieomyślności Papieża. Na początku XX wieku Kościół rozwinął swoje struktury w Europie i Ameryce. Jednak pierwsza połowa tegoż wieku to także okres dwóch wojen światowych i następującej po nim komunizacji i ateizacji dużej części zarówno kontynentu, jak i świata. Kolejni Papieże z trudem odnajdywali się w relacjach zewnętrznych, lawirując między próbami przetrwania bez większych strat, a poparciem dla niegodnych moralnie czynów państw i organizacji, od których do pewnego stopnia zależał ich los. Relacje ze światem zewnętrznym uległy poprawie po Soborze Watykańskim II, który wprowadził dialog ekumeniczny i doprowadził do ocieplenia stosunków nie tylko w ramach odłamów chrześcijańskich, ale i pozostałych religii. W chwili obecnej organizacja zmagają się z trzema głównymi problemami: postępującą laicyzacją, małą ilością powołań kapłańskich i zakonnych oraz oskarżeniami o nadużycia seksualne (Banaszek, 2005).

2.2 Modele zarządzania Kościołem

Z punktu widzenia prawa Kościół jest organizacją religijną, która działa na podstawie prawa wyznaniowego. Dla wiernych Kościoła ważniejsze od prawa jest Słowo Boże, ale Pismo Święte Nowego Testamentu nie określa ustroju Kościoła, a jedynie wskazuje cechy, jakie powinni posiadać piastujący w nim poszczególne urzędy. W kręgu religii chrześcijańskiej funkcjonują dziś trzy podstawowe modele zarządzania Kościołem (Czojko, 2019):

1. Model episkopalny, w którym władzę nad Kościołem sprawuje biskup (z greckiego *episkopos*, czyli nadzorca, opiekun, dogładowujący). Model ten oparty jest na hierarchii, a władza biskupa w poszczególnych wyznaniach różni się od siebie, poczynając od realnej, a na nomenklaturalnej kończąc.
2. Model presbiteriański, także oparty na hierarchii, ale w którym ważny jest nie sam urząd, a przedstawiciel danej wspólnoty, desygnowany do jej reprezentowania i sprawowania władzy. Kluczową postacią w tym modelu jest presbiter – duchowny drugiego stopnia, pomocnik biskupa (z greckiego *presbyteros*, czyli starszy, przełożony), a cechami, które go wyróżniają, jest wiek i doświadczenie.
3. Model kongregacyjny, w którym kluczową rolę we wspólnocie pełni jednostka. Liczy się nie hierarchia, a wolność, autonomia i demokracja. Jeśli do reprezentowania



społeczności i sprawowania urzędów wybierani są reprezentanci, to ma to na celu nie dzierżenie władzy, a służbę tejże społeczności.

Kościół Katolicki opiera się na modelu episkopalnym, jest organizacją o charakterze hierarchicznym. Na czele Kościoła stoi papież (z łacińskiego *Pontifex Maximus*, czyli Najwyższy Kapłan), który od strony formalnej pełni jedynie funkcję biskupa Rzymu. Dla wiernych jest on jednak następcą Świętego Piotra, zastępcą Chrystusa na ziemi i głową utworzonego przez niego Kościoła.

Prymat papieża opiera się na trzech cechach. Pierwszą z nich jest właśnie owo namaszczenie Świętego Piotra na głowę całego Kościoła i dziedziczenie owej władzy przez jego następców. Kościół Katolicki jako organizacja wychodzi z założenia, że żadna organizacja nie przetrwa bez zwierzchnictwa. Z tej też przyczyny władza ta nie mogła wygasnąć wraz ze śmiercią Świętego Piotra, ale musiała trwać jako dziedziczona. Drugą cechą jest pełny i powszechny charakter władzy papieża, która to władza rozciąga się na wszystko i na wszystkich. Oznacza to, że papież sprawuje władzę zarówno nad wiernymi, jak i nad hierarchami kościelnymi każdego szczebla. Jego władza obejmuje nie tylko wiarę i moralność, ale także dyscyplinę i rządzenie. Trzecią cechą jest zwyczajność i bezpośredniość tej władzy. Papież posiada władzę nie ze względu na wymagającą tego sytuację, ale przez sam fakt, że jest papieżem. Bezpośredniość jego władzy przejawia się w tym, że może ją wykonywać wobec każdego wiernego, bez odwoływania się do niższych sobie stopni hierarchii Kościoła. Wynikający z tych cech prymat papieża jest fundamentem struktury Kościoła Rzymskokatolickiego na świecie (Prymat Piotrowy).

"Aby Ewangelia była zawsze w swej całości i żywotności w Kościele zachowana, zostawili Apostołowie biskupów jako następców swoich, przekazując im swoje stanowisko nauczycielskie" (Katechizm Kościoła Katolickiego, s.15), czyli magisterium. Magisterium Kościoła (z łacińskiego *Magisterium Ecclesiae*), zwane też Urzędem Nauczycielskim Kościoła, to autorytet Kolegium Biskupów i papieża, do autentycznego przedkładania (podawania do wierzenia) i wyjaśniania depozytu wiary (*depositum fidei*). Ów depozyt wiary został przekazany w tradycji Pisma Świętego, ale Magisterium nie stoi ponad nim, tylko jemu służy, "poprzez nauczanie wyłącznie tego co zostało przekazane" (Katechizm Kościoła Katolickiego, s. 16), przy czym "przekazane" to zarówno pisane jak i niepisane Słowo Boże. Służba magisterium zawiera się w następującej sekwencji słów: *audit - proponit - custodit - exponit*, czyli:



1. Słuchanie – Magisterium, przy udziale Ducha Świętego, wsłuchuje się w Słowo Boże, w sposób pobożny i pełen czci. Magisterium nie może więc tworzyć nowych doktryn, ani rozwiązań w dziedzinie wiary i moralności.
2. Przedstawianie do wierzenia – obowiązkiem Magisterium jest autoryzowane przedkładanie, czy dana prawda zawiera się lub nie w depozycie wiary.
3. Strzeżenie – zadaniem Magisterium jest dbałość o to, by nic z tego, co zostało przekazane, nie zostało zaniedbane, zapomniane, zniszczone lub zmienione. Magisterium na reagować w sytuacji, gdy jakaś koncepcja teologiczna narusza prawdę przekazanego w depozycie wiary słowa.
4. Wyjaśnianie – Magisterium interpretuje i wyjaśnia to, co zostało przekazane (Przanowski, 2019).

Termin Magisterium odnosi się do kilku rodzajów podmiotów: samego papieża, papieża wraz z biskupami, nauczających z mandatu biskupa i instytucji kurii rzymskiej. Podmioty te wiążą się z podziałem form Magisterium na magisterium uroczyste (nadzwyczajne) i zwyczajne. Magisterium uroczyste obejmuje wypowiedzi papieża i Soboru, które to wypowiedzi uznaje się za nieomyślne i podaje do wierzenia, jako prawdę. Magisterium zwyczajne dzieli się na dwie podgrupy: powszechne i niepowszechne. Magisterium powszechne to nauczanie Kolegium Biskupów w sytuacji, gdy jest ono zbieżne z sentencjami papieża i wówczas także jest uznawane za nieomyślne. Magisterium niepowszechne to różne formy wypowiedzi papieża, np. encykliki oraz pojedynczych biskupów diecezjalnych i lokalnych synodów (Dzidek & Sikora, 2006, s. 118).

Rozpatrując temat zarządzania w Kościele przez pryzmat prymatu papieża, można dojść do wniosku, iż jego władza jest najwyższa, jedyna i niczym nieograniczona. Jednakże w dobie ekumenizmu, wielu badaczy, zwłaszcza z kręgu religii prawosławnej, zadaje pytanie, czy pierwszeństwo Piotra przed innymi Apostołami oznaczało jego zwierzchnictwo nad nimi, i udziela na to pytanie odpowiedzi negatywnej. Według teologa prawosławnego Oliviera Clementa, Piotr został przez Chrystusa wybrany na swego następcę, ale nie oznaczało to, że Piotr miał wśród Apostołów głos decydujący, czy rozstrzygający. Jedynym zwierzchnikiem Kościoła jest bowiem Chrystus. Miało to mieć swoje odzwierciedlenie w trakcie soboru w Jerozolimie, podczas którego ostateczne decyzje podejmowano w sposób kolegialny (Wąsek, 2014, s. 57-66).

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa, z uwagi na zasięg, obszar i sposoby komunikacji, wykształcił się model Kościoła zwany *communio* (tłumaczony jako "komunia", czyli połączenie się człowieka z Chrystusem oraz "wspólnota"). W ramach *communio* wierni



gromadzili się wokół osoby biskupa, który czuwał nad zachowaniem nauki Chrystusa oraz nad przekazywaniem informacji między różnymi społecznościami w ramach wyznania. By zapobiec odchodzeniu od tradycji w poszczególnych wspólnotach, zwoływano synody, w trakcie których wymieniano poglądy i podejmowano decyzje, w jaki sposób zachować jedność chrześcijaństwa. Jedną z najszybciej i najsilniej rozwijających się wspólnot była wspólnota Rzymu, który rósł w siłę także z uwagi na fakt pozostawania stolicą cesarstwa. Z tej też przyczyny począwszy od III wieku naszej ery, to właśnie ta wspólnota podejmowała interwencje, gdy zagrożona była jedność Kościoła.

Coraz silniejszy wpływ Kościoła na państwa, zacieranie się granic między władzą duchowną, a władzą świecką, ale także postępująca liberalizacja i pojawiający się ateizm doprowadziły do podniesienia kwestii prymatu papieża w trakcie Soboru Watykańskiego I. Kolegialność ustąpiła miejsca podporządkowaniu biskupów władzy papieża (Krzywda, 2008, s.138-140). Wywołało to sprzeciw prawosławia, które cechowało się dużą tradycją kolegialności w podejmowaniu decyzji oraz środowisk protestanckich sprzeciwiających się koncepcji nieomyłności papieża. Sytuację zmienił Sobór Watykański II, w trakcie którego uznano, iż biskupi nie są podporządkowani papieżowi, ale Chrystusowi, jako że ich władza, podobnie jak kolegialność podejmowania decyzji, pochodzi z nadania Chrystusa. Była to próba pogodzenia zasady prymatu papieża z zasadą kolegialności. Mimo to Rzym nadal starał się utrzymać swoją władzę, która w jego rozumieniu była gwarancją jedności Kościoła.

Pewna ewolucja w tej materii nastąpiła za czasów pontyfikatu Pawła VI, który zrezygnował z obrzędu koronacji i z noszenia tiary, co zostało odczytane jako zmiana w podejściu do roli papieża, z pozycji władcy do pozycji służby. Jeszcze bardziej trend ten wzmacniany jest w trakcie obecnego pontyfikatu Papieża Franciszka, co paradoksalnie przyczynia się do umocnienia jego pozycji w oczach wiernych oraz przywódców państw świeckich.

2.3 Historyczny ustrój Kościoła

Początek historii ustroju Kościoła to ustanowienie przez Chrystusa Kolegium Dwunastu Apostołów, odpowiedzialnego za rozwój Kościoła na ziemi. Z czasem nazwa Apostołowie objęła nie tylko dwunastu uczniów Chrystusa, ale także naocznych świadków jego życia, śmierci i zmartwychwstania, którzy są zdolni głosić Ewangelię.

Jako że Jerozolima była ówczesnie stolicą Ludu Bożego Starego Testamentu i działał w niej pierwszy Kościół lokalny, to tam odbywał się w niej wspomniany już sobór apostołski. W trakcie soboru został wydany dekret, według którego każdy prawowicie zebrany sobór



obraduje ze szczególną asystencją Ducha Świętego, dlatego jego orzeczenia są doktrynalnie nieomyłne.

W tym czasie Paweł z Tarsu, spośród nawróconych Żydów i pogan tworzył kościół antiocheński, rozwiązując trudności łączenia kilku kultur wyznaniowych w postaci jednej kultury chrześcijańskiej, dając Kościołowi pierwszą teologię i nowe elementy jego struktury. Według struktury Pawła każdym Kościołem lokalnym kieruje kolegium starszych, czyli *presbiteroi*, bądź *episcopoi*, czyli nadzorcy. Kolegium prezbiterów ma przełożonego nazywanego *episkopos*. Są to jednak bardziej funkcje niż urzędy. Dotyczą też one tylko Kościołów lokalnych, bowiem Kościołem jako całością kierują apostołowie i prorocy. Paweł chciał także wytworzyć jedność Kościołów lokalnych z Kościołem jerozolimskim. Jedność całego Kościoła uznawał bowiem za podstawę misji chrystianizacyjnej całego świata.

Rażące filozofów stoickich zepsucie moralne, a także chęć zmian politycznych, społecznych i religijnych stały się dobrym gruntem do rozwoju religii monoteistycznej, jaką jest religia chrześcijańska. Hierarchowie tworzącego się Kościoła widzieli jednocześnie, że siłą Rzymu jest jego jedność polityczna i kulturowa, stąd ich wysiłki dążące w kierunku wytworzenia jedności religijnej i organizacyjnej. Nie podobało się to ówczesnym władcom Rzymu, zwłaszcza Neronowi. Upatrywał on w rozwoju chrześcijaństwa zagrożenia dla swojej władzy politycznej. Następstwem były więc liczne prześladowania chrześcijan, w wyniku których śmierć ponieśli rezydujący w Rzymie Piotr i Paweł. Piotr został pochowany na cmentarzu watykańskim, gdzie po 324 roku cesarz Konstantyn Wielki wznosił bazylikę jego imienia. Rozwijała się religijność i pobożność, liturgia i sakramenty. Pilnie strzeżony był depozyt wiary jako fundament jedności Kościoła. Rozwijały się też struktury Kościoła. Kościoły lokalne były bowiem świadome wzajemnej odpowiedzialności za siebie. W ich wzajemnej korespondencji coraz częściej pojawiają się wzmianki o prymacie rzymskim.

Około roku 140 nastąpiły dalsze zmiany ustroju. Kolegium prezbiterów i diakonów stało się podporządkowane biskupowi, co nazywane jest episkopatem monarchicznym. Ignacy Antiocheński dał po raz pierwszy Kościołowi nazwę Kościoła Katolickiego, stanowiąc, że niewidzialnym biskupem tego Kościoła jest Jezus Chrystus, a jedność jego członków wyraża się w braterstwie i gościnności. To w tym czasie zaczynają się synody, na których biskupi ustalają zasady (kanony) życia i działalności Kościoła.

W III wieku pojawiają się szkoły katechetyczne. Pojawiają się także nowe stopnie duchowieństwa, jak obsługujący nowy Kościół lokalny *chorepiskop*, podlegający biskupowi Kościoła macierzystego. Biskupi ze stolic prowincji stają się ich (stolic) zwierzchnikami, zwanymi metropolitami. Kościół rzymski zachowuje wpływ na wszystkie prowincje Kościoła



Katolickiego, ponieważ jego biskupi mogą wykazać swoją sukcesję wobec Apostołów. Jest to prymat nie tylko wiary, ale i jurysdykcji, o czym dobitnie świadczy fakt ustanowienia przez Kościół rzymski terminu obchodzenia Wielkanocy dla wszystkich innych Kościołów.

Przełomowym momentem w historii Kościoła jest wydany w 313 roku Edykt Mediolański, wprowadzający wolność wyznania w Cesarstwie Rzymskim. Od tej pory następuje zacieśnienie związku władzy państwowej z władzą duchowną, co doprowadzi do ograniczenia działalności misyjnej. Mają miejsce kolejne synody, które dotyczą głównie kwestii teologicznych, ale wprowadzają też do struktury kościoła mnichów i zakony. Na soborze w Chalcedon zostaje ustalone, że duchowni nie mogą przyjmować święceń bez pozwolenia swojego biskupa. Biskup staje się też zwierzchnikiem mnichów, którzy nie mogą bez jego pozwolenia (pod groźbą ekskomuniki) odejść do życia świeckiego.

Pojawia się termin "duchowny", odnoszący się do człowieka posiadającego Ducha Chrystusa i będącego na służbie Ducha Świętego. Duchownych pełniących sakralne funkcje publiczne określa się mianem "kleru", od greckiego słowa *kleros*, czyli los, część wybrana, dziedzictwo, własność Boga. Jest to rozróżnienie osób duchownych od osób świeckich i mnichów, ludzi kościoła od zwykłych obywateli.

Duchowieństwo odróżniało się nie tylko od pozostałych grup społecznych, ale dzieliło się także wewnątrz swojej grupy, tworząc strukturę składającą się z biskupów, kapłanów, diakonów (szczeble wyższe) i subdiakonów, akolitów, egzorcystów, ostariuszy i lektorów (szczeble niższe). Kościoły z lokalnych przemieniały się w terytorialne, według podziału administracyjnego. Wprowadzony został celibat. Ponieważ w Afryce funkcję metropolity pełnił zawsze najstarszy sakrą biskup, stosowano wobec niego nazwę *prymas*, czyli pierwszy w starszeństwie.

Na skutek podziału w podejściu do spraw wiary i ustroju Kościoła doszło do schizmy, wtedy tworzą się również Kościoły narodowe. Szybki rozwój Kościoła Katolickiego na Zachodzie oraz jego rozległość terytorialna wymusiła powstanie parafii, pojawiły się nowe funkcje i urzędy z nimi związane: archiprezbiterzy i archidiakoni, odpowiedzialni za posługę duszpasterską i życie innych duchownych.

Ponieważ Kościół Katolicki obejmował swym zasięgiem coraz większe obszary Europy (i świata) zaczynał wpływać na prawodawstwo świeckie, zakazując niektórych praktyk religijnych, jak czczenie bożków pogańskich, łamanie postów, czy zakaz małżeństw bliskich krewnych. W 756 roku powstało Państwo Kościelne obejmujące swym zasięgiem księstwo rzymskie, egzarchat raweneński i Pentapolis. Wraz z powstaniem Państwa Kościelnego pojawiły się nowe urzędy papieskie, tworzy się grono duchownych mających



prawo wyboru papieża, co daje podwaliny do późniejszego ukształtowania kolegium kardynalskiego.

W XII wieku subdiakoni tworzą *capella*, do których obowiązków należy służba boża i pełnienie poselstw. Innym ważnym urzędem stała się Kamera apostolska wyznaczona do opieki nad skarbcem, archiwum i posiadłościami papieskimi. Pojawili się też legaci papiescy. Działalność Kościoła zaczynała się skupiać na krucjatach, inkwizycji, walce o wpływy polityczne i pomnażaniu bogactwa. Taka postawa doprowadziła do kolejnych schizm, mniej i bardziej udanych prób reform, a w końcu do reformacji na terenie Europy.

W celu zreformowania Kościoła w 1542 roku został zwołany sobór w Trydencie, który w kwestii ustroju Kościoła wprowadził zasadę posiadania przez kardynała nie więcej niż jednego biskupstwa, ale rozszerzył uprawnienia biskupów. Od tej pory nie musieli udawać się oni do kurii rzymskiej w każdej ważnej sprawie. Zmienił się skład kolegium kardynalskiego, powołuje się do niego ludzi "godnych" do pełnienia tej funkcji. Powstały seminaria duchowne. Reformacja, kontrreformacja, oświecenie i nowe prądy naukowe odbijały się na nauce kościoła i jego pozycji politycznej, ale nie wprowadzały znaczących zmian w jego ustroju.

Odmienne funkcjonowały poszczególne urzędy w różnych krajach i odmienny był wpływ władzy państwowej na nominację biskupów. We Francji biskupi przebywali na dworze królewskim, w Hiszpanii rzadko nawet pojawiali się w stolicy. W obu tych krajach monarchowie uważali swoje nominacje biskupie za wiążące, mimo iż winien zatwierdzić je papież. W większości krajów biskupi nadal rekrutowali się z rodów arystokratycznych. Kościół Katolicki przechodził przez kolejny trudny okres, jakim była Rewolucja Francuska. Pojawiły się próby reformy Kościoła w duchu episkopalizmu, ograniczenie nuncjatur i władzy papieskiej. Prestiż Kościołowi starał się przywrócić Napoleon, wprowadzając liczne reformy państwowe dotyczące Kościoła, np. wprowadzając dyrektorium (ministerstwo) kultu, ale wszedł w spór z papieżem o to, kto powinien nominować biskupów.

W 1831 roku, dwa dni po wyborze papieża Grzegorza XVI, Bolonia znosi świecką władzę papieża. Za przykładem Bolonii poszły inne państwa. Zmienia się sytuacja Kościoła, państwo kościelne traci na znaczeniu. Nastaje wiosna ludów, pojawiają się ruchy emancypacyjne. Zmienia się sytuacja duchowieństwa, biskupi walczą o zasadę ich nieusuwalności oraz o zachowanie dotychczasowych przywilejów i beneficjów, ale biskupstwa tracą swoje włości. Z tej też przyczyny następuje spadek liczebności duchowieństwa.



W czasie pontyfikatu Piusa IX nastąpił upadek Państwa Kościelnego. Papież, widząc potrzebę głębokich reform Kościoła, zwołał Sobór Watykański I, który to sobór wprowadził dogmat o nieomyślności papieskiej i potwierdził prymat Biskupa Rzymu.

W tym czasie na terenie Europy postępuje laicyzacja społeczeństwa. W polityce pojawia się chrześcijańska demokracja. Papież Pius X stara się na nowo scentralizować Kościół, zreformować kurię i prawo. W 1962 roku Jan XXIII zwołuje Sobór Watykański II.

W kwestii ustroju Kościoła pojawiają się daleko idące zmiany. Episkopat światowy uzyskuje kolegialność i współodpowiedzialność za Kościół pod postacią nowej instytucji, jaką jest Synod Biskupów. Oprócz soboru formą kolegialności stają się synody partykularne i plenarne oraz nowo powstała Konferencja Episkopatów. Zreformowane zostają kuria rzymska i kolegium kardynalskie, zostaje zniesione ograniczenie co do liczby kardynałów i ustala się, że każdy kardynał będzie miał co najmniej sakrę biskupią. Istotne zmiany zachodzą też w sposobie nauki Słowa Bożego (Banaszek, 2005).

Kościół nie powstał jako skutek wolnej woli człowieka, nie powstał też w drodze demokratycznych wyborów. To Jezus ustanowił Kościół, a władzę ziemską do kontynuowania jego dzieła przekazał świętemu Piotrowi. To nie Apostołowie zatem stworzyli wspólnotę, ale to oni kontynuowali proces jej budowy. Nie pochodzili też Apostołowie z demokratycznych wyborów członków nowej wspólnoty jako ich reprezentanci, ale zostali do tej funkcji wyznaczeni przez Jezusa Chrystusa. Biskupi pełnią swoją rolę na tej samej podstawie, jako następcy Apostołów. I w przypadku każdego biskupa, poczynając od sprawdzenia, kto go namaścił i kto namaścił jego poprzednika, dojdzie się do imienia jednego z Apostołów. Tak więc biskupi nie wyłaniają się spośród duchownych na mocy demokratycznych wyborów, ale na mocy sukcesji.

Kościół na przestrzeni wieków pilnował, by jego tradycja była trwała i niezmienna, sprzyjała mu w tej kwestii powszechność monarchii. Ale kiedy w XVII i XIX wieku zaczęły się rodzić systemy demokratyczne stanął przed dylematem, jak potraktować ten nowy trend w swojej organizacji. Początkowo pozostawał zdystansowany, czasami krytyczny, później stosunek ten stał się ostrożny, ale pozytywny. Ta ostrożność wynika z kilku cech demokracji. Po pierwsze demokracja kładzie duży nacisk na wolność jednostki, przez niektórych interpretowana jako niezależność od władzy, a takiej wolności i takiej niezależności Kościół nie daje. Wolność jest też interpretowana jako możliwość tworzenia własnych systemów wartości, podczas gdy Kościół ma własny, niepodlegający dyskusji system wartości, który jego członkowie implementują w chwili przystąpienia. Po drugie, demokracja niesie ze sobą niebezpieczeństwo relatywizmu moralnego i etycznego, podczas gdy Kościół osadzony jest



na trwałym fundamencie aksjologicznym. Kościół zatem, bardziej niż co może dać demokracja Kościołowi, zastanawia się nad pytaniem, co Kościół może dać demokracji. Hierarchowie kościelni, zwłaszcza ci zajmujący się społeczną nauką Kościoła podkreślają, iż tym czymś są właśnie owe wartości. Według Kościoła pewne z nich pojawiły się na długo przed powstaniem demokracji i zostały przez nią nie tylko zaakceptowane, ale stały się jednym ze źródeł jej sukcesu. Takimi wartościami są moralność, sprawiedliwość i wolność wyznania. Wartości owe przyczyniają się między innymi do obrony ludzkiej godności. Dlatego też hierarchowie uważają, że Kościół jako organizacja przetrwa bez demokracji, trwał bez niej przez wieki, przetrwał erę komunizmu, ale demokracja nie poradzi sobie bez Kościoła, jego idei i wartości (Bertone, 2010, Ratzinger, 2005).

W kontekście władzy, hierarchii i demokracji w Kościele warto poruszyć temat kościoła partykularnego. Jest to nazwa odnosząca się do kościoła miejscowego, lokalnego, w prawie kanonicznym diecezji i archidiecezji. Jest to kościół wspólnoty ochrzczonych pozostających pod kierownictwem biskupa tego kościoła. Dla przykładu diecezja rzymska zwana jest Świętym Kościołem Rzymskim. By zrozumieć istotę kościoła partykularnego i to, czym się różni od kościoła powszechnego, należy cofnąć się do początku religii chrześcijańskiej i powstawania struktury organizacji, jaką jest Kościół.

Jak już zostało wspomniane, w pierwszych wiekach chrześcijaństwa istniało wiele odrębnych, rozproszonych grup wiernych i celem działalności Apostołów i ich następców było utrzymanie jedności w wierze tych grup, ale na różnych obszarach różne były sposoby implementowania owej jedności, gdyż różne były warunki geograficzne, klimatyczne, ekonomiczne i społeczne. Kościoły partykularne nie stoją w opozycji do kościoła powszechnego, ale wzajemnie się uzupełniają, dopełniają, kościół partykularny nie może istnieć bez kościoła powszechnego. A kościół powszechny dzięki istnieniu kościoła partykularnego realizuje swoją misję. Ponieważ od strony teologicznej nie jest określone, czym dokładnie jest diecezja, dla jej powstania nie musi zostać spełniony warunek terytorialności. Jednak Kościół stara się to określić, by w kontekście Ludu Bożego wszyscy wierni byli objęci jurysdykcją któregoś z biskupów, innymi słowy, by żaden wierny nie pozostawał nie ujęty w strukturę organizacji.

Diecezje można dzielić, łączyć, zmieniać ich granice, przenosić stolice biskupie lub organizować nowe diecezje wedle zmienionych kryteriów, ale przy podejmowaniu tych decyzji bierze się pod uwagę kilka ważnych czynników. Po pierwsze, jedność organiczną co do osób, stanowisk, instytucji. Co prawda wierni jednej diecezji mogą i zazwyczaj będą różnić się od siebie, to jednak powinno się brać pod uwagę różnice etniczne i uwzględniać



państwowy podział administracyjny danego terytorium. Po drugie, zasięg terytorialny i liczba wiernych powinny być skorelowane z możliwością wykonywania posługi duszpasterskiej biskupa owej diecezji. Po trzecie, liczba duchownych powinna wystarczyć do należytej obsługi Ludu Bożego. Powinny także zostać zapewnione środki na utrzymanie osób i instytucji, a przynajmniej powinno być prawdopodobne, że ich nie zabraknie. To właśnie wspomniany Lud Boży, czyli duchowni i świeccy członkowie diecezji są najważniejszym, najbardziej doniosłym elementem tej organizacji.

Co zaś się tyczy sprawowania władzy w kościele partykularnym, to zgodnie z Kodeksem Prawa Kanonicznego z 1983 roku "biskupowi diecezjalnemu w powierzonych mu diecezji przysługuje wszelka władza zwyczajna, własna i bezpośrednia, jaka jest wymagana do jego pasterskiego urzędu, z wyłączeniem tych spraw, które na mocy prawa lub dekretu papieża są zarezerwowane najwyższej lub innej władzy kościelnej". "Obowiązkiem biskupa diecezjalnego jest rządzić powierzonym mu kościołem partykularnym; z władzą ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą, zgodnie z przepisami prawa" (Wroceński, 2008).

Zwyczajność władzy biskupa polega na tym, że nie jest ona delegowana, ale wynika z samego urzędu biskupa. Jest własna, ponieważ jest wykonywana mocą własnego urzędu, mimo iż pod zwierzchnictwem Papieża. Jest bezpośrednia, ponieważ biskup może wykonywać swój urząd w stosunku do każdego bez udziału instytucji pośrednich. Swoją posługę biskupią biskup realizuje wraz ze współpracującym z nim prezbiterem. Księża prezbiterzy tworzą Radę apostołską. Prezbiterzy są odpowiedzialni, a właściwie współodpowiedzialni za diecezję tak w kontekście duchowym, jak i materialnym.

By być prezbiterem, trzeba spełnić kilka warunków: przyjąć sakrament kapłaństwa, realizować misję kanoniczną, czyli posłanie do pełnienia posługi dla dobra kościoła partykularnego, zachowywać wspólnotę z biskupem oraz pozostałymi księżmi prezbiterami. Dodać należy, że w skład prezbiterium wchodzi nie tylko kapłanie diecezjalni danej diecezji, ale i kapłani zakonni, którzy wykonują posługę w ramach i dla dobra kościoła partykularnego. Ostatnim ogniwem tej części struktury kościoła partykularnego są diakoni, którzy pomagają zarówno biskupowi, jak i kapłanom prezbiterom w realizacji ich roli i pełnieniu obowiązków (Góralski, 2001, s. 66-67).

Mimo, iż od samego początku istnienia Kościoła miał on zarówno wymiar powszechny, jak i partykularny, to jednak aż do XIX wieku eklezjologia skupiała się na głównie na jego wymiarze powszechnym. Na przełomie XIX i XX wieku do uprzemysłowienia i emancypacji dochodziły także ruchy w łonie samego Kościoła: ruch misyjny, biblijny, liturgiczny i ekumeniczny. Teolodzy kościelni zauważyli ten trend i coraz



częściej w ich opracowaniach zaczęła się pojawiać tematyka kościoła partykularnego. Była ona także obecna w trakcie obrad Soboru Watykańskiego II. To właśnie wtedy rozpoczęto precyzowanie na gruncie prawa kanonicznego pojęcia diecezji i jej struktury, jej władzy i jej zasięgu terytorialnego. Stwierdzono, iż kościół powszechny jest jednością, kościół partykularny natomiast to wielość i różnorodność form Kościoła Jezusa Chrystusa.



Rozdział 3 Synod jako forma zarządzania Kościołem

3.1 Synod – definicja pojęcia

Etymologicznie słowo synod wywodzi się z greckiego *synodos*, oznaczającego zebranie, koniunkcję ciał niebieskich. W Kościele Rzymskokatolickim oznacza zebranie duchowieństwa jednej diecezji albo ordynariuszy jednej lub kilku prowincji kościelnych. Może też być zebraniem prowincji całego kraju, mamy wówczas do czynienia z synodem plenarnym (Kopaliński, 2001, s. 484). Pierwsze takie zebranie miało miejsce w Jerozolimie w roku 49, było zgromadzeniem Apostołów, a dotyczyło zrębów prawa i zasad wiary tworzącej się właśnie religii chrześcijańskiej. Za pierwowzór późniejszych synodów uznaje się jednak Synod Rzymski z 154 roku, za którego przykładem wszystkie kolejne synody miały charakter doktrynalno-dyscyplinarny, a ich głównym zadaniem było eliminowanie niewłaściwej interpretacji i głoszenia Ewangelii przez liderów Kościołów lokalnych. Synody zwoływane po Edyktie Mediolańskim z 313 roku wprowadzały i kierowały się wspólną dyscypliną życia chrześcijańskiego.

W swej obecnej formie synod został powołany do życia wynikiem obrad Soboru Watykańskiego II listem papieskim *Apostolica sollicitudo* wydanym przez papieża Pawła VI 15 września 1965 roku. Papież podkreślał w nim wagę i potrzebę korzystania ze współpracy z biskupami dla dobra Kościoła, co było wyrazem wzmacnianej w owym czasie zasady kolegialności. Dyscyplinę prawną dotyczącą Synodu Biskupów określa wydany w 1983 roku Kodeks prawa kanonicznego, a szczegółowe uregulowania dotyczące synodów znajdują się w wydanym w 2006 roku *Ordo Synodi Episcoporum* oraz załączonym do niego aneksie *Modo procedenti in circulis minoribus*.

Generalne zwyczajne posiedzenie Synodu Biskupów zwoływane jest przez papieża co trzy lata i ma ono na celu omówienie bieżących kwestii dotyczących całego Kościoła. Poza tym synodem funkcjonują jeszcze Synod Biskupów generalny nadzwyczajny i Synod Biskupów specjalny. Na synodzie nadzwyczajnym poruszane są kwestie wymagające natychmiastowej interwencji, a na synodzie specjalnym kwestie związane z danym regionie lub okręgiem Kościoła.

Synod nie jest organem ustawodawczym, a doradczym, mającym za zadanie wspierać Biskupa Rzymu w jego pracy. To papież zwołuje termin synodu, ustala jego miejsce, temat obrad i procedowanie zgłaszanych w trakcie synodu wniosków.



3.2 Rola i znaczenie synodu w Kościele

Synod posoborowy jest przejawem decentralizacji kompetencji, ale nie decentralizacji władzy. Ma charakter pomocniczy i doradczy, ale nie może podejmować decyzji nawet w obrębie regionu, dla którego jest zwoływany. O synodzie mówi się, że jest wyrazem kolegalności w kościele, ale brak mu uprawnień prawno-organizacyjnych, by owa kolegalność mogła być w pełni manifestowana. Dzieje się tak ponieważ Kościół Rzymskokatolicki jest ostrożny we wprowadzaniu jakichkolwiek zmian. By do nich doszło muszą być one wielokrotnie dyskutowane, interpretowane w kontekście doktryny i prawa kanonicznego, wprowadzane z dużą dozą ostrożności. Kościół Katolicki rzadko wprowadza zmiany o charakterze rewolucyjnych (jak zmiana sprawowania liturgii z języka łacińskiego na języki narodowe), a i te nieliczne zmiany spotykają się z krytyką wewnątrz samego Kościoła i wśród części wiernych (ortodoksyjni katolicy). Ta nadmierna ostrożność i niechęć do zmian niejednokrotnie osłabiły pozycję Kościoła, ukazując, że nie nadaża on nie tylko za zmianami politycznymi i społecznymi, ale i za religijnymi.

Tymczasem synod jest zdecydowanie bliższy problemom i potrzebom wiernych swego regionu niż pojedyncza osoba Biskupa Rzymu. Członkowie synodu mają zdecydowanie większe rozeznanie w lokalnym kontekście kulturowym i mogą być pomocni w odpowiednim doborze sposobu sprawowania liturgii, czy głoszenia Słowa Bożego na podległym im terenie. Z tej też przyczyny wielu eklezjologów podkreśla konieczność częstszych spotkań i szerszego dialogów biskupów z papieżem. Możliwość podejmowania przez synod wiążących decyzji oznaczałaby szybsze i sprawniejsze reagowanie na bieżące problemy i kwestie dotyczące tylko danego regionu, a to z kolei przyczyniłoby się do częstszego i chętniejszego partycypowania hierarchów kościelnych w pracach i podejmowaniu decyzji w obszarze ich jurysdykcji terytorialnej i prawnej. Niestety dla Kościoła oznaczałoby to decentralizację władzy, odchodzenie od hierarchii w stronę holakracji, a w konsekwencji zachwianie zasady jedności Kościoła. Tymczasem eklezjologowie słusznie podnoszą fakt, iż Biskup Rzymu jest pierwszym spośród biskupów, ale pozostali biskupi są nimi tak samo jak Biskup Rzymu z nadania Jezusa Chrystusa. Jeśli synody nadal będą zwoływane tylko przez papieża, jeśli nadal będzie on zatwierdzał ich skład, którego większość stanowią wysłannicy Kurii Rzymskiej, jeśli dokumenty synodu nadal będą redagowane przez Rzym, trudno będzie o faktyczne wprowadzenie w życie zasady kolegalności i realny wpływ synodów na życie Kościoła (Wąsek, 2014, s. 121-123).



3.3 Najważniejsze synody w historii najnowszej

W historii najnowszej miało miejsce kilka znaczących Synodów Biskupów, które odegrały istotną rolę w zarządzaniu Kościołem. Największa liczba synodów została zwołana za czasów pontyfikatu Jana Pawła II, który upatrywał w synodach szansy na zmianę. Jednym z pierwszych i najważniejszych tematów, jakie podjął na synodzie Jan Paweł II była rodzina stanowiąca podmiot i przedmiot misji Kościoła. Biskupi omawiali temat zadań, które stoją przed rodziną funkcjonującą we współczesnym świecie. Efektem ich rozważań było opublikowanie przez Papieża, 22 listopada 1981 roku, adhortacji *Familiaris Consortio*, która zawierała wykładnię nauczania Kościoła na temat rodziny i dotyczyła problemów i zagrożeń, z którymi rodzina się boryka. Biskupi wraz z Papieżem omawiali także kwestię uczestnictwa rodziny w misji i w życiu Kościoła (Jan Paweł II, 1996, s. 67-160).

W trakcie innego ważnego Synodu, z 2001 roku, rozważane były kwestie dotyczące roli biskupów we współczesnym Kościele i świecie. W dokumencie posynodalnym podkreślony został trynitarny (oparty na tezie, że Bóg występuje w trzech osobach) fundament posługi biskupiej oraz jej kolegialny charakter. *Pastores gregis* jest dokumentem porównującym posługę biskupa do wizerunku Dobrego Pasterza. Był to ostatni Synod zwołany za pontyfikatu Jana Pawła II i ostatnia wydana przez niego adhortacja.

Papież Benedykt XVI zwołał za swojego pontyfikatu trzy Synody Biskupów. Jednym z nich był Synod o Nowej Ewangelizacji, jako że leży ona u podstaw działalności Kościoła, a z uwagi na zmiany społeczne wymaga sprawnego i nowoczesnego prowadzenia. Rezultatem prac synodu było 58 "Propozycji" zmian. Jednym z celów Synodu była redefinicja Nowej Ewangelizacji. Do pojęcia tego zostały dołączone misje *ad gentes*, duszpasterstwo tradycyjne i odzyskiwanie dla Chrystusa osób ochrzczonych, które z różnych powodów zrezygnowały z wyznawania wiary. W "Propozycjach" pojawiło się także wezwanie do ewangelizowania poprzez piękno liturgii i sztuki kościelnej, rekolekcje parafialne, rozwijanie ruchów katolickich i budowanie jedności wokół biskupów Kościołów lokalnych. Podkreślono także kluczowy wkład ludzi świeckich w życie Kościoła i ewangelizację (Benedykt XVI. 2010).

Ważnym był również synod zwołany w 2008 roku, a poruszający kwestię Słowa Bożego jako głównego dobra w życiu i misji Kościoła. Zgromadzeni biskupi obradowali nad znaczeniem Słowa Bożego w Kościele i potrzebie jego ciągłego odkrywania na nowo i dostosowywania przekazu do potrzeb odbiorców, ale z zachowaniem nienaruszalnych zasad hermeneutyki (sensu duchownego) Pisma Świętego. Owocem obrad synodalnych była adhortacja *Verbum Domini* wydana w 2010 roku (Benedykt XVI, 2019).



Treści omawiane w trakcie najnowszych synodów oraz wnioski do jakich dochodzą zgromadzeni na nich biskupi świadczą dobitnie o przeniesieniu akcentów ważności z hierarchów Kościoła na jego wiernych. Kościół stara się poprzez synody dostosować do zmian w świecie, w którym funkcjonuje on sam i funkcjonują wyznawcy Chrystusa. Kościół jest coraz bardziej świadom, iż nie ma już mocy prawnej ani politycznej do zatrzymania owych zmian, ale musi działać w ich ramach, zachowując jednocześnie podstawowe zasady swego działania. Jest to jednak kierunek, który zdaje się odnosić dobre rezultaty, a sposób sprawowania swojego urzędu przez Papieża Franciszka wzmacnia ten trend i przyczynia się do jeszcze bardziej pozytywnego odbioru Kościoła we współczesnym świecie.

3.4 V Synod Diecezji Tarnowskiej na tle innych synodów

Ponieważ Kodeks Prawa Kanonicznego z 1917 roku zawierał zasadę, że „w każdej diecezji, przynajmniej co 10 lat winien odbywać się Synod diecezjalny celem omówienia potrzeb duchowieństwa i wiernych”, w 1928 roku zwołano I Synod Diecezji Tarnowskiej. Synod ten wpisał się w ogólny trend na terenie naszego kraju, który to trend zaowocował zwołaniem aż 14 synodów diecezjalnych na przestrzeni niecałych 20 lat (1920-1939). Synod diecezjalny zwoływany jest przez biskupa i tylko biskup może mu przewodniczyć. Synod ma być zwołany do kościoła katedralnego. Prawo kanoniczne określa też uczestników Synodu i przebieg jego obrad. 4 kwietnia 1927 r. biskup Leon Wałęga ogłosił zwołanie Synodu diecezjalnego, a jego promotorem mianował księdza Władysława Mysora. Biskup Wałęga wyznaczył także cele Synodu, a były nimi: uzgodnienie prawa diecezjalnego, obowiązującego dotąd w diecezji, z nowym Kodeksem Prawa Kanonicznego, oraz uzupełnienie prawa diecezjalnego nowymi przepisami. Biskup powołał też 8 komisji synodalnych:

1. Komisja prawniczo-kodyfikacyjna, której przewodniczącym został ksiądz Stanisław Bulanda, miała na celu redakcję uchwał synodalnych w statuty zgodne z prawem Kościoła powszechnego, przy uwzględnieniu zwyczajów diecezjalnych.
2. Komisja duszpasterstwa w Kościele, której przewodniczył ksiądz Tomasz Włoch, miała się zająć problemami kaznodziejstwa parafialnego, nauczania katechetycznego, problemami współczesnych błędów w zakresie wiary i moralności, sposobami przeciwdziałania im, sakramentami świętymi, prasą katolicką, bractwami i stowarzyszeniami kościelnymi, a także sprawą misji i rekolekcji.
3. Komisja duszpasterstwa poza Kościołem, z przewodniczącym księdzem Józefem Lubelskim, miała przedyskutować formy duszpasterstwa pozakościelnego, czyli związki i stowarzyszenia parafialne, formy akcji charytatywnej, problemy emigracji, ligi



katolickiej, związków młodzieży pozaszkolnej oraz sprawy organizacji robotniczych i zawodowych.

4. Komisja liturgiczna, pod przewodnictwem księdza Kaspra Mazura, zajęła się porządkiem nabożeństw parafialnych, kultem Eucharystii, wystrojem kościołów, śpiewem i chórami kościelnymi, rytuałem parafialnym, artystyczną formą budowy kościołów i kaplic, urządzaniem cmentarzy parafialnych, służbą kościelną.
5. Komisja dóbr kościelnych, której przewodniczył ksiądz Roman Sitko, dyskutowała nad problemami zarządu i inwentarzy dóbr kościelnych, różnymi opłatami, stypendiami mszalnymi, alienacją dóbr kościelnych, legatami i fundacjami pobożnymi, konkurencją parafialną.
6. Komisja szkolna, z księdzem Franciszkiem Walczyńskim na czele, zajęła się podręcznikami do nauczania religii w szkołach różnego typu, modlitewnikami, duszpasterstwem młodzieży szkolnej, różnymi aspektami pracy katechetycznej, organizacjami kościelnymi wśród młodzieży.
7. Komisja zarządu i administracji, pod przewodnictwem księdza Władysława Mysora, miała za zadanie przedyskutowanie roli i uprawnień dziekana, formularza wizytacji dziekańskiej i struktury kongregacji dekanalnych, a także uprawnień jurysdykcyjnych wizytatora dziekanów. Omawiała też stosunek proboszcza do wikariusza, katechety i patrona.
8. Komisja organizacyjna, także pod przewodnictwem księdza Władysława Mysora, zajęła się przygotowaniem i redakcją pism, dekretów, aktów i ceremoniału Synodu, jego technicznym przeprowadzeniem, drukiem jego uchwał, materiałów i referatów.

Komisje synodalne odbywały się od 4 do 25 lipca 1927 r. Przedmiotem tych posiedzeń było zapoznanie się z treścią przygotowanych wcześniej referatów, a także powzięcie odpowiednich uchwał i rezolucji. Komisja prawniczo-kodyfikacyjna odbyła posiedzenie 30 lipca 1927 roku, po otrzymaniu materiałów z innych komisji. Na posiedzeniu poddano dyskusji wszystkie wnioski i rezolucje, oraz podzielono między poszczególne komisje materiały do opracowania statutów synodalnych. Niedługo potem ukazały się wytyczne omawiające zakres prac poszczególnych komisji, regulamin komisji, terminy ich posiedzeń oraz ich skład. W myśl tych zarządzeń do prac przygotowawczych Synodu diecezjalnego biskup Leon Wałęga powołał łącznie około 120 osób, głównie z duchowieństwa diecezjalnego i kilka spośród duchowieństwa zakonnego. Wnioski komisji zostały wydrukowane jako „uchwały przygotowawcze do Synodu diecezjalnego” i 5 sierpnia 1927 roku przesłane do przedyskutowania na kongregacjach dekanalnych. Uwagi z tych dyskusji przesłano do promotora Synodu.



Dekretem z 20 czerwca 1928 roku biskup Leon Wałęga zwołał I Synod Diecezji Tarnowskiej do świątyni katedralnej na 21-23 sierpnia 1928 roku. Zarządził też w tej sprawie odpowiednie modlitwy i nabożeństwa, a „dla zachowania porządku na synodzie i sprawności obrad synodalnych” utworzył szereg urzędów. Zastępcą swoim zamianował biskupa pomocniczego Edwarda Komara, na promotora Synodu mianował księdza Władysława Mysora i na jego zastępcę – księdza Stanisława Bulandę. Pozostałe urzędy synodalne obsadził biskup następującymi osobami: ksiądz R. Sitko został sekretarzem Synodu, ksiądz M. Rec notariuszem, ksiądz F. Walczyński, ksiądz R. Sitko, ksiądz A. Albin, ksiądz F. Mikłasiński sędziami zażaleń i powodów nieobecności. Prefektem hospicjów został ksiądz J. Lubelski, mistrzem ceremonii ksiądz K. Mazur, a kuratorem duchowieństwa ksiądz A. Wilczkiewicz. Na Synod zostali wezwani: kapituła katedralna *in gremio*, 22 dziekanów, 23 proboszczów, 8 przełożonych zakonnych, 2 księży profesorów: z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (ksiądz J. Wiślicki) i Uniwersytetu Jana Kazimierza ze Lwowa (ksiądz P. Stach), 5 honorowych radców kurialnych, 19 wicediekanów, 42 członków komisji synodalnych, 22 wikariuszy i 3 gości, oraz inni. W sumie w synodzie miało wziąć udział 151 księży na 459 księży w diecezji czyli 30,88% ogółu. Z zaproszonych na Synod nie przybyło 16 księży. Na synodzie dokonano wyboru egzaminatorów, sędziów i konsultorów synodalnych. W ramach Synodu biskup Wałęga, dekretem z dnia 8 września 1928 roku, dokonał reorganizacji sieci dekanalnej w całej diecezji i uchwalono łącznie 275 statutów synodalnych. Część pierwsza publikacji statutów synodalnych pod tytułem „O pielęgnowaniu wiary świętej” składała się z 26 statutów. Część druga „O karności kościelnej” – 111 statutów, część trzecia „O służbie Bożej” – 78 statutów, część czwarta „O majątku kościelnym” – 60 statutów. Do statutów synodalnych, wydrukowanych tego samego roku, dołączono 19 dodatków: Normy głoszenia Słowa Bożego, Instrukcja o urządzaniu misji parafialnych, Stowarzyszenie kapłanów diecezji tarnowskiej pod wezwaniem św. Józefa, Odezwa Piusa X do duchowieństwa, Stowarzyszenie wzajemnych i modłów o śmierć szczęśliwą, instrukcje o wizytacji kanonicznej, Instrukcja o kongregacjach dekanalnych, Instrukcja o wizytacji dziekańskiej, Instrukcja o wizytacji szkolnej, Towarzystwo wstrzemięźliwości, Obrzęd pierwszej Komunii świętej, Rezerwaty, Dekret o pierwszej Komunii świętej, Instrukcja o małżeństwie, Zarys umowy ze służbą kościelną, Porządek nabożeństw, Porządek wystawień Najświętszego Sakramentu, Instrukcja o zabezpieczeniu majątku opróżnionych kościołów i probostw i Wzór kontraktu dzierżawy. Statuty synodalne zaczęły obowiązywać od 1 stycznia 1929 roku (Plewa, 2014).

W dniach 26-27 sierpnia 1936 roku odbył się na Jasnej Górze w Częstochowie, pod przewodnictwem kardynała legata papieskiego Francesco Marmaggio, pierwszy polski



synod plenarny. W synodzie tym wzięli udział ordynariusze wszystkich trzech obrządków oraz delegaci wydziałów teologicznych z Lublina, Krakowa, Lwowa, Wilna i Warszawy, a także delegaci kapituł katedralnych i wyżsi przełożeni zakonni. Synod ten przyjął 151 uchwał, głównie o charakterze duszpasterskim. We wrześniu 1937 r. ukazały się uchwały tego synodu w Tarnowie, miały one obowiązywać w Polsce od 16 czerwca 1938 r.

Synod plenarny stał się głównym asumptem do zwołania II Synodu Diecezji Tarnowskiej. W dniu 25 marca 1938 roku biskup Lisowski w liście do duchowieństwa przypomniał, że z dniem 16 czerwca 1938 roku wchodzi w życie Synod plenarny i że mija 10 lat od ostatniego Synodu diecezjalnego. W związku z tym postanowił on zwołać II Synod Diecezji Tarnowskiej na początek lipca 1938 roku. Celami zwołania synodu było: ogłoszenie uchwały synodu plenarnego, uzgodnienie z nim prawa diecezjalnego, zadośćuczynienie przepisom prawa kanonicznego o odbywaniu synodów diecezjalnych co 10 lat, wprowadzenie poprawek, zmian i uzupełnień do uchwał I Synodu diecezjalnego oraz szczegółowe opracowanie części dokumentów synodalnych poświęconych majątkowi kościelnemu, ze szczególnym uwzględnieniem ustawy z dnia 17 marca 1932 roku o składkach kościelnych. W celu przygotowania materiałów synodalnych biskup Lisowski polecił wydrukować uchwały Synodu plenarnego w Currendzie na początku 1938 roku. Chodziło o to, by teksty synodu plenarnego, które miały niebawem obowiązywać w diecezji, były dobrze znane księżom. Uchwały tego Synodu miały się stać przedmiotem obrad kongregacji dekanalnych; miały też do nich dojść problemy związane z inwentarzami kościelnymi i majątkiem kościelnym. Wnioski z kongregacji dekanalnych miano przesłać do promotora Synodu w Tarnowie do 15 maja 1938 roku. 26 czerwca 1938 roku biskup Lisowski zwołał Synod na 4 i 5 lipca 1938 roku do Tarnowa (miał się odbyć w katedrze i w auli Seminarium Duchownego). Zarządził też w diecezji odpowiednie nabożeństwa liturgiczne i podał program celebracji Synodu. Program ten przewidywał w pierwszym dniu uroczyste otwarcie Synodu, następnie odczytanie dekretów związanych z otwarciem, złożenie przez uczestników wyznania wiary, wybór egzaminatorów, proboszczów konsultorów i sędziów synodalnych. To wszystko miało miejsce w katedrze, natomiast w auli seminaryjnej sesja synodalna zajęła się obowiązkami stanu duchownego i porządkiem nabożeństw w diecezji. W drugim dniu obrad – 5 lipca – na pierwszej sesji podjęto dyskusję nad sprawami majątkowymi i obowiązkami osób świeckich w duchu ustaleń Synodu plenarnego, oraz omówiono ważniejsze sprawy i wnioski, złożone uprzednio u promotora. Z kolei na drugiej sesji zaprogramowano przemówienie biskupa Lisowskiego na zamknięcie Synodu i odpowiednie ceremonie liturgiczne, łącznie z hołdem dla biskupa. W sumie uchwalono 276 statutów. II Synod Diecezji Tarnowskiej składał się z czterech części: I „O pielęgnowaniu wiary świętej”; II „O



karności kościelnej”; III „O służbie Bożej”; IV „O majątku kościelnym”. Niestety, Statuty te nie zostały od razu opublikowane. Dopiero w 2016 roku ukazała się edycja źródłowa prezentująca prawdopodobne statuty Synodu z 1938 roku (Kumor, 1985, s. 369-371; Plewa, 2014, s. 53-56); Kantor 2016).

27 listopada 1947 roku, na dorocznej kongregacji dziekanów, biskup Jan Stępa zapowiedział zwołanie III Synodu Diecezji Tarnowskiej. 2 lutego 1948 roku biskup tarnowski w liście pasterskim do duchowieństwa obwieścił, że celami trzeciego Synodu diecezjalnego będą wybory sędziów, egzaminatorów synodalnych i proboszczów konsultorów; rozgraniczenie nowych i kwestia granic dotychczasowych dekanatów; sprawy liturgii parafialnej i diecezjalnej; zagadnienia pracy duszpasterskiej w Kościele. W tym samym liście pasterskim biskup Stępa mianował biskupa pomocniczego Karola Pękałę specjalnym delegatem i rzecznikiem koordynacji prac poszczególnych komisji synodalnych. Promotorem Synodu został ksiądz Stanisław Bulanda, a jego zastępcą ksiądz Ignacy Dziedziak. Zostały także uformowane komisje synodalne: komisja prawnicza pod przewodnictwem księdza Stanisława Bulandy; komisja organizacyjna pod przewodnictwem księdza Władysława Węgła; komisja dla spraw duszpasterskich złożona z trzech podkomisji: sekcja duszpasterstwa w kościele, której przewodniczył ksiądz Julian Piskorz, sekcja duszpasterstwa pozakościelnego, której przewodniczył ksiądz Władysław Lesiak i sekcja szkolna, której przewodniczył ksiądz Walenty Chrobak; komisja liturgiczna, której przewodniczył ksiądz Jan Bochenek i komisja administracyjno-gospodarcza pod przewodnictwem księdza Ignacego Dziedziaka.

4 maja 1948 roku biskup Jan Stępa zwołał III Synod Diecezji Tarnowskiej na 5-7 lipca tegoż samego roku do Tarnowa. Na Synod zostali zaproszeni i wzięli w nim udział na mocy prawa: biskup pomocniczy Karol Pękała, wikariusz i oficjał generalny Stanisław Bulanda, kapituła katedralna *in gremio* z 4 kanonikami honorowymi – 8 osób, wszyscy dziekani – 24 księży, proboszczowie Tarnowa – 2 księży, wybrani przedstawiciele dekanatów – 29 księży i przedstawiciele zakonów i zgromadzeń zakonnych – 10 osób; razem 75 osób. Biskup Stępa powołał ponadto na Synod prałatów i szambelanów papieskich – 9 osób, profesorów uniwersytetów – 5 osób i seminariów duchownych – 13 osób, radców honorowych kurii – 5 osób, członków kurii biskupiej – 6 osób, przedstawicieli instytucji diecezjalnych – 8 osób, katechetów i członków komisji synodalnych – 17 osób, oraz wikariuszów wybranych z poszczególnych dekanatów – 28 osób; w sumie 160 księży, z czego 12 nie wzięło udziału w synodzie.

W dniu otwarcia Synodu 5 lipca 1948 roku biskup Stępa stwierdził, że Synod ma przed sobą trzy główne zadania: dostosować ustawodawstwo diecezjalne do wymogów chwili; zrobić



przeгляд diecezji sił i skoordynować je w pracy apostołskiej; podchwycić istotę współczesnego apostołstwa. W wyniku prac Synodu uchwalono 277 statutów, z czego 25 poświęcono problemowi pielęgnowania wiary świętej, 101 – karności kościelnej, 78 – służbie Bożej, 73 – majątkowi kościelnemu. Synod został częściowo opublikowany w 1949 roku i wszedł zaraz w życie. W całości statuty wydrukowano w 1957 roku pod redakcją księdza Jana Rzepy i księdza Piotra Bednarczyka (Kumor, 1985, s. 371-373).

Mimo zasady, która mówi, że synody diecezjalne powinny być zwoływane co 10 lat, następny synod zwołano dopiero po 33 latach. 3 listopada 1980 roku, na kongregacji dziekanów i wicedziekanów, biskup Jerzy Ablewicz zapowiedział zwołanie IV Synodu Diecezjalnego, a 8 maja 1981 roku wydał dekret o powołaniu Komisji głównej Synodu. Jej przewodniczącym został biskup pomocniczy Piotr Bednarczyk, a jego zastępcą ksiądz Piotr Gajda, oficjał Sądu Diecezjalnego. Do Komisji głównej powołano 15 kapłanów, a jej sekretariat stanowił kolegium czterech kapłanów. Zadaniem tej komisji było „wszechstronne i metodyczne przygotowanie w aspekcie duszpastersko-prawnym materiałów IV Synodu Diecezji Tarnowskiej, oraz kierowanie jego pracami. Jej też celem było nie tylko dotarcie do wszystkich środowisk ludu Bożego naszej Diecezji, ale za pośrednictwem komisji synodalnych opracowanie schematów synodalnych i czuwanie nad przebiegiem prac i nad przygotowaniem ostatecznej redakcji tekstu statutów synodalnych” (Currenda, 1981, s. 222-223).

16 października 1981 roku biskup Jerzy Ablewicz zatwierdził i ogłosił Statut IV Synodu Diecezji Tarnowskiej. Według tegoż statutu celem synodu było „podjęcie wspólnego działania dla pogłębienia wiary i ożywienia życia religijnego w Diecezji Tarnowskiej w oparciu o naukę Kościoła powszechnego, w szczególności podaną przez II Sobór Watykański i urząd nauczycielski Kościoła w okresie posoborowym” (Currenda, 1981, s. 223-224). To ogólnie nakreślone dążenie Synodu zostało w statucie doprecyzowane i przybrało formę następujących celów szczegółowych: uświadomienie sobie przemian w dziedzinie religijno-moralnej zachodzących obecnie w diecezji; uwrażliwienie na niebezpieczeństwa i braki w dziedzinie doktryny i obyczajów, jakie obecnie zagrażają wiernym; wytyczenie dróg wyjścia z zauważonych trudności dotyczących duszpasterzowania i zarządu diecezją; wskazanie współczesnych sposobów pracy duszpasterskiej w tych dziedzinach, w których okaże się potrzebne; gruntowne przestudiowanie i dostosowanie norm kościelnych ustawodawstwa powszechnego do warunków aktualnie istniejących w diecezji; usprawnienie istniejących i powołanie nowych instytucji diecezjalnych tam, gdzie zachodzi taka potrzeba. Statut Synodu wprowadził radykalną zmianę co do uczestników synodu: „w synodzie uczestniczy cały lud Boży Diecezji Tarnowskiej”, a w szczególności: przedstawiciele duchowieństwa diecezjalnego i



zakonnego oraz sióstr zakonnych pracujących w diecezji z prawa nominacji lub specjalnego zaproszenia Ordynariusza; przedstawiciele laikatu, zamianowani lub zaproszeni do współpracy w organach synodalnych; wszyscy inni diecezjanie, duchowni i siostry zakonne, oraz katolicy świeccy poprzez udział w różnego rodzaju dyskusjach synodalnych i nadsyłanie do sekretariatu Synodu swoich postulatów. Tym razem nie zaproszono księży profesorów Uniwersytetów, pochodzących z diecezji.

Dekretem z 16 października 1981 roku biskup Ablewicz ogłosił Regulamin IV Synodu Diecezji Tarnowskiej, mocą którego zatwierdził, przygotowany przez Komisję Główną, zestaw komisji problemowych i ich przewodniczących. Komisji tych powołano dziesięć: Komisja teologiczna – pod przewodnictwem księdza K. Kupca; Komisja spraw nauczania z trzema podkomisjami: przepowiadania słowa Bożego, katechizacji i środków przekazu – pod przewodnictwem księdza E. Lazarowicza; Komisja do spraw kultu Bożego z czterema podkomisjami: liturgiczna, sztuki sakralnej i budownictwa kościelnego, duszpasterstwa liturgicznej służby ołtarza – księdza B. Margańskiego; Komisja do spraw powołań i Seminarium Duchownego z trzema podkomisjami: do spraw powołań, seminaryjnego przygotowania do kapłaństwa i do spraw materialno-gospodarczych Seminarium Duchownego – księdza S. Rosy; Komisja do spraw apostołstwa świeckich – księdza M. Bednarza; Komisja do spraw duszpasterstwa z pięcioma podkomisjami: duszpasterstwa młodzieży, duszpasterstwa małżeństwa i rodziny, duszpasterstwa grup zawodowych i specjalistycznych, duszpasterstwa dobroczynnego, trzeźwościowego i specjalnego, duszpasterstwa misyjnego i ekumenicznego – księdza T. Szarwarka; Komisja do spraw duchowieństwa diecezjalnego z czterema podkomisjami: dla formacji intelektualnej, duchowej, duszpasterskiego urzędu i spraw bytowych – księdza K. Kosa; Komisja do spraw zakonów – ojca S. Podgórskiego (CSsR – redemptorysty); Komisja do spraw struktur diecezjalnych – księdza J. Dudziaka; Komisja do spraw gospodarczo-finansowych – księdza E. Krężela.

11 lutego 1982 roku, biskup Ablewicz wydał list pasterski zapowiadający IV Synod Diecezji Tarnowskiej. Jako hasło Synodu wysunął słowa „Na obraz Kościoła powszechnego”. IV Synod Diecezji Tarnowskiej miał za zadanie pogłębić świadomość wiernych na temat Kościoła partykularnego. Zadanie to zostało zrealizowane między innymi poprzez niedziele synodalne, sesje informacyjne Synodu, a także poprzez osobiste zaangażowanie wiernych świeckich, duchownych i członków życia konsekrowanego w prace synodalne. Kilkuletnie obrady doprowadziły do wypracowania od podstaw nowego prawa diecezjalnego. Prawo to zostało zawarte w 747 statutach, 12 instrukcjach i 7 statutach instytucji kościelnych (Currenda, s. 98-101; Kumor, 1985, s. 373-377).



Ponownie musiało upłynąć ponad 30 lat by zwołano kolejny synod. V Synod Diecezji Tarnowskiej rozpoczął się 21.04.2018 roku w sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej w Tarnowie, a następnie przeniósł się do katedry. Czas jego trwania przewidziano na trzy lata. Ma się on odbywać pod hasłem "Kościół na wzór Chrystusa" i skupić rok po roku na trzech głównych celach: rodzinie, wspólnocie parafialnej i szeroko pojętej ewangelizacji. W ramach Synodu powołano następujące komisje: Komisja Główna – pod przewodnictwem biskupa Andrzeja Jeża; Komisja do spraw kultu bożego i życia sakramentalnego – pod przewodnictwem księdza Andrzeja Dudka; Komisja do spraw duchowieństwa – księdza Krzysztofa Bułata; Komisja małżeństw i rodziny – księdza Piotra Cebuli; Komisja do spraw dzieci i młodzieży – księdza Marcina Barana; Komisja do spraw ewangelizacji – księdza Michała Dąbrówki; Komisja do spraw dziedzictwa diecezji tarnowskiej – księdza Jacka Nowaka; Komisja do spraw administracji Kościelnej – księdza Roberta Kantora; Komisja do spraw życia konsekrowanego – księdza Zbigniewa Krzyszowskiego; Komisja do spraw posługi charytatywnej Kościoła – księdza Zbigniewa Pietruszki; Komisja do spraw mediów – księdza Andrzeja Turka; Komisja prawna – księdza Rafała Wierzchanowskiego i Komisja Teologiczna – księdza Andrzeja Michalika.

Omawiając znaczenie Synodu na tak wczesnym etapie pragnę zwrócić uwagę na trzy ważne aspekty. Po pierwsze Synod został zwołany po ponad rocznych przygotowaniach, w trakcie których kapłani organizowali spotkania przedsynodalne. Uczestnikami tych spotkań byli diecezjanie i to oni właśnie przygotowywali zagadnienia poruszane podczas synodu. Jest to dobitnym świadectwem, iż Kościół coraz bardziej i coraz częściej pozwala wiernym partycypować w swoich przemianach. Po drugie dwa z trzech zagadnień Synodu skupiają się na rodzinie i wspólnocie parafialnej. Oznacza to, że Kościół schodzi niejako w dół swojej hierarchii i obejmuje swą uwagę, zaangażowaniem i działaniem najniższe jej szczeble, najmniejsze komórki organizacyjne. Świadczy to o dalszym, pogłębionym przenoszeniu uwagi z duchowieństwa na wiernych, z instytucji na ludzi, którzy tę instytucję tworzą. Po trzecie jest to pierwszy synod tej diecezji odbywający się w zupełnie nowej rzeczywistości medialnej. Synod ma nie tylko, jak niegdyś, swoje modlitwy, nabożeństwa i hymn, ale także swoje logo, stronę internetową, spot reklamowy, profile w mediach społecznościowych. Dzięki tym rozwiązaniom Kościół przybliżył diecezjanom swoje ustalenia, i zachęca ich do czynnego udziału w pracach synodu. Można więc zaryzykować twierdzenie, że V Synod Diecezji Tarnowskiej ma charakter rewolucyjny i może mieć przełomowe znaczenie.



Rozdział 4 Rola synodu w zarządzaniu Kościołem na przykładzie V Synodu Diecezji Tarnowskiej. Badania własne

4.1 Świadomość roli synodu w zarządzaniu Kościołem i znaczenia V Synodu Diecezji Tarnowskiej wśród świeckich wiernych

4.1.1 Cel, zakres i metoda badań

W tej części pracy starano się znaleźć odpowiedzi na pytania badawcze o to, jaka jest wiedza wiernych świeckich w zakresie zarządzania Kościołem, czy wierni świeccy postrzegają synod biskupów jako ważne ogniwo w zarządzaniu Kościołem oraz czy wierni świeccy interesują się V Synodem Biskupów w Tarnowie.

W toku prac postawiono następujące hipotezy badawcze:

- H1. Wierni świeccy dysponują odpowiednią wiedzą na temat zarządzania Kościołem.
- H2. Wierni świeccy w zarządzaniu Kościołem synodowi biskupów przypisują ważną rolę.
- H3. Wierni świeccy wykazują zainteresowanie V Synodem Biskupów w Diecezji Tarnowskiej.

Hipotezy te postanowiono zweryfikować z wykorzystaniem metody badań sondażowych, za pomocą ankiety, z użyciem kwestionariusza.

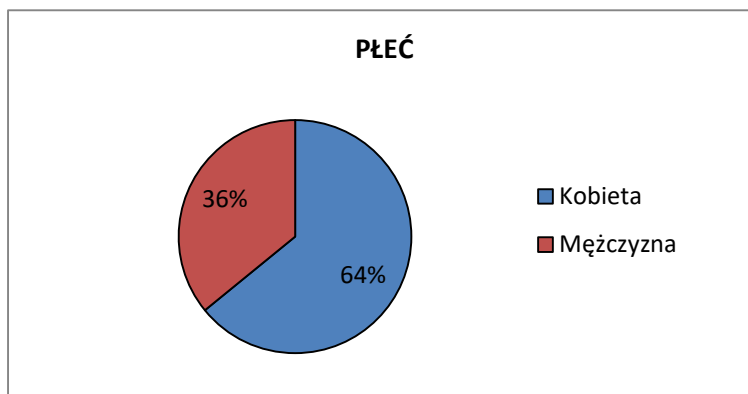
4.1.2 Charakterystyka środowiska badawczego

Grupę badawczą stanowi 39 osób. Zdecydowano się na celowy, nielosowy dobór próby badawczej, by zagwarantować w pierwszej kolejności uczestnictwo osób pochodzących z diecezji, w której odbywa się synod, w drugiej – by byli to wierni świeccy, a nie osoby niemające nic wspólnego z Kościołem Katolickim, w trzeciej – by były to osoby w różnym wieku, reprezentujący różne pokolenia. Na charakterystykę ankietowanych składają się następujące kryteria: płeć (wyk. 1), wiek (wyk. 2), wykształcenie (wyk. 3), stopień zaangażowania w życie Kościoła (wyk. 4).



Płeć. W badaniu wzięło udział 25 mężczyzn i 14 kobiet.

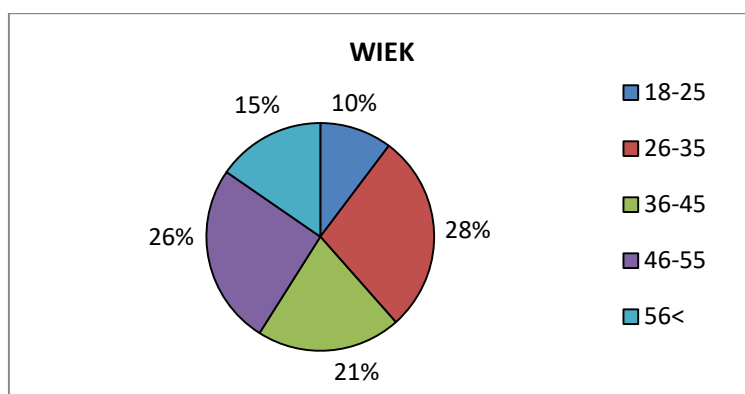
Wykres 1. Płeć



Źródło: Opracowanie własne.

Wiek. Respondentów podzielono na pięć kategorii wiekowych. W kategorii 18-25 lat w badaniu wzięły udział 4 osoby, w kategorii 26-35 było ich 11, w kategorii 36-35 było ich 8, w kategorii 46-55 było ich 10, a w kategorii 56 i więcej – 6 osób.

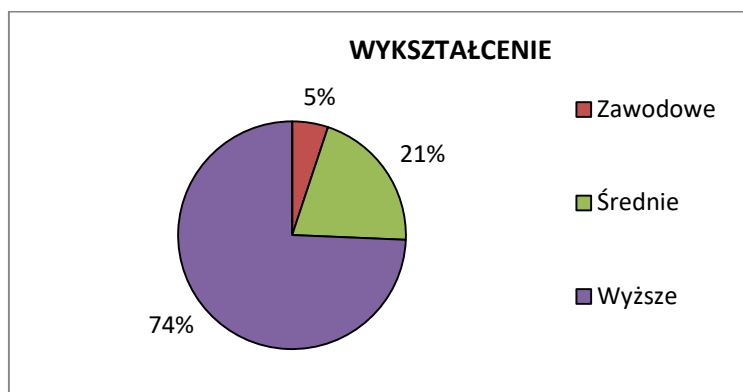
Wykres 2. Wiek



Źródło: Opracowanie własne.

Wykształcenie. Jeśli chodzi o wykształcenie, wyodrębniono cztery grupy: osoby z wykształceniem podstawowym, w której to grupie nie było ani jednego respondenta, osoby z wykształceniem zawodowym – 2 respondentów, osoby z wykształceniem średnim – 8 respondentów i osoby z wykształceniem wyższym – 29 respondentów.

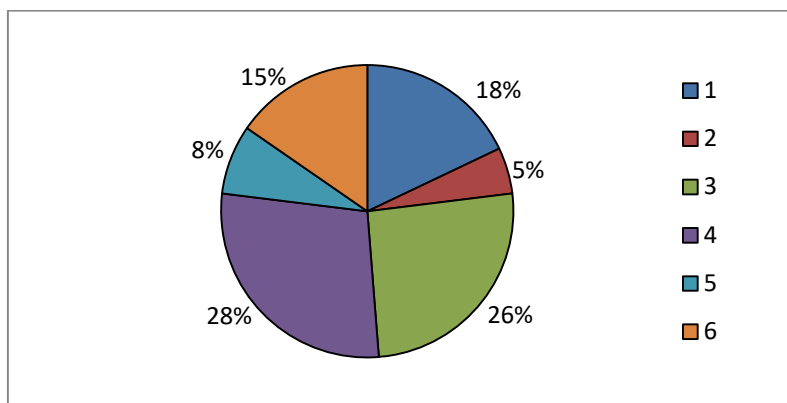
Wykres 3. Wykształcenie



Źródło: Opracowanie własne.

Zaangażowanie. Respondenci mieli też określić, jak według nich samych, wygląda ich zaangażowanie w życie Kościoła. Służyła temu skala odpowiedzi, w której 1 oznaczało całkowity brak zaangażowania, a 6 – aktywne zaangażowanie w życie Kościoła. To pytanie wstępnie sonduje, na ile odpowiedzi ankietowanych w dalszej części, mogą być świadome, oparte o rzeczywistą wiedzę (a nie np. tylko intuicję).

Wykres 4. Jak ocenia Pan/Pani swój stopień zaangażowania w życie Kościoła?



Źródło: Opracowanie własne.

Jak pokazuje powyższy wykres, większość wiernych świeckich uważa, że ich zaangażowanie w życie Kościoła utrzymuje się na średnim poziomie. Nieco poniżej średniej – 10 osób, nieco powyżej – 11, co razem daje 22 osoby, które stanowią ponad połowę badanej grupy. Są to osoby, które można uznać za zaangażowane w życie kościoła.

Warto spojrzeć na skrajne dane: 7 osób uważa się za zupełnie niezaangażowanych, 6 za bardzo zaangażowanych, 2 osoby uważają się za nieco zaangażowane, 3 za dosyć zaangażowane.

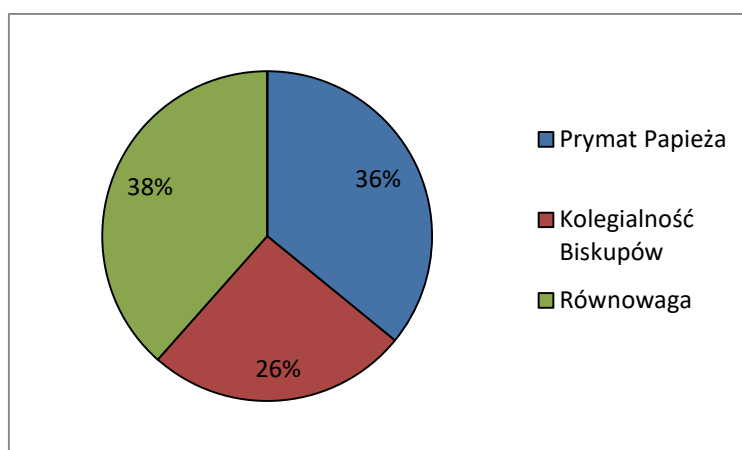
Z powyższego rozkładu wynika, iż mamy do czynienia z pełnym i dosyć proporcjonalnym przekrojem postaw, od całkowitej bierności do pełnego zaangażowania.

4.1.3 Diagnozowanie opinii wiernych – badanie ankietowe

Ankieta składa się z trzech części merytorycznych: 1) identyfikacja wiedzy na temat, kto zarządza Kościołem, 2) wiedza na temat synodu i jego roli w Kościele, 3) wiedza i opinia o V Synodzie Diecezji Tarnowskiej.

Pytanie pierwsze dotyczyło ustroju Kościoła Katolickiego w kontekście sprawowanej w nim władzy. Ankietowani mieli określić, kto według nich rządzi tą instytucją, czy jest to sam Papież, czy kolegium biskupów, czy też między tymi podmiotami panuje równowaga. To pytanie miało na celu pokazać, jaka jest świadomość jednej z podstawowych zasad ustroju Kościoła wśród wiernych świeckich. Odpowiedzi respondentów zostały zilustrowane graficznie na wykresie numer 5.

Wykres 5. Jak ocenilby Pan/Pani ustrój Kościoła?



Źródło: Opracowanie własne.

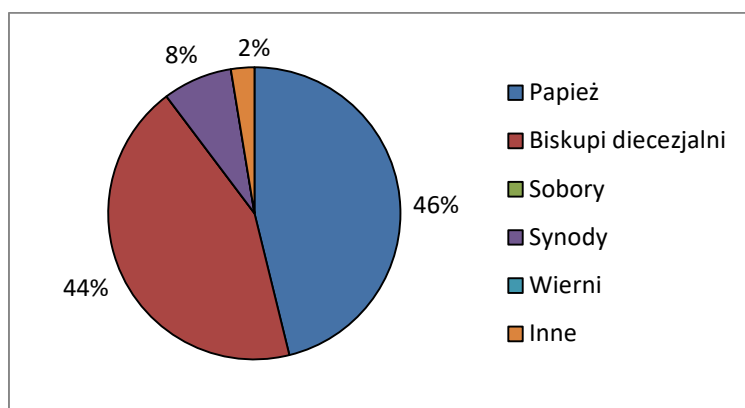
Spośród badanych 14 osób stwierdziło, że w Kościele Katolickim mamy do czynienia ze zdecydowanym prymatem Papieża, 10 osób uznało, że władzę sprawują kolegialnie biskupi, a najwięcej – bo 15, że między tymi dwoma podmiotami istnieje swego rodzaju równowaga.

W kontekście powyższych odpowiedzi zastanawia fakt posiadania tak znikomej wiedzy na temat podstawowych praw ustroju Kościoła wśród świeckich wiernych. Aż 64% badanych wiernych nie wie o prymacie Papieża, podczas gdy jednocześnie ponad połowa określiła swoje zaangażowanie w życie instytucji na poziomie średnim. Oznacza to, że podstawowej wiedzy nie posiadają nie tylko ci skrajnie niezaangażowani, ale także ci o znacznym stopniu zaangażowania. Trudno natomiast określić, czy jest to brak wiedzy teoretycznej, czy też odpowiedzi są odzwierciedleniem opinii wiernych na temat stanu

faktycznego, jaki postrzegają, bądź są związane z bliskością kościoła partykularnego lub odbiciem myślenia o charakterze życzeniowym. Nie ma też pewności co do wiedzy osób, które opowiedziały się za prymatem Papieża. Tak równomierny rozkład odpowiedzi w badanej grupie może, ale nie musi, oznaczać udzielania odpowiedzi przypadkowych w kwestii nieznanego sobie zagadnienia.

By dokładniej zdiagnozować wiedzę wiernych świeckich na temat władzy w Kościele, zadano pytanie drugie: kto zdaniem Pana/Pani zarządza Kościołem. Ankietowani mieli do wyboru odpowiedzi: Papież, biskupi diecezjalni, sobory powszechne, synody biskupów, wierni i inne podmioty. Rozkład odpowiedzi respondentów ilustruje wykres numer 6.

Wykres 6. Kto zdaniem Pan/Pani zarządza Kościołem?



Źródło: Opracowanie własne.

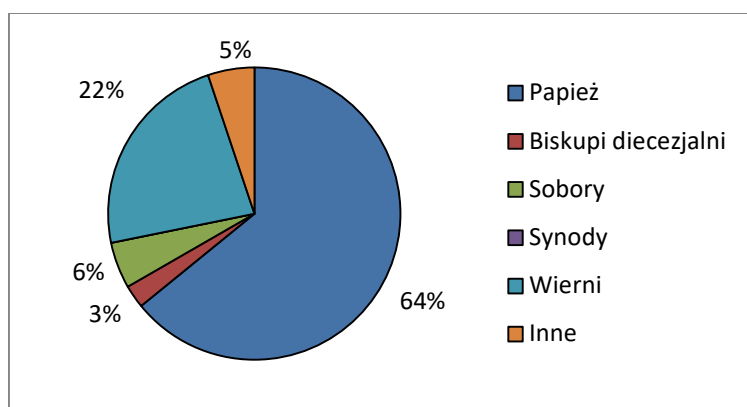
W przypadku odpowiedzi na to pytanie, wierni świeccy wykazali się dużą dozą zdecydowania. Aż 90% z nich dokonało wyboru pomiędzy dwoma podmiotami: Papieżem i biskupami, z nieznaczną przewagą na korzyść tego pierwszego. Trzech ankietowanych uznało, że władza sprawowana jest w formie synodu, jedna osoba uznała, że Kościołem rządzą inne podmioty. Nikt spośród respondentów nie uznał, że cokolwiek wspólnego z zarządzaniem mają sobory i wierni.

Tak duży odsetek osób uznających, że władzę w Kościele sprawuje Papież, może być pokłosiem pontyfikatu Papieża Franciszka (a wcześniej Jana Pawła II), który to pontyfikat w odróżnieniu od pontyfikatu Benedykta XVI, cechuje się widocznymi zmianami wizerunkowymi w kwestii mocy sprawczej sprawującej go osoby. Tak duży z kolei odsetek osób opowiadających się za faktyczną władzą biskupów może być wynikiem V Synodu Diecezji Tarnowskiej, który to synod właśnie trwa, ma charakter medialny i przybliży wiernym świeckim postaci biskupów diecezjalnych. Pojawia się pytanie, czy brak

odpowiedzi w postaci soboru jest wynikiem małej wiedzy wiernych na jego temat, czy też faktycznego uznawaniu braku władzy tego organu. Ciekawi także, może nawet bardziej niż w przypadku soboru, skąd przeświadczenie wśród wiernych co do całkowitego braku wpływu na zarządzanie w Kościele ich samych.

Następnie pytano ankietowanych, kto według nich powinien zarządzać Kościołem. Pytanie to miało na celu sprawdzenie, czy istnieje, czy też nie, rozbieżność między tym kto rządzi organizacją, a kto powinien. Skala odpowiedzi na to pytanie jest tożsama ze skalą odpowiedzi na pytanie omawiane powyżej, a jego ilustracją graficzną jest wykres numer 7.

Wykres 7. Kto zdaniem Pan/Pani powinien zarządzać Kościołem?



Źródło: Opracowanie własne.

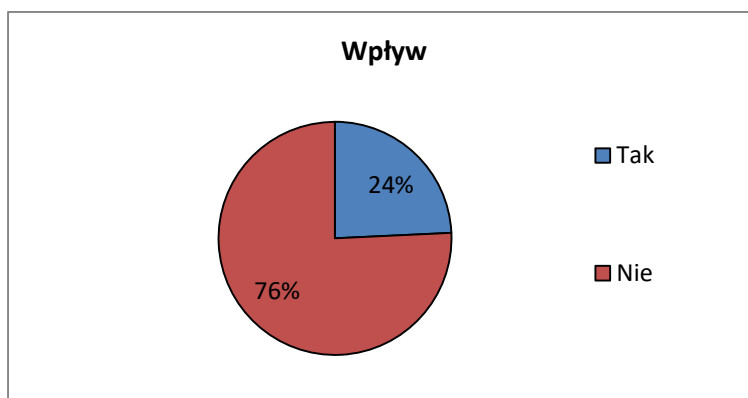
Aż 25 spośród 39 ankietowanych stwierdziło, że Kościołem powinien zarządzać Papież. Wielu było też takich, bo aż 9, którzy uznali, iż Kościołem powinni zarządzać wierni. Po 2 osoby stwierdziły, że organizacja powinna być zarządzana przez sobory i inne podmioty. Jedna osoba uznała, że winni to być biskupi. Nikt natomiast nie uznał, że powinny to być synody.

Zauważono wcześniej, że 64% ankietowanych nie wie o prymacie Papieża, ale jednocześnie dokładnie tyle samo uważa, że to właśnie on powinien sprawować faktyczną władzę w Kościele. Po sprawdzeniu korelacji między pytaniem o ustrój Kościoła i o to, kto powinien sprawować w nim władzę, okazało się, że 10 osób, czyli 25% ankietowanych, wskazało Papieża zarówno w jednym jak i w drugim pytaniu. Ale porównując te same dane, zauważono także, że nikt kto uznał, że Kościołem rządzą biskupi, nie uważa, by to oni powinni nim rządzić; 9% ankietowanych stwierdziło, iż zarządzanie odbywa się poprzez synody, ale ani jedna osoba nie uznała, że tak właśnie powinno się ono odbywać. Najciekawiej wypada porównanie kwestii zarządzania przez wiernych: ani jedna osoba nie uważa, że wierni zarządzają Kościołem, ale ponad jedna czwarta sądzi, iż tak właśnie być powinno. Z danych tych widać dosyć wyraźnie, jak duży i pozytywny jest odbiór osoby

Papieża oraz, że wierni świeccy chcieliby faktycznie uczestniczyć nie tylko w życiu Kościoła, ale i w jego prowadzeniu.

W kolejnym pytaniu poproszono ankietowanych o opinię, czy ich zdaniem mają wpływ na podejmowane w Kościele decyzje. Do wyboru wskazano odpowiedzi twierdzącą i przeczącą. Wynik ukazany został na wykresie numer 8.

Wykres 8. Czy zdaniem Pan/Pani świeccy mają wpływ na decyzje podejmowane w Kościele?



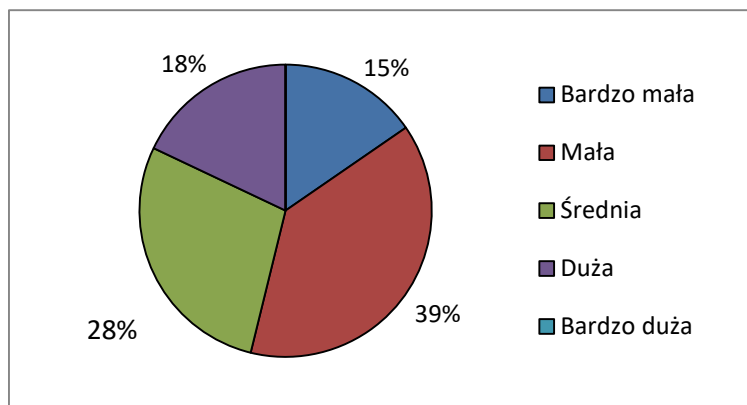
Źródło: Opracowanie własne.

Odpowiedź twierdzącą udzieliło 8 respondentów, odpowiedź przeczącą 31.

Jak pokazują odpowiedzi na powyższe pytanie, ponad trzy czwarte świeckich wiernych nie uważa jakoby miało jakikolwiek wpływ na decyzje podejmowane w Kościele. W tym miejscu wspomnieć można, iż w przypadku pytania o zaangażowanie w życie Kościoła ponad połowa respondentów stwierdziła, że jest zaangażowana. Widać więc, że nawet osoby, które są w życiu Kościoła czynnie zaangażowane, nie uważają by miały realny wpływ na ważne decyzje podejmowane w jego ramach. Nie wiadomo natomiast, czy przeświadczenie to jest subiektywnym odczuciem badanych, czy odzwierciedleniem ich doświadczenia w kwestii wywierania wpływu na decyzje Kościoła.

Kolejne pytanie miało na celu określić potencjalną możliwość zaangażowania się świeckich wiernych w życie Kościoła. Ankietowani mieli do wyboru pięciostopniową skalę oceny, począwszy od bardzo małych możliwości, a na bardzo dużych kończąc. Skala owa zobrazowana została na wykresie numer 9.

Wykres 9. Jak ocenia Pan/Pani realną możliwość angażowania się świeckich w Kościele?



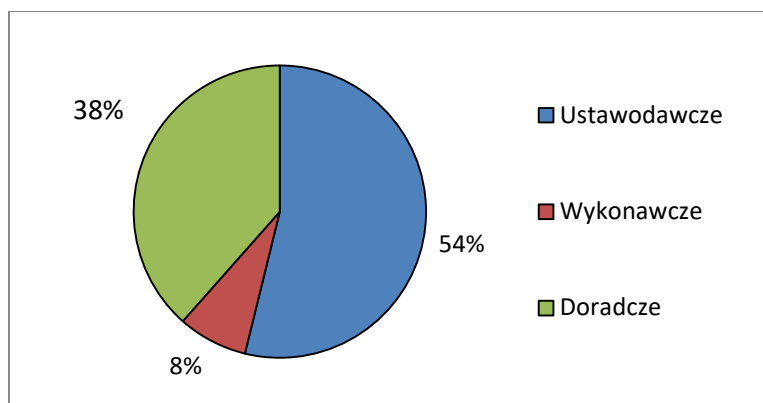
Źródło: Opracowanie własne.

Najwięcej, bo aż 15 respondentów odpowiedziało, że uznaje taką możliwość za małą. Nieco mniej, bo 11 uznało ją za średnią, a dalej – 7 za dużą, 6 za małą. Ani jedna osoba nie stwierdziła, jakoby zaangażowanie się świeckich w Kościele mogło przybrać bardzo duży rozmiar.

Jest to kolejne pytanie, które pokazuje, że świeccy traktują swoje możliwości wpływania na losy Kościoła jako coś niemożliwego, mało prawdopodobnego lub napotyającego większe ograniczenia. Należy zwrócić uwagę, że postawa ta jest przyjmowana, mimo trwającego od kilku lat synodu biskupów, gdzie podkreśla się wagę udziału świeckich w życiu Kościoła.

W dalszej części ankiety odniesiono się do synodu, pytając ankietowanych, jakie według nich kompetencje posiada synod biskupów. Do wyboru były odpowiedzi: ustawodawcze, wykonawcze, doradcze. To, jak odpowiadali ankietowani, przedstawia wykres numer 10.

Wykres 10. Jakim zdaniem Pana/Pani kompetencje posiada synod biskupów?



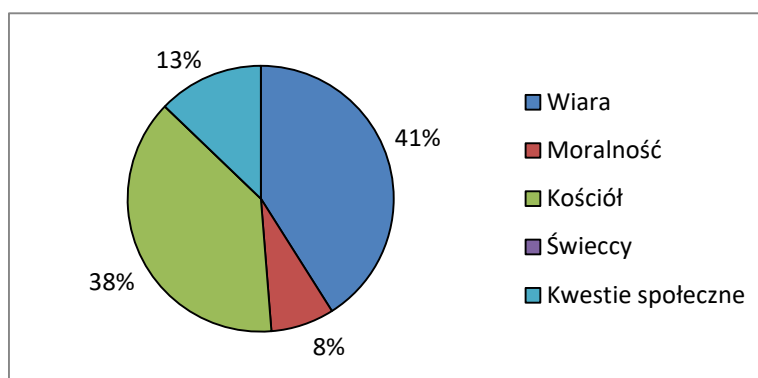
Źródło: Opracowanie własne.

Zdecydowana większość, bo aż 21 osób odpowiedziało, że synod biskupów posiada kompetencje ustawodawcze. Za kompetencjami wykonawczymi opowiedziały się tylko 3 osoby, a za doradczymi 15.

Taki rozkład odpowiedzi, ze wskazaniem pierwszej jako prawidłowej, może być przejawem odpowiadania na chybił trafił. Dla usprawiedliwienia ankietowanych można napisać, że wiedza na temat kompetencji synodu biskupów nie jest wiedzą powszechną, nie przekazuje się jej regularnie ani w kościołach ani na lekcjach religii. Niemniej jednak, jeśli na terenie, na którym przeprowadza się ankietę, trwa obecnie synod biskupów, można by przypuszczać, iż będzie ona większa.

W kolejnym pytaniu starano się dowiedzieć, jakich kwestii według wiernych świeckich dotyczą synody biskupów. Kwestiami do wyboru w ramach ankiety były: wiara, moralność Kościoła, świeccy i kwestie społeczne. Rozkład odpowiedzi respondentów pokazano na wykresie numer 11.

Wykres 11. Jakich najczęściej kwestii zdaniem Pana/Pani dotyczą synody biskupów?



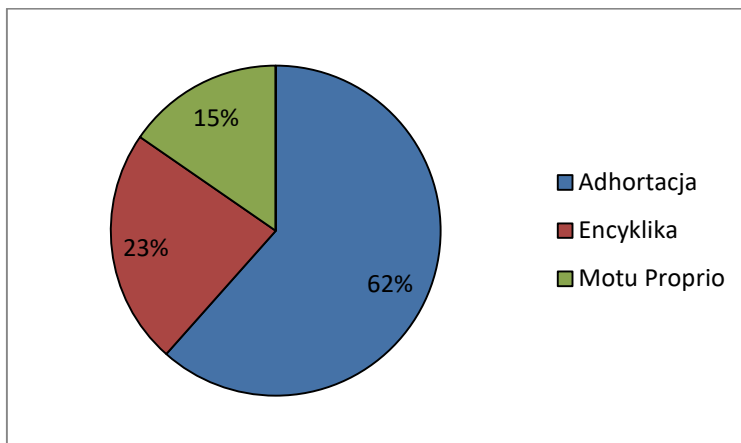
Źródło: Opracowanie własne.

Większość ankietowanych wybrała spośród odpowiedzi wiara i Kościół. Tę pierwszą zaznaczyło 16, a tę drugą 15 osób, co w sumie stanowi 79% respondentów; 5 osób uznało, że synod biskupów zajmuje się kwestiami społecznymi, a 3 – że moralnością. Ani jedna osoba nie uznała, że obszarem zainteresowań i prac synodu są kwestie dotyczące świeckich.

Tak duży odsetek ankietowanych, którzy uznali wiarę i Kościół za główne tematy obrad synodu biskupów świadczy o tym, iż wierni uważają, że Kościół w trakcie spotkań hierarchów zajmuje się głównie sobą. Po raz kolejny pojawia się także brak uznania osób świeckich za podmiot działań Kościoła.

Następne pytanie dotyczyło dokumentu publikowanego po zakończeniu synodu. Respondenci mieli do wyboru: adhortację, encyklikę i motu proprio. Wykres 12 ilustruje ich wiedzę w rzeczonym temacie.

Wykres 12. Jaki dokument zdaniem Pana/Pani jest publikowany po zakończeniu każdego synodu?



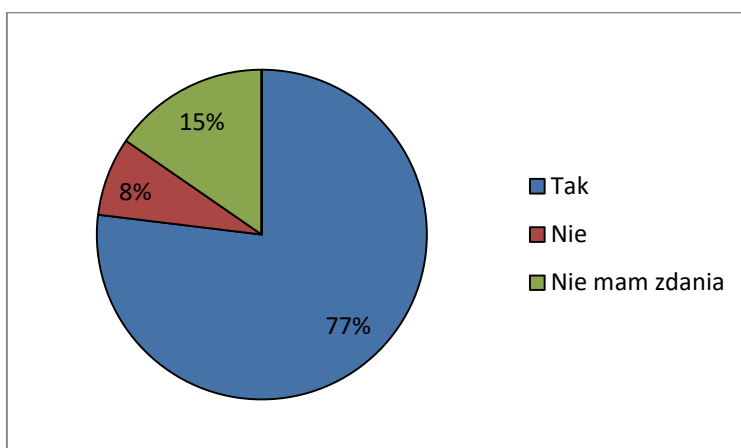
Źródło: Opracowanie własne.

Najwięcej, bo aż 24 osoby odpowiedziały, że dokumentem tym jest adhortacja, co jest poprawną odpowiedzią. Encyklikę wskazało 9 osób, a motu proprio 6.

Być może z uwagi na trwający od kilku lat synod wierni zdążyli już przyswoić pewną wiedzę teoretyczną na jego temat. Być może odpowiedź ta była wynikiem wykluczenia dwóch pozostałych, z których pierwsza kojarzona jest z osobą Papieża, a druga nieznaną.

Zadano następnie ankietowanym pytanie o to, czy ich zdaniem osoby świeckie powinny mieć możliwość czynnego udziału w synodzie. Jest to kolejne pytanie, które ma na celu zdiagnozowanie podejścia do faktycznego zaangażowania wiernych w życie tej organizacji. Wykres numer 13 pokazuje, co na ten temat sądzą pytani.

Wykres 13. Czy zdaniem Pana/Pani osoby świeckie powinny mieć możliwość czynnego udziału w synodzie?



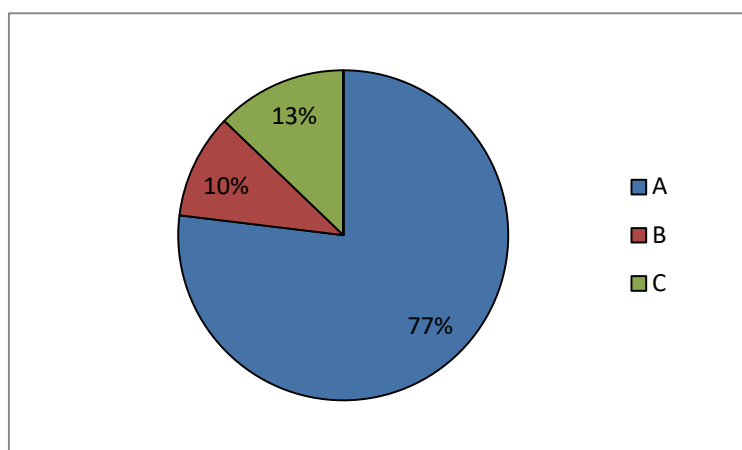
Źródło: Opracowanie własne.

Przeważającą większością, bo aż 30 głosów, ankietowani wierni świeccy opowiedzieli się za udziałem osób spoza duchowieństwa w obradach synodu. Przeciw takiemu udziałowi wypowiedziały się 3 osoby, a 6 nie miało zdania na ten temat.

Jest to kolejne spośród wielu pytań, na które odpowiedź wyraźnie wskazuje, iż wierni pragną czynnego udziału w życiu Kościoła. A skoro ich odsetek wynosi aż 77%, oznacza to, że takiego udziału chce niemal 30% spośród tych, którzy zadeklarowali się jako mało zaangażowani.

By zagłębić się w znajomość zagadnień synodalnych przez wiernych zadano im pytanie o tematykę Synodu Biskupów o Rodzinie. Ankietowani mieli do wyboru następujące odpowiedzi: wyzwania duszpasterskie związane z rodziną w kontekście ewangelizacji, tematyka rodziny, rozwodów, gender w Piśmie świętym, problemy rodzin w Polsce. Co zdaniem respondentów zajmuje najczęściej uwagi biskupów przedstawiono na wykresie numer 14.

Wykres 14. Jaka była tematyka Synodu Biskupów o Rodzinie?



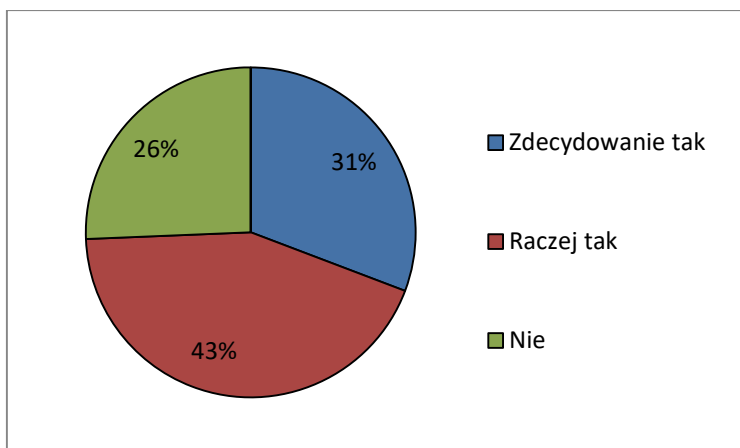
Źródło: Opracowanie własne.

Tak samo jak w pytaniu poprzednim, 30 osób opowiedziało się za pierwszą odpowiedzią. Nieco inaczej rozkładają się pozostałe głosy. Tematyka rodziny, rozwodów i gender w Piśmie świętym interesowała synod zdaniem 4 osób, a problemy polskich rodzin zdaniem 5.

Istnieje wysokie prawdopodobieństwo, iż tym razem ankietowani wierni znali poprawną odpowiedź. Zaproponowane warianty są nieco zbliżone do siebie, więc niewielka jest możliwość wykluczania tych mało prawdopodobnych. Należy też zwrócić uwagę, że jest to trzecie pytanie w ankiecie, na które jedna z odpowiedzi zebrała 30 lub więcej głosów. Wszystkie te odpowiedzi dotyczyły wiernych świeckich i ich problemów, nie zaś samego synodu, władzy lub ustroju.

Pytano respondentów, czy znają tematykę obrad Synodu o Rodzinie, ale zapytano ich nie tylko o wiedzę, ale także o ich zdanie na temat tego, czy tematyka ta jest ważna i aktualna. Właśnie tych poglądów dotyczyło następane pytanie, a odpowiedzi na nie obrazuje wykres numer 15.

Wykres 15. Czy uważa Pan/Pani treści Synodu o Rodzinie za ważne i aktualne?



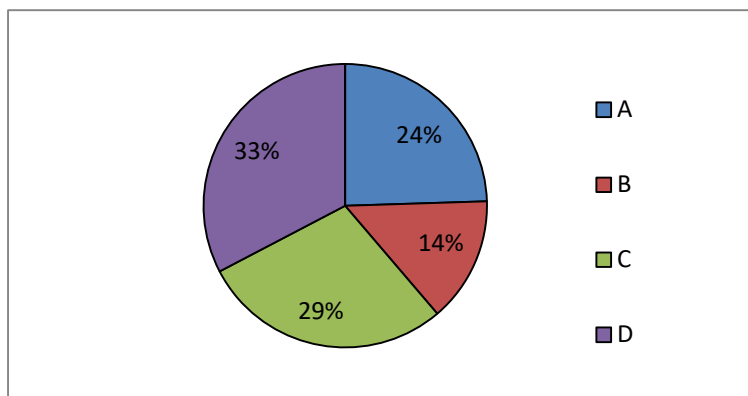
Źródło: Opracowanie własne.

Spośród ankietowanych najczęściej, bo aż 17 stwierdziło, że tematyka ta jest raczej ważna i aktualna, ale już głosy po stronie jej zdecydowanej ważności i nieważności rozkładają się mniej więcej po równo, odpowiednio 12 i 10.

Sposób udzielania odpowiedzi na to i powyższe pytania dotyczące rodziny pokazuje nam, że ten temat jest dla wiernych świeckich ważny, ale zakres tematyczny niekoniecznie. Innymi słowy, temat rodziny tak, ale nie w kwestii ewangelizacji. Prawdopodobnie wierni uważają, że jest wiele innych, aktualniejszych i bardziej istotnych problemów, z którymi borykają się wierni i nad którymi powinien się pochylić synod biskupów.

Postanowiono w toku badania także dowiedzieć się, czy i w jaki sposób wierni świeccy czerpią wiedzę na temat obrad synodu, jaki ma miejsce w zamieszkaney przez nich diecezji, by zbadać ich faktyczne zainteresowanie toczącymi się obradami. Ankietowani mieli do wyboru następujące odpowiedzi: korzystam z informacji podawanych przez lokalne media, szukam samodzielnie informacji na ten temat, słyszałam w Kościele podczas nabożeństw, nie, w ogóle nie słyszałam (nie słyszałem). Procentowy udział tych odpowiedzi przedstawiono na wykresie numer 16.

Wykres 16. Czy interesuje się Pan/i przebiegiem V Synodu Diecezji Tarnowskiej?



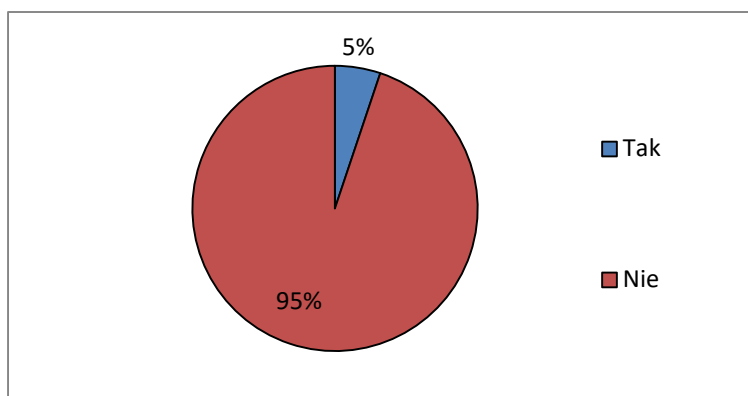
Źródło: Opracowanie własne.

Najwięcej, bo 16 osób udzieliło odpowiedzi, iż w żaden sposób nie poszukuje informacji na temat przebiegu Synodu. Nieco mniej, bo 14 uzyskuje, je biernie, w trakcie nabożeństwa. W sposób aktywny zdobywa informacje zaledwie 9 ankietowanych, wśród których 2 pozyskuje je z mediów, a 7 szuka ich samodzielnie.

W kontekście udzielonych na to pytanie odpowiedzi zastanawia fakt, iż na początku ankiety połowa respondentów deklarowała swoje zaangażowanie w życie Kościoła, w trakcie ankiety wielokrotnie podkreślała, iż chciałaby większego udziału wiernych w decydowaniu o sprawach tej organizacji, a pod jej koniec przyznaje wprost, że nie poszukuje na jeden z najbardziej aktualnych w diecezji tematów żadnych informacji lub uzyskuje je w sposób, który wymaga jedynie obecności w kościele.

Spytano dalej respondentów, czy znają jakieś dokumenty lub czynności będące wynikiem obrad V Synodu Biskupów w Diecezji Tarnowskiej, do wyboru dając odpowiedź twierdzącą (z prośbą o wymienienie jakiejś inicjatywy, uchwały lub działania) i odpowiedź przeczącą. Rozkład odpowiedzi ukazano na wykresie numer 17.

Wykres 17. Czy zna Pan/i jakąś inicjatywę/uchwałę/działanie podjęte przez V Synod w Tarnowie?



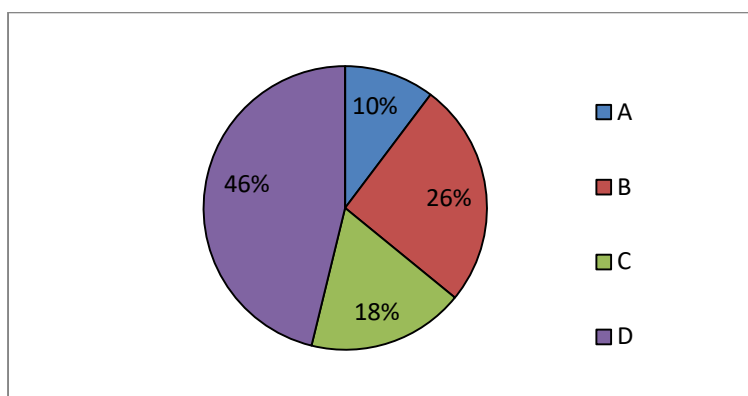
Źródło: Opracowanie własne.

Aż 37 ankietowanych odpowiedziało, że nie zna tego typu wyników obrad, a tylko 2 udzieliło odpowiedzi twierdzącej.

Zastanawia fakt, jak całkowita nieznajomość inicjatyw, uchwał i działań może być udziałem osób, spośród których aż 67% zadeklarowało, że w różny sposób, ale jednak pozyskuje informacje na temat obrad synodu. Jak jest to możliwe, że na 7 osób, które odpowiedziały, że same szukają informacji, informacje te posiadają faktycznie tylko dwie osoby, w tym wspomniany katecheta? Być może deklaracja na temat pozyskiwania informacji jest tylko chęcią ich pozyskiwania i ustanowioną w trakcie wypełniania ankiety obietnicą złożoną samemu sobie w tej kwestii. Mało prawdopodobne jest bowiem, by wierni nie rozumieli treści poszukiwanego przez siebie przekazu.

Kolejne pytanie dotyczyło subiektywnej oceny pracy synodu w opinii badanych świeckich wiernych. Do wyboru mieli oni czterostopniową skalę ocen: sprawne, przynoszące dużo korzyści, mało efektywne, powolne, bez znaczenia i opcja – nie mam zdania. Odpowiedzi ankietowanych ilustruje wykres 18.

Wykres 18. Jaka jest Pana/Pani ocena prac Synodu?



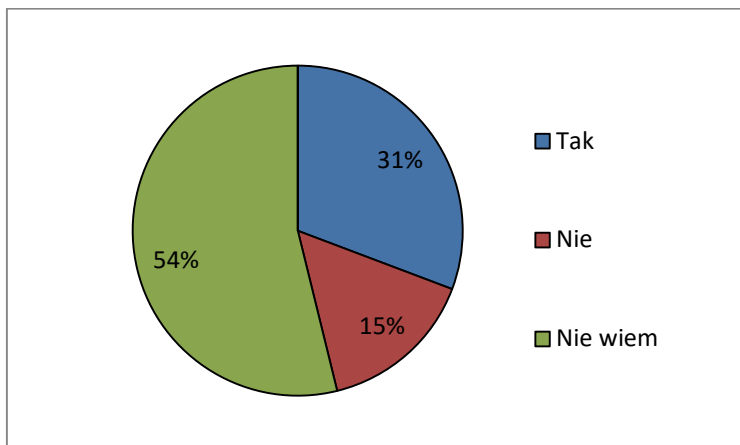
Źródło: Opracowanie własne.

Prawie połowa, bo aż 10 osób, nie miała na ten temat zdania. Jedna czwarta respondentów oceniła prace synodu jako mało efektywne, nieco mniej jako powolne i bez znaczenia, a 4 osoby – jako sprawne i przynoszące realne korzyści.

Ciekawi fakt, iż mimo małej znajomości wyników prac synodu, są one jednak oceniane przez osoby, które deklarowały nieznajomość tych prac. Przypomnijmy, że spośród ankietowanych tylko 2 osoby były w stanie podać konkretne rezultaty, a aż 19 – te rezultaty oceniło; to więcej niż ci, którzy nie mieli zdania. Co ciekawe, wśród tych, którzy zdania nie mieli, był katecheta.

Ostatnie pytanie dotyczyło chęci zapoznania się ankietowanych z końcowymi wynikami prac Synodu Diecezji Tarnowskiej. Ich odpowiedzi ujęto na wykresie numer 19.

Wykres 19. Czy zamierza Pan/i zapoznać się z końcowym dokumentem Synodu Diecezji Tarnowskiej?



Źródło: Opracowanie własne.

Zdecydowanie ponad połowa, bo 21 ankietowanych, nie wie jeszcze, czy będzie poszukiwało wiedzy na temat końcowego dokumentu synodu, 6 wie, że tego nie zrobi, a 12, czyli około jedna trzecia ma taki zamiar.

Rzecz jasna, na podstawie planów i przypuszczeń ankietowanych nie można w żaden sposób ocenić, jaki będzie faktyczny stan zaznajomienia się świeckich wiernych z wynikami prac synodu biskupów, ale skoro tak mała liczba osób w sposób czynny i skuteczny poszukiwała informacji dotychczas, plany zmiany takiej postawy najprawdopodobniej pozostaną w sferze obietnic składanych samemu sobie. Autorki niniejszej pracy mają jednak nadzieję, że ta ankieta przysłuży się realizacji tego postanowienia.

4.1.4 Wnioski

Na początku części badawczej pracy przyjęto trzy hipotezy, według których wierni świeccy mają wystarczającą wiedzę na temat zarządzania Kościołem, synodowi biskupów przypisują ważną rolę w zarządzaniu instytucją i interesują się V Synodem Biskupów w Diecezji Tarnowskiej. Pierwsza i trzecia się nie potwierdziły, druga znalazła potwierdzenie.

Jeśli chodzi o pierwszą hipotezę to okazało się, niestety, iż wierni nie posiadają zbyt dużej wiedzy na temat podstawowych praw rządzących strukturą Kościoła. Ich odpowiedzi częściej są kwestią domysłów i ufania własnej intuicji niż rezultatem znajomości tematu. Jest to o tyle niezrozumiałe, że sprawy ustroju i zarządzania w Kościele mają charakter stały, Kościół nie jest instytucją podlegającą szybkim i diametralnym przemianom, jak to ma miejsce na przykład w przypadku firm, czy organizacji non profit. Ale jednocześnie jest to o tyle zrozumiałe, że wiedza taka nie jest regularnie przekazywana wiernym ani na katechezie, ani w trakcie nabożeństwa. Nie jest to też wiedza potrzebna wiernym, by wierzyć i by zasady

wyznawanej wiary realizować. Brak jej znajomości nie skutkuje w ich przypadku niemożnością realizacji celu, jakim jest świętość.

Jeśli chodzi o drugą hipotezę na podkreślenie zasługuje fakt, iż wierni świeccy uważają organ biskupi za ważny i faktycznie sprawujący władzę w Kościele. Jednocześnie stoją oni na stanowisku, że biskupi nie powinni tej władzy posiadać, ich wpływ powinien być w tej kwestii zdecydowanie mniejszy, a akcenty powinny zostać przesunięte na korzyść wiernych. Teoretycznie synod biskupów jest więc ważnym organem, ale nie z wyboru wiernych, a z nakazu Kościoła. Wierni, jako członkowie tej organizacji chcieliby mieć dużo większy wpływ na jej kształt i działanie. Czują się w tej kwestii pomijani i niedoceniani, ich głos jawi im się jako nieważny i nie widzą realnej szansy na poprawę tej sytuacji w nieodległej przyszłości.

Co zaś się tyczy hipotezy trzeciej można odnieść wrażenie, że wierni świeccy są zainteresowani V Synodem Biskupów, gdy się im o tym przypomni. Nie jest to konstatacja mająca ironiczny wydźwięk. Wyraźnie widać, że wierni chcieliby zwiększenia swojej partycypacji w Kościele, ale nie widzą na to szansy. Wiernych interesują poruszane na synodzie kwestie, które ich dotyczą, ale jednocześnie uważają, że są one omawiane z niewłaściwej, nieprzystającej do dzisiejszej rzeczywistości i ich problemów perspektywy. Wierni są ciekawi informacji na temat synodu i jego praw, ale czynna chęć ich pozyskiwania ma niestety charakter tylko deklaracyjny. Pamiętać należy, że istnieje także wśród ankietowanych postawa całkowicie bierna i że kluczową rolę ma tu do odegrania właśnie synod biskupów. Jeśli bowiem biskupi pragną uwagi i zaangażowania wiernych w sprawy Kościoła i synodu, to powinni tę uwagę pozyskiwać i nieustannie motywować do zaangażowania.



4.2 Rola synodu w zarządzaniu Kościołem i znaczenie V Synodu Diecezji Tarnowskiej w opinii duchownych

4.2.1 Cel, zakres i metoda badań

W tej części pracy przedmiotem badań jest instytucja synodu na przykładzie V Synodu Diecezji Tarnowskiej. Celem badawczym jest określenie roli synodu w zarządzaniu Kościołem Katolickim. Główne pytanie badawcze to: Czy synod biskupi może stanowić efektywną formę zarządzania w Kościele? Na kanwie tego pytania przyjęto hipotezę badawczą zakładającą, że synod biskupi jest efektywną formą zarządzania w Kościele., przy czym atrybut „efektywny” rozumie się tu leksykograficznie (Doroszewski, 1996) jako: dający dobre wyniki, wydajny, skuteczny; istotny, rzeczywisty. Jako metodę badawczą przyjęto metodę badań sondażowych, z techniką wywiadu z osobami duchownymi związanymi z omawianym zagadnieniem.

Z uwagi na tak zwane znaki czasu, jakimi są obecnie: epidemia koronawirusa, orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji czy też nowe przypadki dyskredytowania Kościoła w przestrzeni publicznej poszerzono tę część pracy o te właśnie wątki w kontekście trwającego w Tarnowie V Synodu. W tym celu przeprowadzono wywiad z zaangażowanymi w tematykę Synodu osobami duchownymi. Informacje z tej części badania, poprzez konkretny przykład, stanowią pragmatyczny kontekst dla badanej hipotezy.

4.2.2 Synod jako forma zarządzania – sondowanie opinii

Ta część badania opiera się na wywiadach przeprowadzonych z księżmi, dla których tematyka synodu nie jest obca, zarówno z racji profilowego wykształcenia, profesji/posługi, jaką wykonują, doświadczenia w pracy duszpasterskiej, jak i zaangażowania, w różnym stopniu i z różnych funkcji, w obrady obecnego V Synodu Diecezji Tarnowskiej. Na badany temat, można zatem powiedzieć, wypowiadają się fachowcy, co wpływa na to, że pozyskana w badaniu opinia ma walor kompetencji, rzetelności; jest wiarygodna i co ważne – obiektywny aspekt przedmiotu rozważań zyskuje tu subiektywny ogląd motywowany widzeniem go z perspektywy „praktyka”. Wywiadu udzielili: ks. dr Jan Mikulski i ks. Stanisław Boryczka.

Wywiad z księdzem doktorem Janem Mikulskim

W celu zdiagnozowania badanej kwestii pozyskano w drodze wywiadu opinię ks. doktora Jana Mikulskiego. Pochodzi on z nowego Wiśnicza, w tym roku obchodzić będzie 39 rocznicę posługi kapłańskiej. Ksiądz, jak sam to określił – miał szczęście przez dwa lata, zaraz po święceniach kapłańskich, służyć jako kleryk w służbie wojskowej w Bartoszycach.



Pierwsza parafia księdza to Klasztor w Zbylitowskiej Górze, parafia Stanisława Kostki. Następnie osiem lat spędził jako proboszcz w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Tarnowie, cztery lata w Woli Przemyskiej, dwa lata w Parafii Maksymiliana Kolbego w Tarnowie, dziewięć lat bez parafii w posłudze dla Ruchu Światło Życia, później ponownie cztery letnie probostwo w Ochotnicy Górnej, aż w końcu trafił do parafii w Niedomicach.

Wywiad przeprowadzono w tej właśnie miejscowości. Miał on charakter sformalizowany, tj. przebiegał według kwestionariusza pytań, które zostały zadane Księdzu bezpośrednio (rozmowa była nagrywana). W zapisie rozmowy jedyną ingerencją przeprowadzającego wywiad było podzielenie wypowiedzi rozmówcy na wątki tematyczne w obrębie poszczególnych odpowiedzi.

Poniżej przebieg rozmowy (A – współautorka pracy – Agata Rzońca, B – ks. dr Jan Mikulski).

A: Proszę Księdza, pierwsze pytanie, w sferze zarządzania wymienia się trzy style: autokratyczny, demokratyczny i mieszany. Czy któryś z nich jest stosowany w zarządzaniu Kościołem, czy też sposób zarządzania w Kościele jest odmienny i nie poddaje się tej klasyfikacji?

B: Najpierw to ja bym tutaj taką małą korektę wprowadził, albo wytłumaczenie bardziej, jeżeli chodzi o to zarządzanie, ponieważ to słowo zarządzanie, ono nie do końca jest odpowiednie, jeżeli chodzi o to, co my mamy robić w ramach naszej posługi w duszpasterstwie. Owszem, można by się zgodzić, że to zarządzanie, bo takie czasami też sformułowanie pada w dekrecie, który otrzymuje proboszcz, ale to jest zarządzanie dobrami materialnymi. Bo to są rzeczy, więc można nimi zarządzać. Natomiast całkiem inaczej sprawa przedstawia się, jeżeli chodzi o naszą posługę wobec ludzi. I trudno tutaj mówić o zarządzaniu; owszem taka pokusa zawsze istnieje, że ktoś może wejść na taką drogę, bo w świecie lubi się zarządzać, ale nie o to chodzi w Kościele. Jesteśmy wezwani do tego, żeby służyć sobie wzajemnie i niezależnie jaką kto pełni funkcję, czy jest papieżem, czy biskupem, czy proboszczem, jest wezwany do tego, żeby służył. I te wszystkie określenia też nie do końca mają zastosowanie.

Autokratyczny całkowicie jest niedopuszczalny, żeby był. Demokratyczny, może jakieś elementy, w zależności jak dzisiaj rozumiemy demokrację. Bo tak, jak ja rozumiem demokrację, to rzeczywiście każdy ma prawo i mieć swoje zdanie i je wyrażać i realizować. Niemniej jednak, jeżeli chodzi o sytuację w Kościele, to każdy – mówiąc o kapłanach, bo np. kapłani świeccy to u nich inaczej będzie wyglądała postawa demokratyczna, jeżeli w ogóle zgodzimy się, że ona istnieje, jeżeli chodzi o ludzi – bardziej widziałbym, to znaczy więcej tej



postawy demokratycznej, no bo każdy ma prawo, nawet się oczekuje, żeby swoje zdanie wyraził swojemu księdzu czy proboszczowi, po to żeby mieć udział w tworzeniu tego, co jest słuszne i wskazane. Ale o tym szerzej będziemy mówić w kontekście synodu.

Natomiast może tak uporządkowując to, my kapłani, nie przychodzimy do seminarium popychani przez kogoś czy zmuszani przez kogoś. Z całą świadomością przyjmujemy tę prawdę, że w Kościele ktoś pełni rolę tego pierwszego, odpowiedzialnego, czy to będzie Papież na płaszczyźnie całego Kościoła, potem biskup diecezji jako biskup diecezjalny, potem właśnie ksiądz proboszcz, który jest odpowiedzialny za całą parafię. I każdy ksiądz, który przygotowuje się do kapłaństwa, jest świadom tego, że na ręce biskupa w dniu święcenia, odpowiadając trzy razy "przysięgam", wyraża gotowość tego, żeby być posłuszny papieżowi, biskupowi, proboszczowi, każdemu kto będzie jego przełożonym. A kiedyś on, kiedy zostanie powołany na tę odpowiedzialność na jakimś tam stopniu, będzie oczekiwał tego posłuszeństwa od innych. To nie jest autokracja, bo nikt nikomu tego nie narzuca. Jak komuś nie odpowiada taki sposób współpracy ze swoim przełożonym, to może wybrać jakąś inną drogę. I to jest właśnie, ja bym powiedział, ten wymiar demokratyczny każdego człowieka.

Ktoś inny jest powołany do małżeństwa i tutaj też nikt go do tego nie zmusza, wtedy byłoby ono nawet nieważne, podobnie jak święcenie kapłańskie, też byłoby nieważne, gdy było dyktowane jakąś presją czy przymuszeniem. Ale każdy powinien być zorientowany do czego się zabiera, jaki ma zamiar przystępując do kapłaństwa czy właśnie do związku małżeńskiego, bo tutaj jeżeli mówimy o związku małżeńskim oczywiście chrześcijańskim, z jednej strony mamy prawo wyrażać swoje zdanie, ale ostatecznie ktoś jest głową rodziny, tak jak to określa św. Paweł przynajmniej na płaszczyźnie ludzi wierzących, a myślę, że na takiej płaszczyźnie tutaj stoimy, że ktoś godzi się z tym, że wchodzi w taką rolę.

Te elementy postawy demokratycznej, bo przecież Pan Bóg dając człowiekowi wolną wolę, można powiedzieć, że stworzył człowieka, żeby realizował demokratyczny styl życia. Bo czym jest wolna wola, tym, że człowiek może robić to, co chce. Czymś innym jest wolność, czyli ja robię nie tylko to co chcę, ale ponieważ mam rozum oprócz wolnej woli, to zastanawiam się, co jest słuszne i ponieważ jestem człowiekiem wewnętrznie wolnym, czyli jestem posłuszny temu imperatywowi, który przychodzi z rozeznania, co jest słuszne, więc też jestem posłuszny, nawet nie mając odniesienia do biskupa, czy proboszcza, czy do nikogo innego, tylko do obiektywnej prawdy, która mówi, że to jest dobre, a to jest złe. Więc jeżeli mam być człowiekiem normalnym, czyli takim, który się kieruje normą, to w mojej postawie, z jednej strony demokratycznej, ostatecznie rezygnuję z tego, co jest przejawem tylko mojego



grymasu, moich niskich upodobań, mojej złości, moich emocji, rezygnuje z tego na rzecz pójścia za obiektywne prawdą.

Czyli z jednej strony demokracja, a z drugiej strony coś więcej niż demokracja, bo jakieś uszanowanie obiektywnego prawa. Dzisiaj może często jest pokusa pójścia za relatywizmem, co mówił papież Benedykt XVI, że ten właśnie relatywizm to jest wielkie niebezpieczeństwo, że każdy sobie sam ustawia, co jest dobre, a co jest złe, co jest potrzebne, a co nie, nikt mu nie będzie mówił, ale to jest wtedy anarchia.

A: Myślę, że dosyć wyczerpująco ksiądz odpowiedział na to pytanie. Podsumowując, sposób zarządzania w Kościele, w odniesieniu do zarządzania organizacjami, moglibyśmy określić jako sposób demokratyczny?

B: Ja bym powiedział, takie określenie będzie najbardziej trafne, ewangeliczny, czyli zgodny z ewangelią. W ewangelii jest na pewno poszanowanie wolności drugiego człowieka, więc językiem świata można by to nazwać demokracją.

A: Dziękuję, w takim razie przejdźmy do kolejnego pytania, a mianowicie, jaką rolę odgrywają magisterium, prymat i kolegalność w zarządzaniu Kościołem?

B: No, cały czas mamy na myśli to zarządzanie, którym jest coś więcej niż tylko zarządzanie dobrami materialnymi, ale bardziej kierowanie i może ja będę używał tego określenia, że jesteśmy wezwani do tego, by kierować wspólnotą Kościoła, zarządzać natomiast dobrami materialnymi. Te rzeczy bym rozdzielił. I teraz pytanie dotyczy tego kierowania, chociaż w zarządzaniu to pewnie te same zasady będą stosowane, bo nie może ksiądz proboszcz robić, użyję brzydkiego słowa – samowolki w zarządzaniu dobrami materialnymi. Też to robi w porozumieniu z można powiedzieć samą górą. Oczywiście nie bezpośrednio z każdą sprawą do papieża, ale po to jest kolegalność i hierarchia, że każdy ma swojego bezpośredniego przełożonego, począwszy od księdza proboszcza, który ma dziekana. Dziekan ma biskupa, my wszyscy mamy biskupa, biskup ma apostolskiego nuncjusza, ale też poprzez niego ma papieża. Więc każdy ma kogoś nad sobą, wobec którego zdaje sprawę i kogo słucha, właśnie żeby kolegalność się objawiła.

Wszyscy coś wnosimy do wspólnego dobra, ale równocześnie kogoś słuchamy. Kogoś kto ma nawet ten przywilej prymatu czy tego pierwszeństwa. Nie możemy tutaj nie brać pod uwagę tej duchowej strony, która może nie ma w świecie większego znaczenia, ale dla nas – ludzi wierzących – to ma fundamentalne znaczenie, że to nie jest tylko słuchanie czy przyjmowanie czyjś prymatu, dlatego że ma takie czy inne talenty, ale dlatego, że taki a nie inny urząd otrzymał. I właśnie poddanie się, posłuszeństwo, podporządkowanie się temu, kto ma ten przywilej prymatu czy temu kolegium biskupów, którzy na soborze mają też ten



sam podobny przywilej prymatu co papież, jeżeli oczywiście chodzi o urząd papieża, a nie dlatego, że on jest mądry, czy ma takie, czy inne talenty.

To magisterium, prymat i kolegialność, to wszystko ma służebną rolę w tym kierowaniu Kościołem, tym zarządzaniu dobrami, a przede wszystkim jest to rola troski o to, żeby nie zbłądzić. Zarówno ten kolegialny wymiar, jak i rola papieża, który realizuje swój prymat, czy magisterium Kościoła, to ma na celu właśnie strzec poprawności nauczania i postępowania.

A: Dobrze, przejdźmy więc może do następnego trzeciego. Czy i w jakim stopniu świeccy mają swój udział w procesie zarządzania, bądź jak już wcześniej to określiliśmy, kierowania Kościołem?

B: W zasadzie mają, na zasadzie tej kolegialności. Można powiedzieć, że życzylibyśmy sobie, żeby była taka sytuacja, ja na to zwracam bardzo uwagę bardzo mocno. Ja jako proboszcz życzylibym sobie, żeby świeccy byli tak zaangażowani, żeby nie było dnia, że ktoś nie przychodzi z jakimiś sprawami, z jakimiś propozycjami, z jakimiś sugestiami, z jakimiś prośbami, które można by realizować.

Oczywiście, tu się ten wymiar demokratyczny objawia całego Kościoła. Ja boleję, że tych życzeń jest stosunkowo mało, no ale nad tym trzeba pracować, trzeba rozbudzać, po to jest ten synod diecezjalny, żeby rozbudzić świadomość wiernych, że oni to mogą robić. I tak to powinno wyglądać, że świeccy przychodzą ze swoimi sprawami, odkryciami, ze swoją twórczością do kapłana i przedstawiają mu.

Kapłan, ponieważ jest wezwany do tego, aby reprezentować też hierarchię Kościoła, czyli ten urząd magisterium Kościoła, ten prymat można powiedzieć, w jakimś stopniu schodzący na ten dół, który jest reprezentowany przez proboszcza, ale on też w tym prymacie go reprezentuje, proporcjonalnie oczywiście. Ten kapłan jest wezwany do tego, żeby rozstrzygał ostatecznie, czy to jest słuszne i czy możemy w tym kierunku iść, czy może trzeba zrobić jakaś korektę. Ale ta propozycja, ten wniosek, ta sugestia nie tylko jest dopuszczona, ale jest wręcz wskazana.

W ten sposób ludzie mają udział i w kierowaniu i w zarządzaniu w Kościele, bo też np. proboszcz się pyta, co wy myślicie na temat tego, że to, a to moglibyśmy zrobić z jakichś inwestycji. Ludzie się wypowiadają i ostatecznie ktoś musi podjąć decyzję, ale po konsultacji ze świeckimi.

A: W tym pytaniu możemy też odnieść się do Rady Duszpasterskiej, która najściślej i najbliższej współpracuje tutaj.



B: Tak, to jest właśnie zadanie Rady, która nie tylko w sprawach materialnych zarządzania Kościołem, ale też w sprawach kierowania Kościołem, czyli pracy w ramach duszpasterstwa. Dawniej była wizja Kościoła taka, że ksiądz w centrum i jest takim pasterzem wszystkich, którzy są obok niego i on kieruje wszystkimi. Teraz po Soborze Watykańskim II, co jeszcze do końca nie zostało odkryte, ale Sobór Watykański II jakby troszkę zmienił to spojrzenie na Kościół. Ksiądz proboszcz, biskup nie jest tym, który wszystkim kieruje, ale dzieli się tą odpowiedzialnością z innymi. W centrum jest Chrystus, a my wszyscy jesteśmy sługami Jezusa Chrystusa. Natomiast każdy z nas realizuje to, do czego jest wezwany z racji stanu, zawodu i też zdolności i umiejętności.

A: Dobrze, proszę w takim razie określić instytucję synodu biskupów: jakie są jej kompetencje, jaką rolę i jakie znaczenie odgrywa ona we współczesnym Kościele?

B: Tak proporcjonalnie można by porównać do tej rzeczywistości, która się nazywa Synod diecezjalny. Tylko, że tam grono biskupów wypracowuje pewną myśl, którą później przedstawia Papieżowi, który ostatecznie zatwierdza owoce pracy synodalnej. Oczywiście, do tego synodu też są zaproszeni świeccy. Może nie jest to całe grono Kościoła, bo są to przedstawiciele świeccy wspólnoty Kościoła, razem z biskupami, najczęściej są to fachowcy w jakiejś dziedzinie, eksperci. Oni przygotowują pewne wnioski, biskupi zgromadzeni na synodzie rozeznają od strony poprawności z nauką Kościoła, czyli z ewangelią. To wszystko razem już wypracowane, ocenione i skorygowane dociera do Papieża, by później w adhortacji pojawiły się owoce tego synodu biskupów. I to jest część magisterium Kościoła. Poprzez synody, których owocami są dokumenty, które później kształtują naszą rzeczywistość. Tak jak niedawno był synod poświęcony młodzieży czy synod poświęcony rodzinie.

A: Właśnie, jeśli mamy odnieść się do synodu poświęconego rodzinie, to przejdę do kolejnego pytania. Proszę odnieść się do Synodu Biskupów o Rodzinie jako konkretnego przykładu w kontekście sprawowania władzy w Kościele.

B: Tutaj widzimy przy okazji tego synodu zjawisko wpływu na pewną rzeczywistość, która może ulegać z czasem zmianie poprzez może nie tylko samych świeckich ekspertów, którzy proponują pewne zmiany, ale nawet biskupi zgromadzeni na synodzie, którzy mają swoje wnioski dotyczące małżeństwa, czy różnych związków niesakramentalnych, jak je traktować. To jest właśnie ten przykład wpływu świeckich i biskupów razem z papieżem, na powstawanie pewnych działań, które mają dobrze służyć sprawowaniu władzy w Kościele, czyli kierowania Kościołem, zarządzania dobrami.



A: Obecnie w Tarnowie odbywa się V Synod Diecezji Tarnowskiej. Jakie są jego cele? Jak przebiega proces synodalny?

B: Cel synodu właściwie jest wyrażony w hasle „Na wzór Chrystusa”. I tu można powiedzieć to, co na początku już zaznaczyłem, że w Kościele nam chodzi o to, żeby w sposób ewangeliczny wszystkie rzeczy realizować. Zarówno zarządzanie dobrami kościelnymi, materialnymi, jak i kierowanie wspólnotą Kościoła, czy tą parafialną, czy diecezjalną, żeby to robić w duchu ewangelii, w sposób ewangeliczny, czyli taki, w jaki to robił Chrystus.

Synod w Tarnowie, nie tylko ma takie hasło, ale jego celem jest, żeby przez pracę systematyczną w tych małych parafiach i zespołach synodalnych, bo tak to wygląda, to są parafialne zespoły synodalne i one mają comiesięczne spotkania na zadany temat. Pierwszy rok pracy synodu jest właśnie skoncentrowany na temacie rodziny. W różny sposób ta tematyka przychodzi poprzez poszczególne miesiące.

Ja jestem relatorem w dekanacie, czyli w każdym dekanacie jest taka osoba, która zbiera te wszystkie wnioski wypracowane przez poszczególne parafie i spotkamy się wtedy, by podsumować rok pracy dotyczący rodziny. Te wszystkie wnioski, te propozycje, które przesyłamy przez ręce relatora one docierają do sekretariatu synodu. Tam są opracowywane, jest robiona ogólna synteza. Ostatnio mieliśmy spotkanie duszpasterskie diecezjalne kapłanów i tam właśnie Pani sekretarz przedstawiała nam jeden szczegół, można by nawet powiedzieć, bo jest tych tematów bardzo wiele, bardzo szeroko przedstawiła nam już tą syntezę i to było bardzo ciekawe doświadczenie. To wszystko będzie podstawą do tego, by wypracować dokument, który co do rodziny, małżeństwa będzie miał taki, a nie inny kształt.

Jest jeszcze komisja główna, to są już osoby które więcej czasu poświęcają na prace synodalne. My to robimy tylko dorywczo od czasu do czasu, a są osoby, które są całkowicie do tego oddelegowane i odpowiedzialne za poszczególne tematy. Ta praca jeszcze przed oficjalnym rozpoczęciem synodu, ponad rok, w komisjach, które miały zadane różne tematy, były te materiały przygotowywane. Teraz na tych materiałach pracujemy.

A: Proszę mi powiedzieć, czym w taki razie różni się ten Synod od poprzednich? Co jest ewentualną kontynuacją, a co stanowi nowy obszar zainteresowania?

B: Na pewno się różni tym, czym się zajmuje, ponieważ za czasów poprzedniego synodu nie było na przykład komputerów, albo dopiero się one pojawiały. Pamiętam ten synod, bo już byłem wtedy księdzem na pierwszej czy drugiej parafii, troszeczkę inaczej się te spotkania odbywały, ale istotowo jest to takie samo działanie, czyli odkrywanie tego, co mówi Bóg do Kościoła.



Poprzedni synod miał, o ile dobrze pamiętam, hasło „Co mówi Duch do Kościoła”, dzisiaj jak już mówiłem, jest: "Na wzór Chrystusa". Chodzi o to samo, może troszkę inaczej jest to określone. No i zagadnienia, którymi się zajmujemy, nawet jak są te same, tak jak te dotyczące rodziny, to pojawiły się nowe problemy, nawet w związku z tym, że czas poszedł do przodu.

I dzisiaj mamy takie problemy, których wtedy nie było i dlatego synod poprzedni się tym nie zajmował, albo określał je inaczej. Przykładowo, wtedy szkoła była jeszcze w salkach katechetycznych, więc synod określał to w doniesieniu do nich, dzisiaj mamy w szkole, więc będzie to rzeczywistość inna. Inne problemy, ale metoda pracy w zasadzie jest ta sama.

A: Dobrze, wróćmy zatem do tematu rodziny, tylko chciałabym, aby ksiądz ujął w sposób bardzo ogólny, ponieważ na część już tego pytania sobie odpowiedzieliśmy: czy temat rodziny jest ujęty w pracach Synodu i jak konkretnie jest on realizowany? Dotyczy to tego naszego V Synodu Tarnowskiego. Takie krótkie podsumowanie.

B: Jest ujęty. Nie pamiętam dokładnie wszystkich tematów, które przez te miesiące się przewijały. Kiedy było pierwsze spotkanie parafialne, tam temat rodziny był realizowany, powiedzmy przez jedność małżeńską czy trudności pojawiających się w małżeństwie, wychowanie dzieci, związki niesakramentalne, wyjazdy zagraniczne, zniewolenia, poradni małżeńskich, przygotowania do małżeństwa. To wszystko, co dotyczy małżeństwa i rodziny.

A: W jaki sposób wnioski, dokumenty z trwającego Synodu mają/będą mieć wpływ na zarządzanie Kościołem w samym Tarnowie, jak i w Kościele, w rozumieniu ogólnym?

B: Jeżeli wyjdzie dokument końcowy, tzw. statuty synodalne, to one będą miały moc obowiązującą w naszym Kościele tarnowskim. One na pewno będą zgodne z obiektywną normą, która obowiązuje cały Kościół powszechny, ale w jakiś szczegółach jest dostosowana do spraw w Kościele tarnowskim. Dekrety synodu tarnowskiego nie będą obowiązujące w diecezji krakowskiej, bo tam, jak będzie potrzeba, to będą organizować synod diecezji krakowskiej, też podobnie ma to miejsce. Natomiast tak jak do tej pory odwoływaliśmy się do dokumentów synodu IV, do dzisiaj jest ten dokument dostępny w każdej parafii on jest i on wpływa na kształtowanie naszego postępowania duszpasterskiego, że ono jest takie, a nie inne.

Trzeba odróżnić sytuacje innych diecezji od naszej. Powiedzmy, dla przykładu dawniej w naszej diecezji tarnowskiej w pierwsze niedziele miesiąca są tzw. niedziele adoracyjne, czego nie ma w innych diecezjach, i to nie jest jakieś odstępstwo od pewnej normy. Ksiądz biskup, wtedy jeszcze arcybiskup Ablewicz rozeznał, że to będzie słuszne i



takie było ustalenie wynikające z poprzedniego synodu, że to realizowaliśmy w ten sposób. Wszystko to, co składa się na nasze życie duszpasterskie, nas kapłanów, bo też duża część tych ustaleń synodalnych będzie też dotyczyła naszego życia kapłańskiego i one będą miały też moc obowiązującą, że będą kształtowały nasze życie.

Tak, jak wynikało z poprzedniego synodu to, że mamy wspólnotę kapłańską, czyli dobra, którymi dysponujemy, są dobrami wspólnymi i są równomiernie dzielone. Jak to się będzie odbywało po tym synodzie, to już czas pokaże. W każdym razie na pewno będziemy się kierować tym, co zostanie wypracowane.

Agata Rzońca: Bardzo dziękuję za rozmowę.

Wywiad z księdzem Stanisławem Boryczką

O przedstawienie swojego stanowiska w badanej kwestii, został poproszony ks. Stanisław Boryczka. Ks. Stanisław Boryczka jest kapłanem diecezji tarnowskiej; wyświęcony w 1980 roku. Jako wikariusz pracował przez siedemnaście lat w parafiach: Czarna Tarnowska, Brzesko – w parafii św. Jakuba, Pilzno i jako proboszcz w Machowej – dziesięć lat i obecnie w Porębie Spytkowskiej, dwunasty rok. Jako katecheta, nauczyciel dyplomowany, uczył w szkołach podstawowych, zawodowych i gimnazjach.

Wywiad miał charakter sformalizowany, opierał się na kwestionariuszu pytań, który został Księdzu doręczony i na który odpowiedział pisemnie. Poniżej prezentacja odpowiedzi na poszczególne pytania (A – oznacza współautorkę pracy – Magdalenę Śledź, B – rozmówcę, tj. ks. Stanisława Boryczkę).

A: W sferze zarządzania wymienia się trzy style: autokratyczny, demokratyczny i mieszany. Czy któryś z nich jest stosowany w zarządzaniu Kościołem czy też sposób zarządzania w Kościele jest odmienny i nie poddaje się tej klasyfikacji?

B: Modele funkcjonujące w świecie polityki i teorii zarządzania raczej trudno odnieść do Kościoła, zwłaszcza wtedy, gdy poprawnie rozumiemy teologiczny wymiar jego tajemnicy. To, co najważniejsze w Kościele, a więc zbawcze działanie samego Boga, można dobrze zrozumieć jedynie wtedy, gdy kierujemy się wiernością Bożemu Objawieniu, logiką wiary oraz bogactwem udzielającej się łaski Bożej. Trzeba mieć na uwadze przede wszystkim boski wymiar wspólnoty Kościoła z obecną w nim, z woli samego Boga (Boże Objawienie), strukturą hierarchiczną (raczej nie do pogodzenia z demokracją). Takie jest nauczanie *Lumen gentium*, Konstytucji dogmatycznej o Kościele II Soboru Watykańskiego.

Oczywiście istnieje też w Kościele wymiar ludzki, horyzontalny, bo Kościół jest też wspólnotą złożoną z ludzi (*communio*), dlatego może i powinien czerpać z mądrości różnych



nauk społecznych i politycznych, by lepiej zarządzać choćby materialnymi środkami Kościoła czy też skutecznie prowadzić działalność dyplomatyczną. Ale jest to zadanie będące niejako na drugim planie. Podstawową bowiem misją Kościoła jest ewangelizacja. Po soborze rozwinęła się w Kościele katolickim praktyka zwoływania co kilka lat synodu biskupów. Papież oraz członkowie Kurii Rzymskiej mają wtedy okazję wsłuchać się w głos biskupów odpowiedzialnych za kościoły partykularne (diecezje). Dotyczy to zwłaszcza nowych metod ewangelizacji oraz posługi duszpasterskiej. Podczas tych spotkań Biskupi próbują również udzielić odpowiedzi na palące problemy ludzkości w duchu *Gaudium et Spes*.

Styl zarządzania kościołem jest autokratyczny, bowiem najwyższą władzę (ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą) sprawuje Biskup Rzymu czyli Papież, podlegają mu (także w sferze władzy wykonawczej i sądowniczej) Biskupi Diecezjalni, czyli Ordynariusze poszczególnych diecezji, a tym z kolei podlegają prezbiterzy sprawujący władzę w parafiach, czyli proboszczowie. Taki styl zarządzania kościołem nazywany jest hierarchicznym.

A: Jaką rolę odgrywają magisterium, prymat i kolegalność w zarządzaniu Kościołem?

B: Magisterium Kościoła kojarzy się z nauczaniem prawd wiary przez Kościół katolicki, a ponieważ misją Kościoła jest nauczanie, dlatego pojmuje się tę misję właśnie jako sprawowanie, wypełnianie władzy nauczycielskiej. „Idąc nauczajcie...”(Mt. 28. 19). Prymat w Kościele odgrywa najważniejszą rolę. Papież – zwierzchnik i głowa Kościoła katolickiego sprawuje najwyższą potrójną władzę, o czym było w punkcie pierwszym. Prymat papieża to zwornik jedności w duchu służby w miłości. Troska o jedność Kościoła jednego, świętego, apostołskiego i powszechnego. Jest to ważne zwłaszcza w dobie zamieszania kulturowego, zagubienia wartości ogólnoludzkim, słabej filozofii i etyki (cywilizacja śmierci).

To dlatego tak ważne jest w tym względzie nauczanie soborowe a także magisterium kolejnych papieży, św. Pawła VI (*Ecclesiam suam, Humanae vitae*), Jana Pawła II (*Veritatis splendor, Fides et ratio*), Benedykta XVI (*Spesalvi*) i Franciszka (*Lumen fidei*). Misją Kościoła jest nauczanie, apostołowanie. Tę misję wypełnia papież wraz z biskupami, którzy to tworząc jedność z Biskupem Rzymu (kolegium) i działając pod jego przewodnictwem, czynią to kolegalnie. Do nauczania w szkole, głoszenia słowa Bożego przez kapłana czy nauczyciela świeckiego – katechety, wymagana jest misja kanoniczna, której udziela biskup diecezjalny.

Tak więc magisterium, prymat i kolegalność można rozumieć jako zarządzanie w sensie wypełniania misji Kościoła. W Kościele Rzymsko-katolickim termin określający



sposób sprawowania władzy poprzez wydanie aktu kolegialnego przez kolegium biskupów (episkopat pod przewodnictwem papieża), np. w czasie soborów powszechnych, albo aktu samego papieża jako głowy kolegium.

A: Czy i w jakim stopniu świeccy mają swój udział w procesie zarządzania w Kościele?

B: Oczywiście, świeccy mogą mieć i mają swój udział w procesie zarządzania Kościołem. Laicy (od gr. słowa – lud) na mocy sakramentów chrztu, bierzmowania i Eucharystii czyli sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego są włączeni w Kościół.

Podział na duchowieństwo i laikat sięga już czasów Kościoła apostołskiego. Przyjmuje się, że w IV w., duchowieństwo uzyskało status stanu wyodrębnionego z reszty społeczeństwa. Rozróżnienie na świeckich i duchownych zaowocowało poglądem, że tylko przedstawiciele kleru są prawdziwym Kościołem, a stan świeckich przez wieki traktowany był jako drugorzędny. Do zmiany punktu widzenia doszło dopiero oficjalnie po Soborze Watykańskim II, który nie tylko podkreślił, że Kościół się składa z całego Ludu Bożego, a nie z samej hierarchii, lecz również przypomniał świeckim wiernym o ich powołaniu do świętości, obowiązku apostołstwa oraz o odpowiedzialności za Kościół i cały świat. W podobnym tonie o roli ludzi świeckich w Kościele wypowiedział się również Jan Paweł II w swojej adhortacji apostołskiej *Christifideles laici* z 1988.)

Mając na uwadze proces zarządzania w kościele, świeccy są członkami diecezjalnych czy parafialnych rad duszpasterskich, rad gospodarczych, które w swoich statutach mają elementy zarządzania czy też doradztwa w zarządzaniu sprawami kościelnymi. Obecnie świeccy biorą czynny udział w synodach diecezjalnych i ogólnokrajowych.

A: Proszę określić instytucję synodu biskupów: jakie są jej kompetencje, jaką rolę i jakie znaczenie odgrywa ona we współczesnym Kościele?

B: Synod biskupów jest instytucją doradczą, powstałą w kościele stosunkowo późno bo w 1965 roku, a więc po Soborze Watykańskim II. To gremium składające się z przedstawicieli Episkopatów z różnych regionów świata w celu omówienia zagadnień ogólnokościelnych lub dotyczących jakiejś tematyki, czy regionu. Synod niesie pomoc papieżowi, doradzając w sprawach wiary, obyczajów i dyscypliny kościelnej. Synod zwoływany jest też w celu podkreślenia jedności nauczania, doktryny w łączności z Biskupem Rzymu i innymi biskupami.

We współczesnym kościele jest wiele ważnych problemów, leżących na sercu Kościołowi, które trzeba rozważyć i nad którymi trzeba się zastanowić. Tematem synodu może być rodzina, młodzież, sakramenty i ich sprawowanie. Na zakończenie synod wydaje



dokument synodalny, list lub Adhortację Apostolską, dając w nich wykładnię spraw poruszanych, omawianych na synodzie. Synod biskupów działa w oparciu o specjalną watykańską instrukcję.

A: Proszę odnieść się do Synodu Biskupów o Rodzinie jako konkretnego przykładu w kontekście sprawowania władzy w Kościele.

B: Pierwszy Synod Biskupów, jaki zwołał papież Franciszek, został poświęcony rodzinie. Głównym jego celem była odnowa duszpasterstwa rodzin. A nagłaśniana przez media kwestia udzielania komunii św. rozwiedzionym, żyjącym w ponownych związkach, pozostaje ze zrozumiałych względów na dalszym planie.

Kościół szukać będzie odpowiedzi na jeden z największych współczesnych problemów, jakim jest kryzys rodziny. W samej Polsce uznawanej za jeden z najbardziej katolickich krajów – rozpada się już co trzecie małżeństwo. W 2013 r. na 181 tys. zawartych małżeństw orzeczono 66 tys. rozwodów. Pod względem liczby rozwodów zajmujemy piąte miejsce w Europie, a w ciągu ostatnich 10 lat ich liczba wzrosła o 42 proc. Wyprzedzamy już wiele krajów, np. we Włoszech czy w Irlandii procent rozwodów jest o połowę mniejszy. W ciągu 25 lat wolności Polacy – generalnie rzecz biorąc – ocalili przywiązanie do religii, ale nie ocalili rodziny. A jeśli kryzys rodziny nie zostanie zażegnany, to nieuchronny jest kryzys wspólnoty kościelnej (choćby przez brak powołań) oraz kryzys społeczeństwa poprzez depresję demograficzną. Krótko mówiąc, od rodziny – jakości i trwałości jej życia – zależy przyszłość dzisiejszego świata.

Są dwie główne przyczyny kryzysu rodziny: nacisk kultury propagującej miłość bez odpowiedzialności oraz słaba świadomość (nawet wśród katolików), czym w istocie jest sakrament małżeństwa. Jeśli przeciętnego katolika zapytamy, co to jest „duchowość małżeństwa”, to zapewne odpowiedzi nie otrzymamy. Dlatego należy duży nacisk położyć na przygotowanie do tego sakramentu oraz na kształtowanie duchowości życia rodzinnego. Jest to olbrzymi teren do zagospodarowania. A wierni przede wszystkim muszą być przekonani, że rodzina jest jedną z najpiękniejszych dróg ich powołania. A o tym słyszymy niestety bardzo rzadko.

Wydaje się, że sfera zarządzania Kościołem dotyczy przede wszystkim wypełnienia misji nauczycielskiej. Komentarze ukazują synod w świetle troski duszpasterskiej o rodzinę. Synod o rodzinie trwał dwa lata 2014-2015. W pierwszej części ojcowie synodalni zapoznali się z nadesłanymi do Watykanu ankietami o sytuacji rodzin w różnych częściach świata. Po dyskusjach w grupach powstał dokument końcowy. W następnym roku szukano odpowiedzi



o najbardziej palące problemy współczesnej rodziny. Owoc rozważań przekazano Papieżowi Franciszkowi, który przygotował adhortację apostolską *Amorislaetitia*, 19 marca 2016 r.

A: Obecnie w Tarnowie odbywa się V Synod Diecezji Tarnowskiej. Jakie są jego cele? Jak przebiega proces synodalny?

B: Synod diecezjalny zwoływany jest i kierowany przez biskupa dla dobra Kościoła diecezjalnego, lokalnego. Biorą w nim udział duchowni oraz zakonnicy oraz wierni świeccy. Dzięki temu wszyscy diecezjanie reprezentowani są przez swoich przedstawicieli.

Celem Synodu jest:

- dostosowanie do lokalnych warunków, przepisów i norm Kościoła powszechnego,
- otwierając się na odpowiednio pojęte „unowocześnienie”, Synod wskazuje drogę i sposoby pracy apostolskiej w diecezji,
- rozwiązywanie aktualnych trudności w Kościele lokalnym oraz korygowanie błędów w zakresie doktryny i obyczajów, jeśli takie istnieją.

Przebieg procesu synodalnego, proces synodalny obejmuje dwa etapy. Etap przygotowawczy to opracowanie, zgodnie z wolą biskupa diecezjalnego, zakresu prac synodalnych oraz podanie sposobu ich praktycznej realizacji. Kluczową rolę na pierwszym etapie ma do odegrania „komisja przygotowawcza” i działające w jej ramach zespoły. Etap bezpośredni to wypracowanie wniosków w postaci dokumentu, w którym zostaną określone konkretne zadania do podjęcia w życiu i działalności różnych osób, stanów i instytucji w Kościele diecezjalnym.

A: Czym różni się ten Synod od poprzednich? Co jest ewentualną kontynuacją, a co stanowi nowy obszar zainteresowania?

B: W obecnym synodzie, jak i w poprzednich, cele synodu są podobne. Bowiem wobec zmieniających się realiów trzeba dostosowywać normy prawa Kościoła powszechnego do nowej rzeczywistości. Nowością IV synodu było zaproszenie wiernych świeckich do współpracy w organach synodalnych. W obecnym V synodzie zaangażowanie wiernych jest większe, bowiem powstały Parafialne Zespoły Synodalne skupiające laików pod przewodnictwem proboszcza parafii. Te zespoły na comiesięcznych posiedzeniach analizują określone tematy i przekazują sprawozdanie ze swojej pracy do komisji synodalnej. To właśnie różni obecny synod od poprzednich.

Na obecnym synodzie nowym obszarem jest zajęcie się działalnością charytatywną Kościoła, mediami, dziedzictwem Diecezji Tarnowskiej.

A: Czy temat rodziny jest ujęty w pracach Synodu i jak konkretnie jest on realizowany?



B: Oczywiście, temat dotyczący rodziny jest bardzo mocno wyakcentowany w pracach synodu. Aktualnie Synod przyjął dokument o duszpasterstwie małżeństw i rodzin. Aby go opracować przez pierwszy rok, co miesiąc, Parafialne Zespoły Synodalne dyskutowały nad proponowanymi tematami dotyczącymi rodziny i problemów, z jakimi rodziny się borykają. Uwagi z dyskusji zostały przesyłane do komisji Synodalnej. Komisja zaś opracowała wspomniany dokument. Tytuł tego dokumentu to „Duszpasterstwo Małżeństw i Rodzin w Diecezji Tarnowskiej”.

A: w jaki sposób wnioski, dokumenty z trwającego Synodu mają/będą mieć wpływ na zarządzanie Kościołem w samym Tarnowie, jak i w Kościele, w rozumieniu ogólnym?

B: Trudno powiedzieć, czy wszystkie dokumenty synodalne będą miały wpływ na zarządzanie Kościołem tarnowskim, w rozumieniu ogólnym. Wiadomo, że synod jest organem doradczym. Wiadomo też, że celem synodu jest dostosowanie przepisów i norm Kościoła powszechnego do tarnowskich realiów. Raczej uważam, że będzie to coś w rodzaju wykładni prawnej, czy jurydycznej, jak realizować poszczególne przepisy prawa w tarnowskiej rzeczywistości.

Wiadomo też, że wiele dokumentów synodalnych będzie dotyczyło duszpasterstwa, a więc raczej sugestii niż nakazu. Bowiem trudno wszystko w Kościele i wszystkie sprawy zaszufladkować w przepisy, nakazy i zakazy, a tak na ogół rozumie się zarządzanie. Prowadzenie diecezji, parafii to nie tylko suche przepisy. Zarządzanie jest jedną z form pracy duszpasterskiej.

4.2.3 V Synod Diecezji Tarnowskiej wobec współczesnych wyzwań

Obrady V Synodu, który obecnie trwa w Diecezji Tarnowskiej, nie toczą się w izolacji od okoliczności zewnętrznych. Tym bardziej, że niektóre wydarzenia dotyczą pośrednio zasad doktrynalnych, a niektóre je wprost negują. Ponadto są też uwarunkowania obiektywne, które w jakimś stopniu determinują przebieg obrad (wpływając np. na ich formę, terminowość). Na ile te czynniki mają wpływ na Synod, czy powodują, że pierwotny plan jest na bieżąco modyfikowany, czy też przebieg Synodu jest niezachwiany i nie podlega żadnym wpływom – na te i inne pytania odpowiedzieli duchowni, tym samym sytuując V Synod Diecezji Tarnowskiej w szerszym, niż tylko teoretycznym, kontekście, bo w aktualnej perspektywie pragmatycznej. Wywiadu udzielili: ks. Paweł Biel, ks. dr Piotr Jaworski, ks. dr Jan Mikulski.



Wywiad z księdzem doktorem Pawłem Bielem

W celu zbadania wpływu najnowszych wydarzeń na przebieg Synodu poproszono o opinię księdza doktora Pawła Biela. Ks. dr Paweł Biel ma 54 lata i 28 lat kapłaństwa za sobą. Pracował jako wikariusz w parafii Muszyna, Tarnów (Miłosierdzia Bożego) i Wierchosławice. Pełnił także posługę kapłańską we Francji, w Paryżu, Aubylesforest, Courcelles les Lens, Flers i Saint Sever-Calvados. Aktualnie od dziesięciu lat jest proboszczem w Paleśnicy. W 2006 roku obronił doktorat z nauk teologicznych na podstawie rozprawy doktorskiej pod tytułem *Opowiadania o Zbawieniu. Narratywny model soteriologii chrześcijańskiej w ujęciu Bernarda Sesboue*.

Wywiad przeprowadzono korespondencyjnie. Miał on charakter sformalizowany, tj. przebiegał według kwestionariusza pytań, które zostały zadane Księdzu za pomocą e-mail'a. W zapisie rozmowy jedyną ingerencją przeprowadzającego wywiad było podzielenie wypowiedzi rozmówcy na wątki tematyczne w obrębie poszczególnych odpowiedzi.

Poniżej przebieg rozmowy (A – współautorka pracy – Magdalena Śledź, B – ks. dr Paweł Biel).

A: Czy i jak zmienił się przebieg V Synodu Diecezjalnego w obliczu pandemii koronawirusa?

B: Pandemia posiada bezpośredni lub pośredni wpływ na wszystkie dziedziny naszego życia: począwszy od spraw zawodowych, a skończywszy na naszych relacjach z innymi ludźmi. Na pewien czas zostały zawieszona spotkania synodalne w parafiach i dzisiaj odbywają się one w formie zdalnej, hybrydowej lub tradycyjnej. Pojawiają się także zagadnienia związane z brakiem możliwości odbywania spotkań parafialnych w tradycyjnej formie. Nawet teletransmisja Niedzielnej Mszy Świętej to z jednej strony coś nowego, ale z drugiej rodzi się pokusa stawiania na równi dotychczasowego fizycznego uczestnictwa we Mszy Św. z wirtualnym.

A: Jak Synod reaguje na wydarzenia związane z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego o ochronie życia poczętego?

B: Kościół posiada od wieków sformułowaną swoją doktrynę wyrażoną w Biblii, Bożych Przykazaniach (Nie zabijaj) oraz dokumentach i nauczaniu. Tutaj nic nie może się zmienić, tylko w razie pojawienia się jakiejś wątpliwości może być coś uściślone. Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego wyraziło tylko stwierdzenie, że stan prawny zagadnienia dotyczącego podejścia do aborcji wyrażonego w Konstytucji i ustawach niższego rzędu zawiera sprzeczności i niekonsekwencje. Dlatego wymaga to pracy organów ustawodawczych, aby te sprzeczności usunąć. Czymś zupełnie innym jest wykorzystanie tego



orzeczenia do politycznej walki lub podgrzewania nastrojów społecznych i instrumentalne wykorzystywanie tego orzeczenia, co potwierdzały fakty i wydarzenia z życia publicznego (działalność strajku kobiet).

A: Jak Synod odnosi się do różnych prób dyskredytowania Kościoła w Polsce podejmowanych w przestrzeni publicznej?

B: Nie znalazłem do tej pory jakiś wyraźnych odniesień do tego zagadnienia w pracach Synodu. Jednak myślę, że Kościół posiada to jedno podstawowe zadanie: głosić Ewangelię. To głoszenie Ewangelii od samego początku spotykało się z oporem i sprzeciwem i jest to czymś normalnym. Działalność Kościoła musi iść dwutorowo. Z jednej strony głoszenie Ewangelii bez względu, czy wszystkim się to podoba, czy nie: „nastawaj w porę i nie w porę”. Z drugiej strony Kościół musi dokonywać samooczyszczenia i przede wszystkim wypracowywać takie mechanizmy, które będą tego samooczyszczenia dokonywać i powodować odpowiednie reakcje, gdy dzieje się coś złego.

Ważne jest w tym wszystkim to, aby te działania przynosiły skutki i zapobiegały niewłaściwym postawom w odpowiednim czasie. Fałszywe oskarżenia zawsze będą się pojawiać i jeśli będą to tylko fałszywe oskarżenia, to nie należy się tym przejmować tylko ciągle i z zapałem głosić Ewangelię.

A: Jakie wątki są kontynuowane, jakie zamknięte, a jakie nowe pojawiły się w pracach synodalnych?

B: Na to pytanie trudno jest dać właściwą odpowiedź, ponieważ zagadnienia, jakie są omawiane na parafialnych zespołach synodalnych, są bezpośrednio przysyłane na poszczególne spotkania.

A.: Jakby Ksiądz ocenił prace obecnego Synodu, tak z perspektywy Kościoła, jak i względem samych mieszkańców diecezji?

B: Ocenę właściwą będzie można formułować dopiero, jak ukażą się uchwały Synodu. Dopiero recepcja Synodu, czyli wcielanie w życie uchwał, pokaże skuteczność całego synodowania. Wtedy będą nieoczekiwane niespodzianki i rozczarowania. Zapewne niektóre propozycje okażą się aktualne i przydatne, a inne bezużyteczne. To dopiero będzie właściwa weryfikacja całego dzieła Synodu „jak zaczną pojawiać się owoce. Teraz nie jesteśmy nawet na etapie „siania” ziarna, jesteśmy na etapie „przygotowywania” tego ziarna.

A: Na jakie aspekty, nieporuszone w pytaniach, chciałby Ksiądz zwrócić jeszcze uwagę w kontekście funkcjonowania obecnego Synodu?

B: Myślę, że Synod powinien zwrócić uwagę na kilka aspektów: wielu ludzi z naszej diecezji przebywało lub aktualnie przebywa na emigracji z zamiarem powrotu do Polski



wcześniej czy później. To jednak rodzi pewne trudności, bo w wielu przypadkach Kościoł w innych krajach funkcjonuje nieco inaczej, bo inaczej ustawione są priorytety duszpasterskie (inna jest teologia pastoralna stosowana w tamtych krajach). Dlatego wymaga to odpowiedniego ujęcia, aby ci ludzie nie odczuwali dyskomfortu, wchodząc we wspólnoty parafialne innych krajów. Łatwiej jest wtedy, kiedy mamy do czynienia z duszpasterstwem polonijnym, ale nie zawsze i wszędzie ono istnieje.

Trzeba zwrócić większą uwagę na relacje pomiędzy duszpasterzem a wiernymi. O ile w Polsce w masowym duszpasterstwie mogą one być urzędowe, o tyle gdzie indziej, gdzie wspólnoty są znacznie mniejsze muszą one być bardziej oparte na relacjach personalnych między duszpasterzem a wiernymi. O ile w Polsce można jeszcze funkcjonować, nie znając swoich parafian, o tyle we Francji lub w Niemczech jest to konieczne, aby parafianie zaangażowali się w życie wspólnoty.

Gruntownie i na nowo należy dyskutować nad rolą świeckich we wspólnotach kościelnych. Parafia jako centrum obsługi klienta jest coraz mniej skuteczne.

Magdalena Śledź: dziękuję za rozmowę.

Wywiad z księdzem Piotrem Jaworskim

W celu zbadania wpływu najnowszych wydarzeń na przebieg Synodu poproszono także o opinię księdza doktora Piotra Jaworskiego. Ks. Piotr Jaworski jest od 15 lat kapłanem diecezji tarnowskiej, doktorem teologii biblijnej. Pracował m.in. jako duszpasterz w Łuźnej, Dąbrowie Tarnowskiej oraz Tarnowie, a także jako wykładowca egzegezy biblijnej Starego Testamentu na Wydziale Teologicznym w Tarnowie Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. Aktualnie pełni funkcję wikariusza w parafii pw. Matki Bożej Niepokalanej w Nowym Sączu.

Wywiad przeprowadzono korespondencyjnie. Miał on charakter sformalizowany, tj. przebiegał według kwestionariusza pytań, które zostały zadane Księdzu za pomocą e-mail'a. W zapisie rozmowy jedyną ingerencją przeprowadzającego wywiad było podzielenie wypowiedzi rozmówcy na wątki tematyczne w obrębie poszczególnych odpowiedzi.

Poniżej przebieg rozmowy (A – współautorka pracy – Magdalena Śledź, B – ks. dr Piotr Jaworski).

A: Czy i jak zmienił się przebieg V Synodu Diecezjalnego w obliczu pandemii koronawirusa?

B: Pandemia, która od roku szaleje na całym świecie, wpłynęła w sposób znaczący na nasze codzienne życie, dotykając wszystkich jego wymiarów i zmieniając je w sposób



diametralny. Nic zatem dziwnego, że również trwający V Synod Diecezji Tarnowskiej nie pozostał obojętny na jej wpływ. Można wskazać kilka takich wyraźnych i odczuwalnych zmian. Wystarczy wspomnieć, że w pierwotnym założeniu Synod miał trwać trzy lata, a zatem w dniu dzisiejszym zmierzałby już ku końcowi. Tymczasem z powodu pandemii i wynikających z niej przerw i opóźnień na chwilę obecną nikt nie jest w stanie przewidzieć, kiedy proces synodowania dobiegnie końca.

Obostrzenia związane z pandemią wpłynęły również na sam przebieg procesu synodalnego. Działające we wszystkich parafiach Parafialne Zespoły Synodalne, które w założeniu miały odbywać comiesięczne spotkania i omawiać zaproponowane zagadnienia, dyskutując i formułując wnioski, z wiadomych powodów musiały najpierw na długie miesiące zawiesić swą działalność, a później przeszły na pracę zdalną. W poszczególnych parafiach funkcjonowało i funkcjonuje to bardzo różnie: od spotkań za pośrednictwem platform komunikacyjnych (np. Zoom, MsTeams, itp.), poprzez indywidualne zapoznawanie się z otrzymanymi materiałami synodalnymi przez poszczególnych członków zespołów synodalnych i przesyłanie drogą mailową propozycji i wniosków, a skończywszy na tradycyjnych spotkaniach, ale odbywanych w kilku mniejszych grupach. Można zatem powiedzieć, że warunki, w jakich przyszło nam żyć, wymusiły zmianę pierwotnych założeń i dostosowanie formy spotkań do możliwości podyktowanych aktualną sytuacją epidemiczną.

Problematyczne jest również dalsze procedowanie wniosków wypracowanych przez Parafialne Zespoły Synodalne. O ile bowiem one są w stanie działać w sposób zdalny, o tyle kolejnym etapem jest zredagowanie tych wniosków przez poszczególne komisje oraz zatwierdzenie ich podczas sesji plenarnych, które jednak ze względu na liczbę uczestników nie mogą się aktualnie odbywać. W związku z tym prace w znaczący sposób uległy spowolnieniu. Stąd też wynika opóźnienie i przedłużenie trwania Synodu. Zgodnie z ostatnimi komunikatami biskupa tarnowskiego prace V Synodu postępują nadal, ale trudno przewidzieć, kiedy możliwe będzie dalsze procedowanie wypracowanych dokumentów oraz finalizacja prac synodalnych przez promulgowanie dokumentów końcowych.

A: Jak Synod reaguje na wydarzenia związane z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego o ochronie życia poczętego?

B: Synod diecezjalny jest z założenia organem doradczym biskupa diecezjalnego. Ma na celu rozpoznanie aktualnej sytuacji, zwrócenie uwagi na nowe wyzwania i problemy duszpasterskie, ale także ożywienie aktywności świeckich i włączenie ich w życie wspólnoty Kościoła. Można więc powiedzieć, że ma znaczenie strategiczne i długofalowe. Zadaniem synodu nie jest doraźna i szybka reakcja na bieżące wydarzenia, dlatego też Synod wprost i



bezpośrednio nie odniósł się do orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Nie taka jest bowiem jego rola.

Niemniej jednak nie ulega wątpliwości, że roztropność nakazuje, aby umieć wydarzenia towarzyszące wydaniu orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego odczytać jako swoiste „znaki czasu”, właściwie je rozpoznać i wziąć pod uwagę przy opracowywaniu strategii na kolejne lata pracy duszpasterskiej. Kościół – a tym bardziej Synod Diecezjalny – nie ma prawa zmieniać przykazań Dekalogu, nie należy zatem spodziewać się i oczekiwać, że którekolwiek przykazanie czy wymagania z niego płynące zostaną w jakikolwiek sposób zmienione czy choćby złagodzone. Natomiast z pewnością coraz większym wyzwaniem staje się kwestia, w jaki sposób dotrzeć do współczesnego człowieka z orędziem zawartym w Piśmie Świętym, a zatem jakimi argumentami posługiwać się w dialogu z coraz bardziej zlaicyzowanym społeczeństwem, wreszcie, jak szanując wolność osoby ludzkiej, stać jednocześnie na straży fundamentalnych i niepodważalnych praw każdego człowieka, także tego bezbronnego, który sam o swoje prawa walczyć nie może. Tymi zagadnieniami Synod zajmował się, gdy poruszane były podczas spotkań zagadnienia dotyczące katechizacji, formacji religijnej, przekazu wiary w rodzinie, itp.

Z pewnością również przy różnych innych zagadnieniach powróci temat sposobu skutecznego i wiernego przekazu prawd ewangelicznych. Synod, poruszając zagadnienia dotyczące życia parafialnego, zajął się także zagadnieniem wsparcia, jakiego należy udzielić rodzinom znajdującym się w trudnym położeniu, także tym borykającym się z chorobą czy niepełnosprawnością dziecka. Zwrócił uwagę na istniejące i funkcjonujące już teraz rozwiązania, a wiele kolejnych ciekawych propozycji i inicjatyw z tym związanych czeka na uwzględnienie w dokumencie przygotowanym przez komisje.

A: Jak Synod odnosi się do różnych prób dyskredytowania Kościoła w Polsce podejmowanych w przestrzeni publicznej?

B: Celem synodu diecezjalnego jest wsłuchiwanie się w to, co o Kościele i do Kościoła mówią ludzie – zwłaszcza ci tworzący Kościół, czyli ochrzczeni. Nie chodzi tylko o skupienie się na pochwałach i popadanie w zachwyty nad samym sobą. Każdy głos jest tutaj ważny, zarówno ten pochlebny, jak i ten krytyczny. Należy jednak zawsze wziąć pod uwagę dwie kwestie: czy krytyka płynie z wewnątrz czy z zewnątrz Kościoła oraz czy jest to krytyka konstruktywna, czy destruktywna? To ma fundamentalne znaczenie.

Kościół od samego początku swego istnienia podlegał krytyce swych przeciwników, niekiedy nawet dość agresywnej, o czym świadczą liczne zastępy męczenników. Zresztą sam Jezus uprzedzał swoich uczniów, mówiąc do nich: „Jeżeli was świat nienawidzi, wiedzcie, że



Mnie pierwiej znienawidził. Gdybyście byli ze świata, świat by was kochał jako swoją własność. Ale ponieważ nie jesteście ze świata, dlatego świat was nienawidzi” (J 15,18-19). I dodał zaraz: „Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować” (J 15,20). Nie jest zatem niczym nowym fakt, że i dzisiaj chrześcijanie mogą usłyszeć wiele przykrych słów. Nawet ich skala nie jest czymś nowym, choć trzeba przyznać, że w polskich realiach od czasów komunistycznych stanowi jednak pewne novum.

Taka sytuacja jest okolicznością, która sprawia, że każdy z nas – ochrzczonych – ma możliwość weryfikacji swoich przekonań oraz poszukiwania argumentów w rozmowie czy dyskusji z inaczej myślącymi. Jest to również możliwość do dawania wyraźnego świadectwa swojej wierności Chrystusowi i swojej przynależności do Kościoła. Świat często krytykuje i kontestuje chrześcijaństwo, widząc obłudę polegającą na rozbieżności pomiędzy słowami a czynami. Synod podkreślił więc rolę osobistego świadectwa przez poszczególnych ochrzczonych, przede wszystkim świeckich, a także w poruszanych tematach podjął zagadnienia dialogu z niewierzącymi, dążenia do wzajemnego poszanowania i tolerancji, czy wspólnego działania np. w dziedzinie ekologii czy pomocy charytatywnej. Jednocześnie Synod podkreśla, że Kościół nie może zrezygnować z głoszenia Ewangelii, która była i jest kontestowana i budzi sprzeciw w wielu środowiskach.

Z o wiele większą uwagą należy z kolei wsłuchiwać się w głosy krytyczne wobec Kościoła, płynące z ust samych jego członków. Zapytać należy, co jest przedmiotem krytyki? Nieporozumieniem jest bowiem kwestionowanie przez ochrzczonych pewnych wymagań moralnych, które w sposób oczywisty należą do kodeksu moralnego chrześcijanina. Taka krytyka czy żądania ustępstw w niektórych sprawach (np. ochrona życia nienarodzonych, kwestie etyki seksualnej, itp.) świadczy o zupełnej ignorancji samych krytykujących. Jeśli natomiast głosy krytyczne dotyczą nie tego, w co wierzymy, ale jak tę wiarę przekazujemy i wyznajemy, to takie głosy zasługują na najwyższą uwagę. Jeśli jeszcze zawierają konkretną propozycję, jak sprawić, by było lepiej, to tym bardziej są godne pochwały. Problem nie leży zatem w tym, czy wszystko mi się w Kościele podoba, ale w tym, co robię, aby było lepiej. Synod z założenia zachęca zatem do krytycznego spojrzenia na Kościół lokalny i podzielenia się tymi uwagami z pasterzem diecezji. Taka krytyka jest konstruktywna, bo daje szansę na prawdziwą zmianę na lepsze.

W tym kontekście sporo uwagi podczas spotkań synodalnych zostało poświęcone właśnie problemom, na które zwraca się obecnie uwagę w dyskursie społecznym: m.in. jak dotrzeć do ludzi młodych z przekazem wiary, jak powstrzymać opuszczanie przez nich wspólnoty Kościoła, jak wykorzystać współczesne środki przekazu w duszpasterstwie, jak



uatrakcyjnie katechezę, jak zachować dystans duchownych wobec świata polityki, a jednocześnie stać na straży ładu społecznego i troszczyć się o dobro wspólne, jak ewangelizować niezdecydowanych i wątpiących, jednocześnie szanując niewierzących czy wyznających inną religię, itd.

Autorytet Kościoła był i jest kontestowany, co do tego nie ma wątpiwości. Kościół nie może jednak dążyć do zwiększenia swej atrakcyjności w oczach ludzi, podążając drogą kompromisu w kwestiach doktrynalnych czy moralnych. Wówczas przestałby być prawdziwym Kościołem, a stałby się jego karykaturą! Dlatego Synod musi odpowiedzieć na pytanie: jak Kościół ma głosić niezienne prawdy wiary i zasady moralne w ciągle zmieniającym się świecie? To jest prawdziwe wyzwanie. I z nim próbuje się zmierzyć.

A: Jakie wątki są kontynuowane, jakie zamknięte, a jakie pojawiły się nowe w pracach synodalnych?

B.: Pierwszy rok trwania V Synodu Diecezji Tarnowskiej (2018/2019) poświęcony był szeroko rozumianemu tematowi rodziny. Poruszono więc zagadnienia związane z problemami dotyczącymi życia rodzinnego, takimi jak np. kryzys współczesnej rodziny, wychowanie dzieci i młodzieży w rodzinie, zalety rodzin wielopokoleniowych i ich bolączki, coraz większa liczba par żyjących w związkach niesakramentalnych, problemy materialne i emocjonalne występujące w rodzinach, rozłąka spowodowana emigracją zarobkową, kryzysy małżeńskie, uzależnienia od substancji psychoaktywnych, itp.

Drugi rok prac synodalnych (2019/2020) skupiał się na parafii. To parafia jest „rodziną rodzin”, która jest głównym środowiskiem duszpasterstwa. Zatrzymano się w dyskusjach na takich wątkach, jak: współpraca duszpasterzy i parafian, zaangażowanie grup i stowarzyszeń działających w parafiach, katecheza dorosłych, przygotowanie do przyjęcia sakramentów świętych (chrztu, Komunii, bierzmowania, małżeństwa, namaszczenia chorych), wspólna odpowiedzialność wszystkich członków parafii za siebie nawzajem, troska o materialne funkcjonowanie parafii, itp. Te zagadnienia są nadal przedmiotem obrad Parafialnych Zespołów Synodalnych. Kolejny – trzeci rok, a w związku z opóźnieniami może także kolejne lata – trwania V Synodu skupią się na wspólnocie diecezjalnej.

Widać więc wyraźnie, że prace synodalne postępują według z góry ustalonego planu: od najmniejszej wspólnoty, jaką jest rodzina, uwaga przeniesiona zostaje na rodzinę parafialną, by wreszcie skupić się na wątku diecezji jako „wspólnoty wspólnot”.

A: Jakby Ksiądz ocenił prace obecnego Synodu, tak z perspektywy Kościoła, jak i względem samych mieszkańców diecezji?



B: Już na wstępie pragnę zaznaczyć, że ocena ta będzie z oczywistych względów oceną subiektywną. Synod Diecezjalny z założenia ma pełnić rolę pomocniczą i doradczą dla biskupa diecezjalnego. Chcąc dobrze rozpoznać potrzeby swoich diecezjan, biskup zwołuje synod, aby wsłuchać się w głos swoich wiernych. Z kolei wierni mają możliwość wypowiedzenia swoich oczekiwań wobec pasterza. Stąd zaproszenie i zachęta skierowana do wszystkich diecezjan – duchownych i świeckich, aby na etapie przygotowawczym zgłaszali swoje propozycje tematów i zagadnień do poruszenia, a obecnie formułowali wnioski i uwagi dotyczące kolejno omawianych problemów duszpasterskich. Nawet osoby, które nie znalazły się w gronie Parafialnych Zespołów Synodalnych czy nie zostały powołane do którejś z czternastu komisji synodalnych, mają więc możliwość wypowiedzenia własnego zdania, choćby przesyłając swoją opinię do sekretariatu Synodu. Każdy może więc poczuć się odpowiedzialny za swój Kościół. Można to porównać do szeroko zakrojonych konsultacji społecznych. Idea zatem jest piękna i szczytna. I to niewątpliwie należy zaliczyć *in plus*.

Problem tylko w tym, że za teoria nie zawsze musi iść praktyka. Po pierwsze, zawsze istnieje pokusa, aby z synodu uczynić grę pozorów. Nie możemy zapominać o tym, że synod spełnia rolę jedynie doradczą, a rolę decydującą pełni biskup diecezjalny. Myliłby się zatem ten, kto wiązałby z wysuwanymi postulatami i kierowanymi sugestiami zbyt duże nadzieje. W Kościele – zgodnie zresztą z pomysłem jego założyciela, Jezusa Chrystusa – nie było, nie ma i nie będzie demokracji, a mam wrażenie, że niektórzy gorący zwolennicy Synodu nie chcą widzieć jego ograniczeń i usiłują przemycić pozory demokracji w świecie rządzącym się zupełnie innymi prawami.

Po drugie, synod może stać się wygodnym pretekstem, by przeforsować własne autorytarne pomysły, próbując w dodatku nadać im społeczną legitymację. W pluralizmie wysuwanych propozycji i postulatów, niejednokrotnie zupełnie rozbieżnych, a nawet ze sobą sprzecznych, istnieje naturalna pokusa, by skłaniać się ku tym wygodnym i przychylnym, a zamykać się na te zwracające uwagę na sprawy trudne i bolesne. Wystarczy zresztą spojrzeć na wątki i zagadnienia, które znalazły się na liście tematów synodalnych, a także na te, których tam zabrakło, by to zrozumieć.

Po trzecie, obserwując prace synodalne, mam nieodparte wrażenie, że postulaty synodalne zostały sprowadzone do „koncertu życzeń” albo „księgi skarg i zażaleń”. Pojawia się bowiem mnóstwo stwierdzeń – skądinąd nawet zupełnie słusznych! – określających „jak być powinno”, ale zupełnie brakuje pomysłu i podpowiedzi „jak to osiągnąć”, a tym bardziej brakuje deklaracji ze strony pomysłodawców „ja się tym zajmę”. Pojawia się więc krytyka dla



samej krytyki albo pobożne życzenia. W efekcie to, co miało z założenia służyć pobudzeniu świeckich do aktywności duszpasterskiej i ożywienia ich religijności, zupełnie zawiodło.

Tak więc odnoszę wrażenie, że piękna idea synodu pozostanie jednak tylko piękną ideą. Choć – ponieważ synod wciąż jeszcze trwa – jest to tylko ocena cząstkowa. Na ocenę końcową przyjdzie jeszcze poczekać, choćby do czasu publikacji dokumentu końcowego i zawartych w nim wniosków, a tym bardziej późniejszej jego recepcji.

A: Na jakie aspekty, nieporuszone w pytaniach, chciałby Ksiądz zwrócić jeszcze uwagę w kontekście funkcjonowania obecnego Synodu?

B: Ponieważ osobiście nie jestem zaangażowany w prace synodalne, trudno mi coś więcej w tym temacie powiedzieć.

Magdalena Śledź: dziękuję za rozmowę.

Wywiad z księdzem doktorem Janem Mikulskim

Po raz kolejny poproszono także o wywiad i opinię księdza doktora Jana Mikulskiego. Ksiądz bierze udział w Synodzie na szczeblu parafialnym.

Wywiad przeprowadzono osobiście. Miał on charakter sformalizowany, tj. przebiegał według kwestionariusza pytań, które zostały zadane Księdzu w trakcie spotkania. W zapisie rozmowy jedyną ingerencją przeprowadzającego wywiad było podzielenie wypowiedzi rozmówcy na wątki tematyczne w obrębie poszczególnych odpowiedzi.

Poniżej wywiad: A – przeprowadzająca wywiad Agata Rzońca, B – ks. dr Jan Mikulski.

A: Czy i jak zmienił się przebieg V Synodu Diecezjalnego w obliczu pandemii koronawirusa?

B: Zasadniczo się nie zmienił w tym co najistotniejsze, czyli jeżeli chodzi o stronę merytoryczną, ponieważ to, co było zaplanowane, jest realizowane. Była przerwa w spotkaniach przez kilka miesięcy w związku z koronawirusem, dlatego ten czas się trochę przesunął, będzie to trochę więcej niż trzy lata i trochę się zmieniła forma spotkań, przynajmniej w niektórych parafiach. U nas spotykamy się nie online tylko bezpośrednio, ale w niektórych parafiach te spotkania mają charakter właśnie takich online. Tyle to takich zmian, które można gołym okiem zauważyć

A: Natomiast uwagę musimy zwrócić na to, że merytorycznie cały czas Synod idzie w tym samym obranym kierunku?

B: Tak, te tematy, którym poświęcono jeden rok, są realizowane. Teraz jesteśmy na etapie trzeciego tematu, czyli trzeciego roku, który kończyłby się teraz w kwietniu bądź maju,



ale skończy się trochę później, ponieważ te kilka miesięcy przerwy sprawiły, że się to wszystko trochę przesunęło.

A: Czyli przewidywane jest opóźnienie?

B: Tak.

A: Dziękuję, zatem przejdźmy do kolejnego pytania. Jak Synod reaguje na wydarzenia związane z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego o ochronie życia poczętego? Chciałabym tu też nadmienić, że pierwszy punkt poruszany w kwestiach Synodu był kwestią związaną z rodziną.

B: Tak. Były nawet w ostatnich spotkaniach te tematy poddane pod rozważanie. Ja osobiście mam takie przekonanie, że tymi sprawami, o które teraz tutaj pytamy, wszyscy się zajmujemy, niezależnie od Synodu. Synod zasadniczo ma swoje zadanie i trudno, żeby w dokumentach synodalnych umieszczać sprawy jakichś protestów, bo jest to dokument o innym charakterze, który ma podejmować jakieś ogólne rozwiązania, jakieś kierunki, w których to wszystko, takie szczegółowe sytuacje jak ta, o którą pytamy, się znajdują. Ale niekoniecznie one muszą być, tak mi się przynajmniej wydaje, muszą być jakoś konkretnie sformułowane, że to działa się, że my to tak opowiadamy. Ja myślę, że reakcja na te problemy jest po linii innych wspólnot, które są w parafii czy w ruchach czy stowarzyszeniach może bardziej niż instytucja Synodu, która pracuje troszkę w inny sposób.

A: Natomiast nauka Kościoła się tu nie zmienia, ponieważ Kościół mówi wprost, że życie jest najważniejsze i zawsze będzie pod ochroną.

B: Oczywiście, nie ma nawet o czym dyskutować. Można tylko bardziej zdecydowanie wypowiadać to zdanie, które jest zdaniem Kościoła Katolickiego. Mam nadzieję, że Ci którzy pracują w ramach Synodu, to nie mają takich wątpliwości, ale niestety jest dużo takich osób, które się uważają za wierzących, za katolików, a jednak mają właśnie takie spojrzenie, że też nie zgadzają się z orzeczeniem Trybunału, co mnie najbardziej dziwi i boli, bo jeżeli ludzie niewierzący czy ludzie, którzy mają inne poglądy tak reagują, to się nie ma co dziwić, ale jeśli ludzie wierzący, chrześcijanie też tak reagują, to rzeczywiście jest nad czym pracować.

A: A w samej treści pytania zawarte jest słowo *reaguje* więc można odpowiedzieć też, że te kwestie do prac Synodu były - tak jak Ksiądz na początku powiedział - zadane do przepracowania.

B: Tak.

A: Zatem przejdźmy do następnego pytania. Jak Synod odnosi się do różnych prób dyskredytowania Kościoła w Polsce podejmowanych w przestrzeni publicznej?



B: To jest sprawa podobna do poprzedniego zagadnienia, ja nie orientuję się tak dokładnie, jakie są podejmowane działania w tej sprawie. Wydaje mi się, że Synod jest okazją do tego, żeby bardziej uwrażliwić na przyszłość nie tylko odnośnie tego wydarzenia, które teraz ma miejsce, nie tylko tym orzeczeniem Trybunału, ale jeszcze innymi sprawami. Natomiast jasne stanowisko ludzi wierzących, którzy może bardziej powinni być aktywni, gdzieś nawet słyszałem, że Ci którzy atakują Kościół, którzy mają tę pogardę dla tych wartości, są bardzo aktywni. Natomiast Ci, którzy wyznają wiarę w Boga, są aktywni mniej. Pewnie, że zło łatwiej uczynić krzykliwym, dobro nie może być nawet takie, bo ono ma inny charakter.

Ewangelia nie siłą przekonuje innych, tylko jeżeli siłą to siłą argumentów, siłą wiary, siłą świadectwa i przynajmniej w moim odczuciu, to jest to takie wielkie wyzwanie, nie tylko dla Synodu ale do wszystkich ludzi, którzy uważają się za wierzących, żeby wzmocnić świadectwo tego, czym jest dla mnie wiara, chrześcijaństwo, wspólnota Kościoła. Że to są dla mnie wartości, których ja się nie chcę wyrzec dlatego, że przykazanie tego zabrania, ale dlatego, że właśnie odkryłem wartość nieskończoną, która przynosi pożytek człowiekowi, jeżeli jest on na nią otwarty.

W moim odczuciu tego świadectwa jest wciąż po prostu mało. My jesteśmy inaczej kształtowani. Może Ci młodzi są już inaczej wychowywani. Natomiast dawniej był większy nacisk na to, żeby przestrzegać przykazań i mieć w sobie taką bojaźń bożą w sensie nie rób nic złego, bo może Cię coś złego spotkać. To nie jest pełna i najważniejsza prawda o Panu Bogu i taka postawa wiary się nie obroni wobec takich nienawistnych zachowań. Natomiast, jeżeli człowiek ma przekonanie, że wierzy dlatego, ponieważ wie, że odkrył nieskończoną wartość i byłby głupcem, gdyby chciał się tego wyrzec np. poprzez apostazję, jak to niektórzy robią, to jest właśnie taka droga, która zawsze będzie miała znaczenie i osoby, które przepowiadają słowo Boże powinny wykorzystać teraz te możliwości, żeby może więcej na ten temat mówić, żeby ludziom po prostu pomóc odkryć w wierze, w chrześcijaństwie odkryć wartość. Nie tylko coś, co jest skutkiem zachowania przykazań, ale coś co jest ogromną wartością i nawet gdyby tych zakazów nie było, to będę temu wierni.

A: Dziękuję. A teraz kolejne pytanie: jakie wątki są kontynuowane, jakie zamknięte, a jakie pojawiły się nowe w pracach synodalnych?

B: Myślę, że tutaj specjalnie nowych wątków nie ma. Przynajmniej z tego punktu widzenia, które ja reprezentuję w tym dekanacie w tych materiałach, które przychodzą, jest po prostu realizowany plan, który był zamierzony od samego początku i mimo tych różnych przeszkód zmieniła się, tak jak mówiliśmy na początku forma podejścia do tych spraw, ale



tematy są dalej realizowane. Być może pewne rzeczy spowodowane tą epidemią czy tymi zachowaniami protestacyjnymi, że niektóre są może bardziej zastrzone, jak na przykład w tych zagadnieniach dotyczących rodziny, troski o rodzinę, żeby była ona postrzegana jako wartość inaczej niż na zasadzie, że ktoś bierze ślub kościelny, bo jak tu żyć bez ślubu, skoro są takie przykazania.

Bierze się ślub kościelny, ponieważ dzięki temu łatwiej mi jest te przykazania zachowywać i realizować swoje powołanie: matczyne, ojcowskie, małżeńskie, rodzinne, itd. Z sakramentem małżeństwa będzie nam łatwiej to robić i dlatego ten sakrament jest nam potrzebny. Myślę, że potrzeba więcej tej świadomości. I te sytuacje, które się teraz dokonują, chociaż o rodzinie była już mowa wcześniej, że może jeszcze wpłyną na to, żeby pewne rzeczy i problemy wyostrzyć, wzmocnić troskę o rodzinę jako wspólnotę, która jest nie do zastąpienia.

A: Dziękuję. A jakby Ksiądz ocenił prace obecnego Synodu, tak z perspektywy Kościoła, jak i względem samych mieszkańców diecezji?

B: Nie jestem w stanie tutaj takiej oceny dokonywać, ponieważ nie znam wszystkich działań, bo jak wiadomo, uczestniczę tylko w pewnym dekanacie. Na pewno zaangażowanie wiernych mogłoby być większe. I tak jak to uczestnictwo w tych spotkaniach ono nie jest stuprocentowe. Jest czasem duża absencja, zwłaszcza w miarę upływu lat. Na początku to tak jak wszędzie człowiek ma więcej tej gorliwości, a teraz może to też jest ten element, który wpłynął na to, a mianowicie pandemia. Ludzie, zapewne niektórzy się obawiają, że ta frekwencja teraz zmniejszyła się i to zaangażowanie jest teraz mniejsze i taki oddźwięk na te wszystkie sugestie, na zadawane zagadnienia, też jest proporcjonalnie procentowo mniejszy.

A: Zatem ostatnie pytanie, na jakie aspekty, nieporuszone w pytaniach synodalnych, chciałby Ksiądz zwrócić jeszcze uwagę w kontekście funkcjonowania obecnego Synodu?

B: Zawsze sprawą najważniejszą i która się pokazuje jako coś koniecznego wręcz, to jest praca nad tym, żeby ludziom pomóc wejść w osobistą relację z Bogiem. To zagadnienie, ten temat, on jakoś się pokazuje, ale nie jest on tak bardzo, użyję tu słowa „modny”, w tym sensie pozytywnym, że on ma takie wzięcie słabe. Ja przechodząc formację oazową, miałem tę łaskę, że wcześniej mi to zostało dane, uświadomiłem sobie, jak ważna jest ta osobista relacja z Bogiem. I tak naprawdę sens naszego chrześcijaństwa realizuje się w tym, że my jesteśmy doprowadzeni do tej dobrej i właściwej relacji z Bogiem i mając relację z Bogiem słuchamy Pana Boga nie dlatego, że jest takie przykazanie, tylko dlatego, że widzimy z tego wyraźną, konkretną korzyść.



Jakby ktoś mnie zapytał: co ja z tego mam, że wierzę, to mu potrafię odpowiedzieć. Myślę, że takich świadomości teraz bardziej potrzeba, bo dawniej może wystarczyło, że jest ta bojaźń boża, było przekonanie, że trzeba Pana Boga słuchać, bo jak nie, to mogą przyjść kary. Ale dzisiaj już nie wystarczy to, bo jest tyle przeciwnych zdań i takiej wrogości, że człowiek musi wiedzieć, dlaczego wierzy i mieć to doświadczenie ze spotkania z Bogiem. Ja jako kapłan muszę też pomóc w tym innym. I myślę, że mogłoby być trochę więcej takiego właśnie spojrzenia formacyjnego. Może synodowi trudniej jest taki sposób pielęgnować, bardziej we wspólnotach to jest może łatwiejsze. Ale synod może mieć też takie zapisy zachęcające do tego, żeby te działania formacyjne bardziej systematycznie i bardziej powszechnie w diecezji podejmować. Przecież wszystko, co robimy jako chrześcijanie, ma do tego zmierzać, żeby człowiek pozwolił Bogu kierować swoim życiem, a to jest owoc tej dobrej relacji z Bogiem.

A: Bardzo dziękuję za rozmowę.

4.2.4 Wnioski

Informacje zebrane w wywiadach pozwalają na postawienie dwutorowej opinii, zdiagnozowanej wśród rozmówców – osób duchownych.

Po pierwsze, jest to stanowisko co do sposobu zarządzania w Kościele i roli synodu rozumianego jako narzędzie w tym procesie (wnioski do p. 4.2.2). Rozmówcy wyrazili swoje zdanie na temat tego, jak postrzegają problematykę zarządzania w instytucji Kościoła oraz podzielili się uwagami co do istoty synodu i jego znaczenia dla życia Kościoła, w tym i dla zarządzania nim. Tym samym ta część badania pozwoliła na weryfikację postawionej tezy mówiącej o tym, że synod biskupi jest efektywną formą zarządzania w Kościele.

Po drugie, rozmówcy odnoszą się do aktualnie obradującego V Synodu Diecezji Tarnowskiej, komentując jego przebieg w świetle bieżących wydarzeń społeczno-politycznych, w kontekście wybranych faktów i zjawisk (wnioski do p. 4.2.3). W ten sposób została nakreślona rola synodu w Kościele, ale w szerszej perspektywie, uwzględniającej otoczenie Kościoła.

Zdanie duchownych, biorących udział w badaniu, potwierdza przyjętą hipotezę – synod jako narzędzie zarządzania Kościołem jest narzędziem efektywnym. Analiza roli V Synodu Diecezji Tarnowskiej pokazuje tak mocne strony, jak i zgłasza pewne zastrzeżenia, ale w konkluzji – wzmacnia treść tezy badawczej. Część badawcza przynosi zatem nie tylko rozstrzygnięcie co do badanej hipotezy, ale jednocześnie, w toku jej weryfikacji charakteryzuje V Synod Diecezji Tarnowskiej.



Warto też zestawić (Wnioski porównawcze) uzyskaną opinię od duchownych (p. 4.2) ze stanowiskiem, jakie zdiagnozowano w badaniu w środowisku świeckich wiernych (p. 4.1). Takie zestawienie pokazuje, gdzie są punkty styczne, gdzie są rozbieżności, jakich kwestii one dotyczą, co jest nadrzędnym problemem w badanej materii, a co należy do pryncypiów.

Wnioski do p. 4.2.2 W tej części wniosków wyeksponowano stosunek rozmówców do zarządzania w Kościele w ogóle oraz do roli synodu w Kościele.

System zarządzania nie przekłada się linearnie, w prosty sposób na system zarządzania w Kościele. Okazuje się bowiem, iż w jednym Kościele, który ma jedną niezmienną doktrynę, jedno prawo, a nawet w jego kościele lokalnym, w tej samej diecezji, dwaj różni księża, mają całkowicie odmienne podejście do kwestii jednego pojęcia, a mianowicie – demokracji.

Dla jednego z księży jest ona przejawem wolnej woli jednostki, dowodem na to, iż członek Kościoła sam dokonuje wyboru przynależności do wspólnoty, a zwłaszcza do stanu duchownego i jeśli weń wstępuje, godzi się z własnej, nieprzymuszonej woli na podporządkowaniu hierarchii kościelnej i prawu kanonicznemu. Dla drugiego demokracja jest przejawem sposobu sprawowania władzy i stoi ona w sprzeczności z hierarchiczną strukturą Kościoła, będąc z nią tym samym nie do pogodzenia.

Kościółem od zarania jego dziejów kierował papież z pomocą swoich podwładnych. Wraz ze wzrostem znaczenia Kościoła katolickiego wzrastała ilość zadań do wykonania i problemów do rozwiązania. Kościół poszerzał też niezmiernie swój zakres terytorialny. Niemożliwe więc było, by Papież mógł znać specyfikę wszystkich kościołów lokalnych i do tej specyfiki dostosować działania całego Kościoła. Temu właśnie służy synod.

Biskupi, którzy działają niejako na miejscu, mają najlepsze rozeznanie w sytuacji regionu i funkcjonującego w jego ramach Kościoła. I choć doktryna Kościoła jest niezmienna, to procesy ewangelizacji postępują w różnych regionach świata, a nawet regionach danego kraju, nieco inaczej. Odrębność terytorialna, historyczna, kulturowa, obyczajowa, muszą być znane i uświadomione przez osoby, którym przychodzi kierować kościołem lokalnym i podlegającym mu wiernym. Taką wiedzę nabywa się poprzez codzienną pracę duszpasterską, ale pogłębia w ramach synodu. Diecezjanie w ramach synodu są zachęceni do podnoszenia ważnych dla nich kwestii, czego nie zrobiliby w ramach życia codziennego. Biskupi dzięki temu udziałowi wiernych mogą łatwiej zorientować się w kierunkach zmian społecznych i potrzebach wiernych oraz adekwatnie do tych potrzeb zareagować.

Synod jest zebraniem przedstawicieli duchowieństwa i świeckich. Synod nie oznacza, iż władza papieża lub jakakolwiek jej część przechodzi w ręce biskupów. Papież nadal posiada te same atrybuty władzy co niegdyś, ale gdyby Kościół uznawał, że nikt poza



papieżem nie ma realnego wpływu na kierunek zmian w Kościele, instytucja synodu nie byłaby w ogóle potrzebna. A potrzeba instytucji synodu nie wynika z prób decentralizacji władzy w Kościele, ale z jego zasięgu i wielorakich kierunków działania.

Instytucja synodu jest także zachętą do wytężonej pracy dla samych biskupów. Mogą mieć oni dzięki synodowi poczucie posiadania realnego wpływu na kierunek zmian wspólnoty, której są członkami. Trzeba tu zwrócić uwagę, że wielu z nich podnosi problem, że ustalenia synodu, z uwagi na wrodzoną we wprowadzaniu zmian ostrożność Kościoła, nie mają odzwierciedlenia, w pisanych przez duchowieństwo Kurii Rzymskiej adhortacjach.

Wnioski do p. 4.2.3

Ta część wniosków odnosi się do wypowiedzi rozmówców, którzy komentowali V Synod Diecezji Tarnowskiej z punktu widzenia jego stosunku do wydarzeń, które rozgrywają się w czasie jego obrad, a które zaprzatają uwagę wiernych świeckich i są przedmiotem wielu dysput w przestrzeni publicznej. Poniższe uwagi wskazują na takie aspekty: czy Synod powinien reagować na zjawiska dziejące się współcześnie, jeśli tak – to w jakim zakresie, a jeśli nie – to dlaczego. I tu pojawia się temat zarządzania w Kościele – czy zjawiska z otoczenia zewnętrznego wpływają na ten proces, zmieniają go, przeorientowują i jaka jest rola Synodu w tym procesie.

Poruszone wątki przyniosły wiele ciekawych treści. Bo oto przeprowadzono rozmowy z trzema osobami duchownymi i spodziewać by się można, iż skoro Kościół Katolicki od wieków wypowiada się jednym głosem w pewnych kwestiach, nie tylko doktrynalnych, ale i moralnych, to odpowiedzi na zadane pytania będą zbieżne, podobne. Tymczasem okazało się, że choć pytani księża patrzą w tym samym kierunku, to jednak patrzą nieco inaczej; chociaż patrzą na to samo, to jednak skupiają się na zupełnie innych kwestiach.

Pytanie pierwsze dotyczyło wpływu epidemii koronawirusa na obrady Synodu i jak należało się spodziewać, każdy z księży określił ten wpływ jako istniejący i duży, tak w kwestiach prac, jak i w życiu codziennym i relacjach międzyludzkich.

Ksiądz Paweł Biel poruszył niezwykle istotną z punktu widzenia funkcjonowania Kościoła kwestię przeniesienia uczestnictwa w mszy świętej z rzeczywistego na wirtualne. W pierwszym odruchu można by uznać, iż jest to wyraz troski wiernych o siebie nawzajem, a także cieszyć się, że dzięki możliwościom technologicznym coś takiego, jak uczestnictwo w mszy świętej online jest w ogóle możliwe. Ale ksiądz Biel martwi się, iż ta sytuacja będzie miała także inne konsekwencje, że będzie ona, jak to nazwał, pokusą do zrównania znaczenia mszy transmitowanej z mszą, w której się bierze osobisty i czynny udział w miejscu do tego



pierwotnie wyznaczonym. Wspomnieć można, iż transmisje mszy świętych mają w Polsce swą długą tradycję radiową, a następnie telewizyjną, ale środki te narodziły się z troski o ludzi chorych, którzy nie mogą osobiście uczestniczyć w nabożeństwie. Dodać także można, choć będzie to daleko posunięta interpretacja, iż telewizja i internet z czasem doprowadzają u niektórych ludzi do mylenia świata realnego z cyfrowym, pociągając za sobą niewłaściwą interpretację rzeczywistości i relatywizm moralny, a także lenistwo. To ostatnie może się wydawać z pozoru błahym problemem, ale pamiętajmy, iż Kościół pragnie wiernych gorących (lub zimnych), nie natomiast letnich.

Pozostali księża w rzeczonym temacie odnieśli się tylko do przerwy w obradach, zmiany form i częstotliwości odbywania spotkań oraz niemożności zakończenia obrad synodu w sposób wykluczający osobiste uczestnictwo.

Drugie pytanie dotyczyło ewentualnej reakcji Synodu na orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego w sprawie ochrony życia poczętego. Dla każdego z księży ta ochrona ma charakter niepodważalny, ale też każdy z księży zwrócił uwagę na coś innego.

Ksiądz Biel w ogóle nie odniósł się do prac synodu, ale powiedział, że tylko w sytuacjach nieokreślonych precyzyjnie doktryną jest miejsce na refleksję, której skutkiem ma być nie wybór, ale uściślenie, doprecyzowanie treści prawa (kościelnego). Wyraził też swoje zaniepokojenie, a nawet swego rodzaju złość, iż wspomniane orzeczenie jest wykorzystywane jako element gry politycznej i służy podburzaniu opinii publicznej.

Ksiądz Jaworski przypomniał, że Synod jest organem doradczym, a jego działanie jest długofalowe, dlatego nie może w trakcie skupić się na jakimś temacie tylko dlatego, że jest on tematem na czasie i wzbudza silne emocje. Niemniej jednak w dalszej perspektywie czasowej należy wziąć ten temat pod uwagę, ale nie tylko w kontekście Pisma Świętego, ale także w kontekście dialogu społecznego, także z osobami spoza Kościoła o innych poglądach. Wedle księdza pomyśleć należy także o problemach pobocznych, takich jak funkcjonowanie rodzin z problemem niepełnosprawności lub choroby dziecka; należy implementować dotychczasowe i szukać nowych form pomocy w takich sytuacjach.

Ksiądz Mikulski natomiast jest zdania, iż nad tym tematem należy pracować ustawicznie, bez względu na obrady Synodu. Przenosi jednak akcent na nieporuszaną przez innych księży kwestię, a mianowicie na popieranie ustawy aborcyjnej przez osoby, które deklarują się jako katolicy. Ksiądz Mikulski uważa, że tu jest największa praca do wykonania dla Kościoła, by poglądy wiernych były zbieżne z wyznawaną przez nich wiarą.

Pytanie trzecie dotyczyło nowej fali dyskredytowania Kościoła w przestrzeni publicznej.



Tutaj ksiądz Biel ma jasno sprecyzowane poglądy: Kościół ma się skupić na swoim podstawowym zadaniu, jakim jest głoszenie Ewangelii, bez względu na okoliczności zewnętrzne, które temu sprzyjają lub nie. Fałszywymi oskarżeniami nie ma się według niego potrzeby przejmować, ale myli się ten, kto myśli, że słowami tymi ksiądz Biel bagatelizuje problem. Wyraźnie zaznacza bowiem, że Kościół potrzebuje do sprawnego funkcjonowania skutecznych metod samooczyszczania oraz reakcji, gdy w jego łonie dzieje się coś złego. Postawa ta świadczy o tym, iż wbrew medialnym doniesieniom duchowni widzą, iż część spadającej na nich krytyki nie jest bezpodstawna i należy likwidować jej źródła, a nie tylko odpiierać ataki zarzutami o niesłuszność tej krytyki.

Według księdza Jaworskiego nie należy oczekiwać na swój temat jedynie pochwał. Krytyka jest ważnym elementem rozwoju, ale tylko wówczas, gdy jest to krytyka konstruktywna. Przypomina ksiądz, że Kościół i jego wierni od zawsze byli prześladowani i taka sytuacja nadal będzie miała miejsce, trzeba to zaakceptować i działać dalej. O wiele ważniejsza dla księdza Jaworskiego jest konstruktywna krytyka płynąca z wewnątrz Kościoła, a jeszcze ważniejsze w tym kontekście jest świadectwo wiernych. Dobry przykład niesiony na zewnątrz jest w stanie zdziałać o wiele więcej. Mówi też ksiądz Jaworski o potrzebie podejmowania dialogu z osobami niewierzącymi w celu wypracowania postawy tolerancji i wzajemnego poszanowania swoich poglądów. Porusza też kwestie zaangażowania Kościoła na innych polach: ekologii, pomocy charytatywnej. Takie formy są stosunkowo łatwym sposobem na zainicjowanie porozumienia. Gani natomiast wewnętrzną krytykę Kościoła, która przybiera ze strony świeckich wiernych charakter destruktywny. Ubolewa nad faktem, iż niektórzy wierni twierdzą, że są katolikami, będąc jednocześnie zwolennikami prawa aborcyjnego i innego sprzecznego z Pismem Świętym i chcą w tej kwestii niejako wymusić zmiany w Kościele. Zastanawia się, jak dotrzeć do tych wiernych, jak zatrzymać odpływ dotychczasowych i pozyskać nowych, zwłaszcza wśród ludzi młodych, ale na zasadach moralnych i etycznych, a nie za cenę zmiany samego Kościoła.

Tymczasem ksiądz Mikulski mówi, że problemem i wyzwaniem jest tutaj mała aktywność świeckich wiernych Kościoła, którzy nie dają świadectwa swej wiary. Źródła problemu upatruje w tym, że wielu katolików postępuje według zasad wiary w sposób bezrefleksyjny i z obawy przed karą. Nie zastanawiają się oni, dlaczego wierzą i co im ta wiara daje. Ksiądz Mikulski chce, by działania Kościoła były nakierowane na takie kształtowanie postaw wiernych, w których wierzą oni nie dlatego, że tak mówią przykazania ani z obawy przed tym, że stanie się coś złego, ale dlatego, że wiara, którą wyznają, daje im w odczuciu ich samych wymierne duchowe korzyści, które są w stanie nazwać.



Czwarte pytanie dotyczyło dotychczasowych i nowych wątków jakie pojawiły się w trakcie obrad Synodu.

Ksiądz Jaworski bardzo rzeczowo podsumował dotychczasowe prace, ujmując je w trzy kategorie rozpatrywane w trzech następujących po sobie latach: rodzina, parafia jako rodzina rodzin i diecezja jako wspólnota wspólnot. Nie to jest jednak najważniejsze, ale tematyka, a raczej problematyka, jaka jego zdaniem zasługuje na szczególną uwagę: współczesne życie rodzinne i jego przemiany, rozpad rodziny, związki niesakramentalne, kłopoty w rodzinach istniejących, a także niezwykle ważne, jak: rozłąka spowodowana emigracją zarobkową, uzależnienia. W tym miejscu należy przypomnieć, iż poprzedni Synod miał miejsce trzydzieści lat temu, a ankietowani wierni świeccy częstokroć podkreślali, że wierni są pomijani w podejmowaniu decyzji mających ścisły związek z ich udziałem w życiu Kościoła, gdy tymczasem okazuje się, że mnogość i waga poruszanych na Synodzie spraw dotyczy ich w bardzo istotnym stopniu. Wątek ten zostanie jeszcze poruszony w dalszej części.

Ksiądz Mikulski zwrócił uwagę na kwestie sakramentu małżeńskiego jako stanu, który pomaga realizować inne zadania małżeńskie i rodzinne. Stwierdził, iż Kościół musi wzmocnić swoją troskę o rodzinę, gdyż jest ona nie do zastąpienia.

Żaden z księży nie zauważył jednak, by w trakcie obrad Synodu pojawiły się zupełnie nowe wątki, które poddano pod obrady, poza planowanymi.

Piąte pytanie dotyczyło prac Synodu z perspektywy Kościoła i mieszkańców diecezji.

Tutaj ksiądz Biel ocenił trzeźwo, iż efekty prac takiego przedsięwzięcia, jakim jest Synod, mogą przynieść skutki nieoczekiwane acz pozytywne, mogą także przynieść rozczarowania. Jego zdaniem pewne rezultaty przydadzą się w praktyce, a inne pójdą na marne. Niemniej jednak należy siać ziarno wiary, a Synod jest formą jego przygotowania.

Ksiądz Jaworski podkreślił potrzebę zaangażowania wiernych świeckich w prace Synodu, a tym samym kształtowanie Kościoła. Porównał to do szeroko zakrojonych konsultacji społecznych. Jednocześnie dał wyraz swemu ubolewaniu nad faktem, iż wspomniane założenie może się okazać jedynie piękną, niezrealizowaną ideą. Boi się on, że obrady są dla wielu uczestników nie drogą do poprawy sytuacji, ale sztuką uprawianą dla sztuki, albo dla realizacji partykularnych interesów. W ramach omawianych wątków forsowane są tematy emocjonujące lub budzące niezadowolenie, ale bez realnych pomysłów na rozwiązanie problemów, a tym bardziej bez chęci zaangażowanie się w ich rozwiązywanie. Tematem troski jest dla księdza Jaworskiego także niezrozumienie, że Kościół nie jest instytucją podobną państwu i na jego grunt nigdy nie zostaną zaimplementowane



demokratyczne sposoby działania, co podkreślił sam Jezus, a czemu wielu wiernych się sprzeciwia.

Ksiądz Mikulski natomiast zauważył, że zaangażowanie wiernych nie dość, że jest na mniejszym niż zakładano poziomie, to jeszcze zmniejsza się w czasie; tego drugiego należało się spodziewać, ale mimo to jest przykre. I tu powracamy do kwestii wiernych gorących. Uczestnictwo w pracach synodu jest z jednej strony formą weryfikacji zaangażowania wiernych, a z drugiej sprawdzianem dla samego Kościoła co do umiejętności dotarcia do nich i ich utrzymania w tym zaangażowaniu.

Pytanie ostatnie pozwalało dodać księżom coś od siebie, co nie jest, a być może powinno zostać poruszone w trakcie pracy Synodu.

Ksiądz Biel, jako osoba, która przez wiele lat świadczyła swoją posługę za granicą, w kraju bardzo zlaicyzowanym, jakim jest Francja, dostrzegł potrzebę duchowego zaopiekowania się rodakami przebywającymi na emigracji. Wielu wiernych nie wie o tym, że kościoły różnie funkcjonują w różnych krajach i należy w tej kwestii tak zmienić system, by osoba wierząca czuła się zaopiekowana, gdziekolwiek się znajdzie. Zwrócił też uwagę, że w dzisiejszych czasach duchowieństwo powinno położyć większy nacisk na kontakt ze swoimi wiernymi. Jego zdaniem, duszpasterze powinni znać swoich parafian, ale winno to być wzmacniane w krajach, gdzie owych parafian jest mniej, na przykład w Niemczech czy Francji. W tym celu wierni powinni zaangażować się w życie wspólnoty. W Polsce z uwagi na dużą liczbę wiernych relacje te mogą nadal być urzędowe. Budzi zastanowienie, jak Synod chce obronić swoje zaangażowanie w sprawy wiernych i pobudzić ich zaangażowanie w sprawy Kościoła, skoro wśród niektórych przedstawicieli duchowieństwa panuje przekonanie, że ksiądz nie musi znać swoich parafian, a w celu ich pozyskania to oni mają się zaangażować w życie Kościoła. Jednocześnie ten sam ksiądz zauważył, że skupiająca się w swych dotychczasowych działaniach parafia staje się coraz mniej skuteczna.

Tymczasem ksiądz Mikulski skupił się na osobistej relacji z Bogiem jaką formą rozwoju wiary w życiu jednostki. Stwierdził, że szczęście ma ten, kto wcześniej i silnie dozna tej łaski, ponieważ zdecydowanie łatwiej mu żyć w wierze. Bardzo ważne jest w tym kontekście uzmysłowienie sobie i nazwanie osobistych korzyści, jakie człowiek odnosi z tej osobistej relacji z Bogiem. W dzisiejszych czasach wierni mają do czynienia z mnóstwem bodźców, które mniej lub bardziej oddalają ich od wiary. Jednocześnie nie mają też lub mają w znacznie mniejszym zakresie, wpajane poprzednim pokoleniom poczucie bojaźni bożej i kary za grzechy. Świecki czy duchowny wierny, który pochylił się nad tą kwestią i dostrzeże wartość wspomnianej osobistej relacji z Bogiem, będzie trwał niezachwianie w swej wierze,



bez względu na zakazy i nakazy. Temu uzmysłowieniu korzyści powinien pomóc kapłan, a rolę Synodu powinno być działanie zachęcające do takiej aktywności.

4.3 Wnioski porównawcze

Porównując treści płynące w wywiadów ze świeckimi wiernymi i osobami duchownymi w kontekście odbywającego się V Synodu Diecezji Tarnowskiej widać wyraźnie, że obydwie strony łączą chęci zmiany stanu rzeczy na lepszy, ale dzielą oczekiwania.

Wierni wyraźnie chcieliby mieć dużo większy wpływ zarówno na zarządzanie Kościołem Katolickim, jak również funkcjonowanie kościoła partykularnego, zarówno w kontekście samej organizacji, jak i w sprawach, które ich dotyczą, ale wywiady wykazały, że ich wiedza i zaangażowanie pozostają na bardzo niskim poziomie. Dzieje się tak z powodu braku wiary świeckich wiernych w możliwość realnego wpływania na sprawy wspólnoty, ale także z powodu biernej postawy zarówno w pozyskiwaniu informacji, jak i w partycypacji w działaniach.

Z kolei duchowni chcieliby dotrzeć do świadomości wiernych i zmotywować ich do zintensyfikowania uczestnictwa w życiu Kościoła, ale na określonych przez siebie zasadach i obszarach. Tematyka Synodu bowiem choć szeroka, nie obejmuje najtrudniejszych kwestii, z którymi zмага się obecnie instytucja i z którymi zmagają się sami wierni. Duchowni zauważają jednak słusznie, że wierni chcieliby wymóc na Kościele daleko posunięte zmiany doktrynalne, gdyż te z uwagi na laicyzację społeczeństwa są po prostu dla nich wygodnie.

Trudno zatem będzie dojść do porozumienia bez wspólnej, otwartej i szczerzej rozmowy, a jeszcze trudniej bez współdziałania.



Zakończenie

Przez niemal dwa tysiące lat Kościół katolicki rozwijał swoją doktrynę, swoje prawa, swoje sposoby działania, ale metody i kierunki tego rozwoju były dyskutowane tylko i wyłącznie w wąskim gronie duchowieństwa, a i liczba beneficjentów tych rozwiązań była ograniczona do wiernych tego konkretnego wyznania. Z uwagi na rosnący zakres terytorialny i posiadanie realnej władzy politycznej, Kościół dokładał wszelkich starań o zachowanie *status quo*. Ale kolejne rewolucje polityczne i społeczne, reformacja, emancypacja kobiet, uprzemysłowienie, rozwój mass mediów, doprowadziły do wzrostu świadomości człowieka w kontekście jego wpływu na jego własne życie.

Trudno było Kościołowi dłużej ignorować te zmiany, nie chciał też Kościół posiadać opinii instytucji, która nigdy i w żaden sposób się nie zmienia, ani w swym podejściu do wiernych, ani w swym podejściu do swych hierarchów w kontekście najwyższej i niepodważalnej władzy papieża. Doprowadziło to do dwóch niezwykle istotnych i ściśle ze sobą powiązanych zmian, które zaakcentował i zatwierdził zwołany w 1962 roku przez Papieża Jana XXIII Sobór Watykański II.

Rozszerzono pojęcie Ludu Bożego. Lud Boży zyskał nowe cechy: Bóg przestaje być postrzegany jako "własność" wierzących narodów; członkiem Ludu Bożego człowiek staje się poprzez narodzenie fizyczne, a nie tak zwane wysokie urodzenie, chrzest, a nawet nie przez wiarę w Boga. Jezus Chrystus jest zwierzchnikiem wszystkich ludzi, a nie tylko ludzi ochrzczonych; udziałem wszystkich ludzi jest godność i wolność, a ich prawem miłość; wszyscy ludzie są jednością, a celem całego Ludu Bożego jest Królestwo Boże. W praktyce oznacza to, że każdy człowiek na ziemi staje się podmiotem działania i ma prawo do wpływu na życie wspólnoty, nawet jeśli formalnie do niej nie należy.

W niniejszej pracy starano się ukazać rolę synodu w zarządzaniu Kościołem na przykładzie konkretnej diecezji, a mianowicie Diecezji Tarnowskiej. Badania pokazały, iż synod pełni doniosłą rolę we wspomnianych zarządzaniu. Ważne jest, by biskupi spotykali się, mogąc wymienić myśli i poglądy, także z osobami świeckimi. Każdy bowiem może wprowadzić nową treść, nową jakość, nowy asumpt do dyskusji, stając się w ten sposób przyczynkiem do rozwoju nie tylko kościoła lokalnego, ale i Kościoła jako całości.



Spis literatury

- Adhortacje Ojca Świętego Jana Pawła II*, Tom I., (1996). Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak.
- Aniszewska, G. (2007). *Kultura organizacyjna w zarządzaniu*. Warszawa: PWE.
- Banaszek, M., (2005). *Historia Kościoła Katolickiego*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.
- Benedykt XVI. (2010). *Adhortacja apostolska Verbum Domini*. Kraków: Wydawnictwo M.
- Bertone, T., (2010). *Demokracja a Kościół, L'Observatore Romano 34*.
- Bielski, M. (2002). *Podstawy teorii organizacji i zarządzania*. Warszawa: Wydawnictwo C.H. BECK.
- Bouyer, L., (1965). *Kościół i eklezjologie Reformacji. Międzynarodowy przegląd teologiczny 25*. Londyn.
- Czermiński, A., Grzybowski, M., Ficoń, K. (1999). *Podstawy Organizacji i Zarządzania*, Gdynia: Bernadinum.
- Czójko, E. (2019). *Różne modele zarządzania Kościołem? Episkopos i Presbyteros przez wieki*. Łódź, SGH.
- Drucker, P., (1998). *Praktyka zarządzania*, Kraków: Wydawnictwo Czytelnik.
- Drucker, P., (2010). *Zarządzanie w XXI wieku – wyzwania*, Warszawa: New Media.
- Dzidek, T., Sikora, P. (2011). Miejsca teologicznego poznania. W: T. Dzidek (red.), *Teologia fundamentalna*. Tom V. Kraków: Wydawnictwo Naukowe.
- Kamykowski, Ł., Napiórkowski, A. (2006). OSPPE. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Papieskiej Akademii Teologicznej.
- Franke, E. (2016). *Keizen jako metoda ciągłego doskonalenia, służąca do pozyskiwania wiedzy w organizacji uczących się, Zeszyty Naukowe Politechniki Śląskiej nr 1947*.
- Gitling, M. (2013). *Człowiek w organizacji: ludzie-struktury-organizacje*. Warszawa: Difin.
- Gliński, B. (1974). *Mała encyklopedia ekonomiczna*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Glinka, B., Kostera M. (2016). *Nowe kierunki w organizacji i zarządzaniu*. Warszawa: PWN.
- Griffin, R.W. (2005). *Podstawy zarządzania organizacjami*. Warszawa: PWN.
- Hamilton, P., (1995). *The Book of Genesis*. Michigan: Wm. B. EEdermans Publishing Company.
- Hernik, J. (2011). Współczesne problemy zarządzania organizacjami non-profit - przyczynek do dyskusji. *Studia i Materiały Polskiego Stowarzyszenia Zarządzania Wiedzą*. Bydgoszcz: Polskie Stowarzyszenie Zarządzania Wiedzą.



- Jamielniak, D., Latusek-Jurczak, D., Prystupa, K. (2015). *Klasyka teorii zarządzania*, Warszawa: Poltext.
- Kopaliński, W. (2001). *Słownik Wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*. Warszawa: Muza S.A.
- Kopczewski, M., Pączek, B., Tobolski, M. (2012). *Istota kultury organizacji w zarządzaniu przedsiębiorstwem produkcyjnym*.
- Koźmiński, A. (2011). *Rozwój teorii organizacji*. Warszawa: Wolters Kluwer.
- Koźmiński, A., K. Jamielniak, D. (2011). *Zarządzanie od podstaw*. Warszawa: Wolters Kluwer.
- Koźmiński, A. K., Latusek-Jurczak, D. (2011). *Rozwój teorii organizacji*. Warszawa: Wolters Kluwer.
- Krupski, R. (2004). *Podstawy organizacji i zarządzania*. Wałbrzych: Wydawnictwo WWZSiP.
- Krzywda, J. (2008). *Prymat papieski i Kolegium Biskupów w świetle nauki Vaticanum I i II*, Kraków: Wydawnictwo Naukowe Papieskiej Akademii Teologicznej.
- Kumor. B., (1985). *Diecezja tarnowska. Dzieje ustroju i organizacji 1786-1985*. Kraków: Polskie Towarzystwo Teologiczne.
- Leavitt, H. J. (1965). *Applied Organizational Change in Industry*. W: G., March (red.), *Handbook of Organization*, Chicago.
- Machaczka, J. (2001). *Podstawy zarządzania*. Kraków: Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Krakowie.
- Martyniak, Z. (1996). *Historia myśli organizatorskiej*. Kraków: Akademia Ekonomiczna w Krakowie.
- Nogalski, B. (1998). *Kultura organizacyjna. Duch organizacji*. Bydgoszcz: Oficyna Wydawnicza Ośrodka Postępu Organizacyjnego.
- Panasiewicz, L. (2014), *Metafory w strukturze obiektywnej wiedzy o organizacji, Przegląd organizacji 11*.
- Piwowar-Sulej, K. (2014). *Kultura organizacyjna i jej wpływ na działalność projektową – studium przypadku. Marketing i Rynek 5*.
- Plewa. B., (2013). *Pierwszy Synod Diecezji tarnowskiej. Etap przygotowawczy (4 kwietnia 1927-20 czerwca 1928)*, Tarnowskie Studia Historyczne 3.
- Plewa. B., (2014). *Drugi Tarnowski Synod Diecezjalny. Zapomniane wydarzenie w historii Kościoła lokalnego, Rocznik Tarnowski 19*.



- Puchalski, J. (2008). *Podstawy nauki o organizacji*. Wrocław: Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Lądowych im. Tadeusza Kościuszki.
- Pszczółowski, T. (1978). *Mała encyklopedia prakseologii i teorii organizacji*. Wrocław: Ossolineum.
- Przanowski, M., (2019). *Wstęp do teologii 12*. Kraków: Fundacja Dominikańskie Studium Filozofii i Teologii.
- Robbins, S., (1998). *Zachowania w organizacji*, Warszawa: PWE.
- Schatz, K., (2004). *Prymat papieski od początków do współczesności*, Kraków: WAM.
- Sikorski, Cz. (1999). *Zachowania ludzi w organizacji*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Seweryniak, H. (2010). *Teologia fundamentalna*, t. 2. Warszawa: Wydawnictwo Więź.
- Staniek., E., (1995). *Kościół i Sakramenty*, Kraków: Znak.
- Szumigraj, M. (2010). *Poradnictwo kariery – ujęcie makrospołeczne, Edukacja Dorosłych 1*.
- Wachowiak, P., (2001). *Profesjonalny menedżer*, Warszawa: Difin.
- Wąsek, D. (2014). *Nowa wizja zarządzania Kościołem*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Wroceński, J., (2008). *Obowiązki pasterskie biskupa diecezjalnego. Prawo Kanoniczne 51, nr 3-4:119-4*.
- Zbiegień-Maciąg, L. (1999). *Kultura w organizacji*. Warszawa: PWN.
- Zieleniewski, J., (1960). *Organizacja i zarządzanie*, Warszawa PWN.



Spis wykresów

Wykres 1. Płeć.....	42
Wykres 2. Wiek.....	42
Wykres 3. Wykształcenie.....	43
Wykres 4. Jak ocenia Pan/Pani swój stopień zaangażowania w życie Kościoła?.....	43
Wykres 5. Jak oceniliby Pan/Pani ustrój Kościoła?.....	44
Wykres 6. Kto zdaniem Pan/Pani zarządza Kościołem?.....	45
Wykres 7. Kto zdaniem Pan/Pani powinien zarządzać Kościołem?.....	46
Wykres 8. Czy zdaniem Pan/Pani świeccy mają wpływ na decyzje podejmowane w Kościele?.....	47
Wykres 9. Jak ocenia Pan/Pani realną możliwość angażowania się świeckich w Kościele?..	48
Wykres 10. Jakie zdaniem Pana/Pani kompetencje posiada synod biskupów?.....	48
Wykres 11. Jakich najczęściej kwestii zdaniem Pana/Pani dotyczą synody biskupów?.....	49
Wykres 12. Jaki dokument zdaniem Pana/Pani jest publikowany po zakończeniu każdego synodu?.....	50
Wykres 13. Czy zdaniem Pana/Pani osoby świeckie powinny mieć możliwość czynnego udziału w synodzie?.....	50
Wykres 14. Jaka była tematyka Synodu Biskupów o Rodzinie?.....	51
Wykres 15. Czy uważa Pan/Pani treści Synodu o Rodzinie za ważne i aktualne?.....	52
Wykres 16. Czy interesuje się Pan/i przebiegiem V Synodu Diecezji Tarnowskiej?.....	53
Wykres 17. Czy zna Pan/i jakąś inicjatywę/uchwałę/działanie podjęte przez V Synod w Tarnowie?.....	53
Wykres 18. Jaka jest Pana/Pani ocena prac Synodu?.....	54
Wykres 19. Czy zamierza Pan/i zapoznać się z końcowym dokumentem Synodu Diecezji Tarnowskiej?.....	55



Aneks

Kwestionariusz pytań do wywiadu z księdzem doktorem Janem Mikulskim i z księdzem Stanisławem Boryczką

1. W sferze zarządzania wymienia się trzy style: autokratyczny, demokratyczny i mieszany. Czy któryś z nich jest stosowany w zarządzaniu Kościołem, czy też sposób zarządzania w Kościele jest odmienny i nie poddaje się tej klasyfikacji?

2. Jaką rolę odgrywają: magisterium, prymat i kolegialność w zarządzaniu Kościołem?

Czy i w jakim stopniu świeccy mają swój udział w procesie zarządzania, bądź jak już wcześniej to określiliśmy, kierowania Kościołem?

3. Proszę określić instytucję synodu biskupów: jakie są jej kompetencje, jaką rolę i jakie znaczenie odgrywa ona we współczesnym Kościele?

4. Proszę odnieść się do Synodu Biskupów o Rodzinie jako konkretnego przykładu w kontekście sprawowania władzy w Kościele.

5. Obecnie w Tarnowie odbywa się V Synod Diecezji Tarnowskiej. Jakie są jego cele? Jak przebiega proces synodalny?

6. Czym różni się ten Synod od poprzednich? Co jest ewentualną kontynuacją, a co stanowi nowy obszar zainteresowania?

7. Czy temat rodziny jest ujęty w pracach Synodu i jak konkretnie jest on realizowany? Dotyczy to tego naszego V Synodu Tarnowskiego.

8. W jaki sposób wnioski, dokumenty z trwającego Synodu mają/będą mieć wpływ na zarządzanie Kościołem w samym Tarnowie, jak i w Kościele, w rozumieniu ogólnym?

9. Co jest ewentualną kontynuacją, a co stanowi nowy obszar zainteresowania?

10. Czy temat rodziny jest ujęty w pracach Synodu i jak konkretnie jest on realizowany?

11. W jaki sposób wnioski, dokumenty z trwającego Synodu mają/będą mieć wpływ na zarządzanie Kościołem w samym Tarnowie, jak i w Kościele, w rozumieniu ogólnym?

Kwestionariusz pytań do wywiadu z księdzem doktorem Janem Mikulskim, z księdzem Piotrem Jaworskim i Księdzem Pawłem Bielą

1. Czy i jak zmienił się przebieg V Synodu Diecezjalnego w obliczu pandemii koronawirusa?

2. Jak Synod reaguje na wydarzenia związane z orzeczeniem TK o ochronie życia poczętego?

3. Jak Synod odnosi się do różnych prób podejmowanych w przestrzeni publicznej dyskredytowania Kościoła w Polsce?



4. Jakie wątki są kontynuowane, jakie zamknięte, a jakie pojawiły się nowe w pracach synodalnych?
5. Jakby Ksiądz ocenił prace obecnego Synodu, tak z perspektywy Kościoła, jak i względem samych mieszkańców diecezji?
6. Na jakie aspekty, nieporuszone w pytaniach, chciałby Ksiądz zwrócić jeszcze uwagę w kontekście funkcjonowania obecnego Synodu?

